

MONOGRAFIA

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej



z siedzibą w
Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej
58 - 300 Wałbrzych, ul. Matejki 7

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



**DOLNY
ŚLĄSK**

Publikacja dofinansowana ze środków
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Dolnośląskiego

Spis treści:

Rozdział I		
Jak to z Kołem było	- Zuzanna Kipińska	- 3
Rozdział II		
Działalność Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej	- Urszula Polowy	- 6
Rozdział III		
Nasze najciekawsze realizacje	- Antoni Piątek	- 11
I Imprezy okolicznościowe:		
• Zabawy: karnawałowe, andrzejki		- 11
• Śniadania Wielkanocne		- 11
• Zakończenie roku szkolno-rehabilitacyjnego		- 12
II Wycieczki :		
1) Do ZOO Safarii w Czechach		- 13
2) Majówka integracyjna – „Witka 2007”		- 13
3) Wielka Chłopska Gonitwa w Gryfowie Śl.		- 16
4) Święto pieczonego ziemniaka		- 18
5) Dwa turnusy rekreacyjne w Karpaczu		- 19
6) Wieczór marzeń w ZOO Wrocław		- 23
III Rajdy integracyjne:		
1) III Rajd „Gdańsk – 2006”		- 24
2) IV Rajd „Bieszczady – 2007”		- 26
3) V Rajd „Mazury – 2008”		- 29
4) VI Rajd „Przemyśl i okolice – 2009”		- 33
5) VII Rajd „Szlakiem Piastów – 2010”		- 40
6) VIII Rajd „Ziemia kłodzka – 2011”		- 43
7) IX Rajd „Częstochowa – 2012”		- 45
IV Pielgrzymki i wyjazdy zagraniczne:		
1) Pielgrzymka do Watykanu z audiencją u Ojca Św. Jana Pawła II		- 50
2) Spotkanie przy grobie Papieża Jana Pawła II		- 51
3) Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych do Lourdes		- 53
4) Pielgrzymka do Watykanu		- 55
5) Wczasy w chorwackim Trogirze		- 64
Rozdział IV		
Referencje, patronaty, wycinki prasowe		- 67

Rozdział I: Jak to z Kołem było...

Było to dawno, dawno temu... w 1992 roku, w Wałbrzychu. Spotkały się dwie frustracje, dwie potrzeby i spróbowały coś z tym zrobić! Pierwsza była frustracja pracowników Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej, psychologów którzy diagnozowali dzieci niepełnosprawne – z porażeniem mózgowym, zespołami genetycznymi, z niepełnosprawnością intelektualną, wspierali ich rodziców i opiekunów, ale niewiele mogli im pomóc, nie mieli do zaoferowania (oprócz diagnozy) niczego konkretnego.

Druga frustracja tkwiła w rodzicach doświadczających bezradności i rozpaczony w obliczu problemów z wychowywaniem, edukacją i rehabilitacją dziecka niepełnosprawnego.

I tak, powstał pomysł, aby utworzyć stowarzyszenie zrzeszające rodziców i przyjaciół dzieci niepełnosprawnych, a w ramach Poradni zapewnić dzieciom terapię wspierającą rozwój.

Po wielu trudach, powstało koło, noszące obecnie nazwę Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Działa ono przy PPP w Wałbrzychu od 1992 r. Przewodniczącymi Koła byli zawsze rodzice niepełnosprawnych dzieci, gdyż oni najlepiej znają potrzeby dziecka i rodziny, mają motywację i siłę przebicia. Jest to niezbędne, gdyż działania na rzecz osób niepełnosprawnych to walka, przełamywanie stereotypów, barier ekonomicznych, psychologicznych i mentalnych.

Do Koła i na zajęcia w Poradni zaczęły przychodzić dzieci w wieku od 2 lat do kilkunastu, z różnymi schorzeniami i niepełnosprawnościami. Przez 20 lat przewinęło się ok. 200 osób. Najwięcej było dzieci z dziecięcym porażeniem mózgowym, Zespołem Downa, upośledzeniem umysłowym różnego stopnia i o różnej etiologii, autyzmem, innymi chorobami genetycznymi. Wielu uczestników miało niepełnosprawność sprzężoną. Do Koła należą dzieci i młodzież nie tylko z Wałbrzycha i okolicznych miejscowości, ale także ze Świdnicy i okolic. Najaktywniejsi byli i są rodziny mieszkające poza Wałbrzychem, mieszkańcy Wałbrzycha nie zawsze doceniają to, że mają blisko! Z dziećmi najczęściej przychodziły mamy, ale udało się zachęcić kilku ojców, którzy do tej pory są najaktywniejszymi członkami Koła.

Nasze dzieci ...

Pracownicy pedagogiczni Poradni od początku aktywnie zajmowali się pracą terapeutyczną z dziećmi i rodzicami, organizując cotygodniowe zajęcia metodą Weroniki Sherborne. Terapia dla dzieci cieszyła się dużą popularnością, gdyż była to jedyna (lata 90-te) w tym czasie forma usprawniania dostępna na naszym terenie. Metoda W. Sherborne jest metodą niedyrektywną, opartą na ruchu i zabawie, wymaga aktywności zarówno od dziecka jak i rodzica, co pomaga w nawiązywaniu bliskiej więzi emocjonalnej między dzieckiem a rodzicem, wzmacnia akceptację dziecka, buduje obopólne zaufanie. Z czasem poszerzyliśmy oferty metody pracy z osobami z niepełnosprawnością doskonaląc swoje umiejętności poprzez udział w licznych kursach, szkoleniach.

Obecnie nasi podopieczni wyrosli, mają już inne potrzeby. Nadal chcą przychodzić na zajęcia, co spowodowało konieczność dostosowania ich do potrzeb naszej młodzieży. Spotykamy się

na warsztatach arteterapii, uczestnicy rozwijają swoje talenty w działaniach plastycznych, muzycznych, teatralnych... Tradycją zajęć warsztatowych są obchodzone uroczystości „osiemnastki” naszych podopiecznych, którzy razem z przyjaciółmi z koła, rodzicami, rodzeństwem, terapeutami; uroczystości i w radosnej zabawie wchodzą w dorosłość.

Rodzice ...

Spotkania dla rodziców początkowo miały na celu wsparcie emocjonalne rodziców i opiekunów, podniesienie ich poczucia własnej wartości, aktywizacja, przełamywanie stereotypów, zwiększenie otwartości rodziców i aktywności w pracy na rzecz swojego dziecka oraz całej grupy. Cel ten udało się osiągnąć, Koło się rozwija, aktywnie działa, nawiązały się przyjaźnie, wiele rodzin funkcjonuje lepiej gdyż nie ma poczucia izolacji i odrzucenia społecznego. Z czasem pojawiła się ze strony rodziców potrzeba podniesienia własnych kompetencji w radzeniu sobie z różnymi problemami. W ten sposób powstała idea zorganizowania warsztatów/grupy wsparcia dla rodziców, na które od lat systematycznie przychodzi ok. 15 osób (przewinęło się ponad 40 rodziców i opiekunów). Warsztaty dotyczą problemów osobistych, rodzinnych rodziców a także wszystkiego co wiąże się z wychowaniem dziecka z niepełnosprawnością w biegu jego życia.

Na warsztatach dla rodziców metodami aktywnymi trenujemy umiejętności dotyczące samopoznania, rozwoju osobistego, relacji małżeńskich i partnerskich, sposobów komunikacji, asertywności, rozwiązywania konfliktów, radzenia sobie ze stresem, stosunków interpersonalnych. Poruszamy także problemy dotyczące dzieci i młodzieży - rewalidacja, edukacja, wychowanie, rozwój seksualności i problemy z nią związane, agresja, zachowania nieakceptowane społecznie, profilaktyka uzależnień, zachowania prozdrowotne.

Uczestnicy warsztatów od kilku lat entuzjastycznie przychodzą na zajęcia, biorą w nich aktywny udział. Podkreślają wagę tych spotkań dla własnego rozwoju, życia rodzinnego, praktyczność nabytych wiadomości i umiejętności. Zajęcia dają im też poczucie przynależności, akceptacji w grupie, przyjaźni i pomocy w problemach, co pomaga im łatwiej znieść trudy codzienności.

Poza Poradnią ...

Przez blisko 20 lat działalności nasze Koło zaistniało w świadomości władz, instytucji i mieszkańców Wałbrzycha i okolic. Poprzez imprezy, wyjazdy integracyjne w różnych miejscach Polski i za granicę. Aktywnie współpracujemy z innymi Kołami działającymi na terenie kraju.

Nasze rodziny wyjeżdżają cyklicznie na turnusy rehabilitacyjne, wycieczki i rajdy integracyjne. Organizowane są imprezy okolicznościowe np. z okazji Świąt (spotkania mikołajkowe, bale karnawałowe, kolacje wigilijne, śniadania wielkanocne, zabawy z okazji dnia dziecka, zakończenia roku itp.). Nasze Koło trzykrotnie zorganizowało ogólnopolską konferencję poświęconą problematyce osób niepełnosprawnych. Członkowie Koła są w zarządzie dolnośląskim TPD, Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo. Wielu z nich zostało uhonorowanych Odznakami Przyjaciół Dziecka i Krzyżami Zasługi za działalność społeczną na rzecz dzieci. Podziękowanie za swoją pracę otrzymaliśmy też z rąk Jana Pawła II.

Zamiast podsumowania ...

Osoba upośledzona umysłowo czy niepełnosprawna ruchowo dla większości ludzi, to ktoś o ograniczonych możliwościach poznawczych; rodzina z „takim” dzieckiem to w opinii większości rodzina „nieszczęśliwa”, często jest samotna matka opuszczona przez ojca dziecka, który „nie wytrzymał”. I właśnie przez tego typu stereotypowe ogólniki osoby niepełnosprawne mają w świadomości większej części społeczeństwa zamknięte drogi do różnych miejsc i dziedzin życia, rodzice czują się odrzuceni, rodzeństwo ma poczucie „bycia gorszym”. Takim zachowaniom i stereotypom nasze Koło się przeciwstawia. Stara się budować inny obraz osoby niepełnosprawnej i rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym w świadomości społecznej.

Dla nas, pracowników pedagogicznych Poradni praca z dziećmi, młodzieżą i rodzinami jest wyzwaniem zawodowym, rozwija nas merytorycznie, osobowościowo i przynosi niesamowitą satysfakcję. Osoby z niepełnosprawnością wzbogacają nasze życie o pokłady pozytywnych uczuć i emocji których być może nigdy byśmy w sobie nie odkryli, uczą także pokory, cierpliwości, dystansu do siebie i życia.

Zuzanna Kipińska
psycholog Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wałbrzychu,
Członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży
Niepełnosprawnej w Wałbrzychu

Rozdział II: **Działalność Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej**

W bieżącym roku przypada 20-lecie **Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej**, które zostało zawiązane i funkcjonuje przy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wałbrzychu od 1992 r. Koło posiada swój NIP, regon, wpis do KRS oraz status organizacji pożytku publicznego.

Wałbrzyski ruch rodziców dzieci niepełnosprawnych od początku swego istnienia związany był z **Towarzystwem Przyjaciół Dzieci**, które m. in. organizowało turnusy rehabilitacyjne. Właśnie w czasie turnusów zaczęło się tworzyć partnerstwo pomiędzy działaczami TPD, rodzicami oraz psychologiem – pracownikiem ówczesnej poradni wychowawczo-zawodowej. Prowadzone wsparcie psychologiczne zaowocowało chęcią stworzenia grupy samopomocowej dla rodziców i dzieci z niepełnosprawnością. Od tej idei była już krótka droga do utworzenia Koła. Ponieważ inicjatywa leżała po stronie pracownika poradni wszyscy byli przekonani, że stowarzyszenie powinno powstać w tej placówce. Pierwsza grupa liczyła kilkanaście osób co wystarczyło, przy poparciu Zarządu Wojewódzkiego TPD do utworzenia Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo z obecną nazwą: Koło Pomocy dzieciom i Młodzieży.

W okresie dwudziestu lat w pracach Koła uczestniczyła dość duża liczba rodziców, dzieci (ok. 200 osób). Obecnie nasza grupa liczy 48 członków, w tym: z mózgowym porażeniem dziecięcym, z Zespołem Downa, z upośledzeniem umysłowym w różnym stopniu, z rozszczepem kręgosłupa, autystyczne, różnymi zespołami genetycznymi. Łącznie z najbliższymi członkami rodziny jest to około 120 osób. Koło jest członkiem Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnej.

Początek lat dziewięćdziesiątych przyniósł nadzieję i wiarę w przemiany społeczne. Aktywizacja objęła również środowisko osób niepełnosprawnych. Wzrosła świadomość wśród wielu uczestników tworzących się stowarzyszeń, fundacji, które powoli zdobywały miejsce należne im w społeczeństwie. Powoli też nadchodził czas na rozmowy o problemach osób niepełnosprawnych (z niepełnosprawnością), a zwłaszcza dzieci.

Ogromne siły tkwiące w rodzicach dzieci niepełnosprawnych zapoczątkowały pracę społeczną, której podłożem jest m.in.:

- świadomość konieczności walki o godne życie swojego niepełnosprawnego dziecka
- wiara w skuteczność działania grupy
- poczucie przynależności do ruchu ukierunkowanego na wspólny cel
- chęć pozyskiwania partnerów do realizacji zadań na rzecz dzieci niepełnosprawnych
- integracja środowiska niepełnosprawnych
- walka o prawo do edukacji, rehabilitacji, pracy
- potrzeba przełamywania barier architektonicznych i stereotypów w myśleniu
- miłość i akceptacja swojego dziecka
- konieczność zabezpieczenia samodzielnej przyszłości dziecka niepełnosprawnego

Na pewno można znaleźć też wiele innych przyczyn składających się na proces motywacyjny rodziców podejmujących działalność społeczną, ale te wydają się być najistotniejsze.

Formy działalności Koła:

- **zebrania członków Koła;** odbywają się średnio co 2 miesiące (czasami co miesiąc) i służą omawianiu spraw bieżących związanych z planowaniem pracy oraz wymianą doświadczeń. Na zebrania zapraszani są również przedstawiciele różnych instytucji: Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, doradca podatkowy czy naczelnik Wydziału Świadczeń Rodzinnych, którzy omawiają szczegółowo zmiany w przepisach. Ponadto odbywają się prezentacje firm oferujących sprzęt rehabilitacyjny, medyczny.
- **święteczne spotkania okolicznościowe:** Śniadanie Wielkanocne, Wigilia. Przyozdobione i zastawione stoły tradycyjnymi potrawami, w części przygotowanymi przez rodziców zachęcają do wspólnego, „rodzinnego” świętowania. W czasie tych spotkań dzieci otrzymują upominki mikołajkowe, śpiewamy kolędy, ubieramy choinkę, dzielimy się jajkiem lub opłatkiem. Gośćmi na naszych uroczystościach są: księża, prezydenci, starostowie, przedstawiciele TPD oraz instytucji zaprzyjaźnionych, sponsorzy.
- **imprezy okolicznościowe;** obchody Dnia Dziecka, „18” urodzin naszych podopiecznych, zabawy dla niepełnosprawnych, świętowanie np. sportowych sukcesów naszych dzieci
- **wycieczki, rajdy** m.in. do Karpacza, Zakopanego, Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Lwowa, na Mazury czy w Bieszczady, gdzie oprócz zwiedzania i wypoczynku uczestniczą w licznych spotkaniach z przedstawicielami sejmu, znanymi aktorami, działaczami kultury itp.
- **pielgrzymki;** nie tylko na terenie kraju – Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice, Licheń, ale również za granicą. Najważniejsza to ta, w której uczestniczyliśmy w czasie audiencji w Rzymie, w osobistym spotkaniu z Ojcem Świętym – Janem Pawłem II w 2001 r. Odwiedziliśmy wiele miejsc związanych z kultem religijnym na terenie Włoch, Francji, Niemiec, Portugalii. Corocznie uczestniczymy w spotkaniach pielgrzymkowych osób niepełnosprawnych w Krzeszowie.
- **turnusy rehabilitacyjne;** w Jarosławcu, Wiatrowie, Wągrowcu, Chorwacji i wielu innych ośrodkach. Oprócz dnia wypełnionego terapią są spotkania przy grillu, ogniska, zabawy, krótkie wycieczki.
- **imprezy charytatywne;** bale, koncerty, mecze piłki nożnej pomiędzy władzami miasta a przedstawicielami organizacji pozarządowych, aukcje z udziałem znanych aktorów, piosenkarzy, celem jest pozyskiwanie środków na działalność Koła, zbiórki środków z przeznaczeniem na sprzęt rehabilitacyjny, organizację imprez okolicznościowych, leczenie naszych dzieci oraz dofinansowanie grupowych wyjazdów.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, wejście w życie ustawy o działalności pożytku publicznego, wolontariacie spowodowały konieczność aplikowania o środki finansowe poprzez pisanie wniosków, projektów. Wielokrotnie już pozyskiwaliśmy znaczne sumy, które pozwalają na realizację naszych zamierzeń.

Pierwszy okres działalności Koła to przede wszystkim poszukiwanie dzieci niepełnosprawnych, które pozostawały w domach. Uzyskiwaliśmy informacje poprzez lekarzy w ośrodkach zdrowia, szpitalu, biuro meldunkowe, znajomych, w szkołach oraz wśród osób zgłaszających się do poradni. Wszyscy mamy świadomość, że na dzień dzisiejszy tego typu formy pozyskiwania nowych członków, ze względu na funkcjonowanie ustawy o ochronie danych osobowych nie byłoby możliwe. Na początku lat dziewięćdziesiątych wyprzedziliśmy w ten sposób o kilka lat rozporządzenie w sprawie realizacji zajęć rewalidacyjno-wychowawczych.

Realizacja zajęć terapeutycznych w Poradni

Formą, zaproponowaną przez pracowników poradni były zajęcia grupowe prowadzone początkowo metodą Weroniki Sherborne, Dobrego Startu. Z czasem osoby prowadzące zajęcia, prawie od samego początku te same – pedagog i psycholog oraz od kilku lat logopeda ukończyły wiele kursów, uczestniczyły w konferencjach, odwiedzały ośrodki podpatrując pracę innych terapeutów. Pracujemy m.in. metodami dla dzieci autystycznych, M. i Cha. Knillów, Domana, kinezylogii edukacyjnej P. Dennisona, Petö, Montessorii. Do zajęć grupowych naszych dzieci nie da się zastosować jednej metody, podążając z grupą trzeba ciągle wzbogacać i urozmaicać sposoby pracy. Działania te wymusza również fakt, że grupa pod względem rodzaju niepełnosprawności nie jest jednorodna. W pierwszym okresie działalności uruchomiona została 1 grupa dla dzieci, która uczestniczyła w cotygodniowych 2-godzinnych zajęciach. Wzrost liczby uczestników zajęć spowodował konieczność uruchomienia 2 grup. Czas biegł nieubłaganie i nasze dzieci stały się nastolatkami, a w chwili obecnej niektórzy mają już ponad 20 lat. Właśnie z myślą o nich powstały zajęcia teatralno-muzyczne prowadzone przez naszych pracowników.

Dotychczasowe obserwacje w pracy z dziećmi pozwalają na wyodrębnienie zachowań służących aktywizowaniu osób z głębszym upośledzeniem umysłowym w grupie:

- zbiorowe manifestowanie i uznanie dla działań każdego dziecka. Zaczyna się od głośnego powitania już po przyjeździe do poradni – bicie brawa, okrzyki, głośne witanie się z dzieckiem. Zachowania te dotyczą wszystkich – kontaktów pracowników poradni z dziećmi, rodzicami, dziećmi nawzajem. Podobnie po każdym wykonanym ćwiczeniu dziecko niepełnosprawne obserwując spontaniczność zachowań wszystkich osób „otwiera się” znika napięcie mięśni, pojawia się uśmiech, wzajemny dotyk dający poczucie bezpieczeństwa. Autystyk pozwoli się dotknąć (klepięcie ręki) koleżce z Zespołem Downa, niepełnosprawna intelektualnie dziewczyna obdarzona znaczną siłą fizyczną „delikatnie” podejdzie do dziecka na wózku inwalidzkim kontrolując swoją siłę.
- rytualizacja przebiegu zajęć – dziecko odnajduje się w znanej sobie sytuacji, wie w jaki sposób zajęcia się rozpoczynają, a w jaki kończą. Już pierwsze gesty rozpoczynające ćwiczenie wywołują radość i poczucie sprawstwa wśród uczestników zajęć.
- naśladowanie odgłosów zwierząt, a także ludzi. Jeden z chłopców z Zespołem Downa potrafi naśladować chrapanie poszczególnych członków rodziny, podśpiewujące chrapanie mamy, tubalne szwagra, zdecydowane taty, a nawet szczekające chrapanie własnego psa. Popisem swoich umiejętności zachwycił kolegów, a dorosłych wprowadził w niekłamanie zdumienie. Inni uczestnicy podchwycili zabawę i naśladowali ptaszki, zwierzęta, samochody, samoloty itp.
- zabawy manipulacyjne z wykorzystaniem różnych materiałów oraz wykonane z udziałem osób dorosłych. W czasie zajęć wykorzystywane są różne przyrządy: batuty,

materace, koce, tunele, chusty, które wymagają pomocy osób dorosłych oraz materiały plastyczne, sypkie.

- dziecko-dziecku terapeuta; poprzez systematyczny kontakt potrafią zadbać o siebie nawzajem w czasie zajęć – wspólny koc, ustalenie kolejki do ćwiczeń z przyrządami, pożyczanie materiałów itp.
- ruch i dźwięk pozwalają na dotarcie do każdego dziecka, większość z nich ma swoje ulubione utwory, które potrafi odtworzyć wokalizując, klaskając, przesuwając się na „pupie” po całej sali, kiwając się z poczuciem rytmu
- udział rodziców w zajęciach jest elementem aktywizującym dziecko do wysiłku zwłaszcza w ćwiczeniach kiedy mogą „pokonać” rodziców w czasie rywalizacji
- zewnątrzsterowane uruchamianie aktywności własnej dziecka w relacjach społecznych; ćwiczenia ruchowe odpowiednio dobrane do możliwości psychofizycznych dziecka pozwalają na jego uczestnictwo na własnym poziomie aktywności np. jedno dziecko tańczy, a drugie tylko przytupuje, ale obserwacja zachowań uczestników grupy wpływa mobilizująco do podejmowania działania.

Aktywność rodziców w czasie zajęć, ich zaangażowanie w różne formy działalności Koła spowodowały, że zaczęli coraz częściej i chętniej mówić o swoich osobistych problemach, rozterkach. W ten sposób powstały funkcjonujące od kilku lat warsztaty wsparcia dla rodziców naszych dzieci. Kilkogodzinne zajęcia odbywają się 2 razy w miesiącu i obejmują m.in. tematy:

- kształtowanie umiejętności interpersonalnych
- komunikacji w rodzinie
- poznanie własnych zasobów psychofizycznych
- nabycie umiejętności radzenia sobie ze stresem
- rozpoznawania potrzeb emocjonalnych osób niepełnosprawnych
- dojrzewanie (seksualność) osób niepełnosprawnych, uprzedzenia i stereotypy
- rozwiązywanie konfliktów rodzinnych
- form pracy i stymulacji dziecka na terenie domu
- przygotowywanie Osobistych Paszportów Komunikacyjnych jako alternatywnej formy komunikacji dzieci niepełnosprawnych

Ogromną pomoc w realizacji zajęć uzyskaliśmy ze strony pełnosprawnej młodzieży, ochotników, którzy z potrzeby serca zaczęli pracować z młodzieżą niepełnosprawną. Z czasem uzyskali status wolontariuszy.

Przez wszystkie lata funkcjonowania Koła w poradni nie było problemów w akceptacji takiego stanu rzeczy ze strony organu prowadzącego.

Realizacja takiej formy pomocy i wsparcia dla osób (dzieci) niepełnosprawnych i ich rodzin przynosi niewymiernie korzyści dla pracowników poradni, środowiska oświatowego wśród których najważniejsze to:

- integracja rodzin, w których pozostają dzieci niepełnosprawne
- pomoc psychologiczno-pedagogiczna świadczona w formie zajęć terapeutycznych dla dzieci, punktów konsultacyjnych dla rodziców, nauczycieli, które funkcjonują w poradni

- wsparcia działalności społecznej osób chętnych do współpracy np. sponsorów, wolontariuszy
- poszerzenia oferty form pracy poradni, pozyskiwania środków na wyposażenie placówki
- ustawiczne doskonalenie, samokształcenie pracowników
- poczucie realizacji długotrwałego, pożytecznego zadania
- znajomość aktualnych przepisów nie tylko oświatowych związanych z pomocą osobom niepełnosprawnym
- budowanie pozytywnego wizerunku poradni w środowisku szkolnym

Myślę, że w niewielu poradniach na terenie naszego kraju jest prowadzona tego typu działalność, dlatego chciałam przedstawić Państwu tę formę pomocy świadczoną na rzecz osób niepełnosprawnych.

Informacje na temat naszej pracy ukazywały się już w wielu publikacjach, zawsze umieszczam motto, które jest ideą przewodnią dla naszego wysiłku:

„Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia” A. Einstein.

Urszula Polowy
Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wałbrzychu,
Vice przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Wałbrzychu.

Rozdział III: **Nasze najciekawsze realizacje**

I. Imprezy integracyjne

- zabawy karnawałowa i andrzejkowa.

Od czasu do czasu w okresie karnawału lub innym czasie organizujemy sobie wesołe zabawy. Lubimy ze sobą przebywać, więc gdy nam się przykrzy to się umawiamy co kto ma przygotować i spotykamy się w Barze w Świebodzicach lub w Sali PPP w Wałbrzychu. Tam wspólnie biesiadujemy i bawimy się przy muzyce Zespołu Janka Pawłowskiego lub muzyce mechanicznej. Są to zabawy wspólne z naszymi pociechami ale również dla samych dorosłych. Zawsze jest wesoło i przeciąga się to do późnych godzin nocnych. Rodzice i ich dzieci tego potrzebują. Ich życie jest tak stresujące, napięte, w ciągłym pośpiechu, że należy się im co jakiś czas odskok od rzeczywistości, chwila szaleństwa i zapomnienia o sprawach codziennych. Więc dbamy o to. Nie jest to coś wielkiego, podniosłego ale jest.



Niemal każdą zabawę kończyliśmy wspólnym pamiątkowym zdjęciem.

- Śniadanie Wielkanocne,

Co roku organizujemy Uroczyste Śniadanie Wielkanocne. W tym roku było to 13.04.2010 roku o godz. 12⁰⁰ w Restauracji „Legenda” Państwa Małgorzaty i Dariusza Błaszczyk w Szczawnie Zdroju. Przygotowujemy suto zastawione i ładnie przyozdobione stoły. Część produktów kupujemy, część dostajemy od sponsorów a część przygotowują rodzice, np. pieką ciasta. Rozpoczynamy modlitwą w intencji jak najszybszego wyniesienia na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II, składamy sobie życzenia, dzielimy się jajkiem i spożywamy przygotowane pokarmy. Tegoroczna uroczystość odbyła się trzy dni po

narodowej tragedii pod Smoleńskiem. Oddaliśmy cześć tragicznie poległej parze prezydenckiej i pozostałym 94 ofiarom poprzez odmówienie modlitwy za zmarłych i chwilę zadumy. Na naszą uroczystość przybył Pan Prezydent Miasta Wałbrzycha Piotr Kruczkowski i Jego Asystentka Anna Żabska co nadało naszej uroczystości odpowiednią wysoką rangę.



• Zakończenie roku szkolno-rehabilitacyjnego

Na podwórku Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wałbrzychu dnia 09.06.2009 roku odbyła się impreza z okazji Dnia Dziecka połączona z zakończeniem roku szkolno-rehabilitacyjnego. Była to zabawa przy ognisku z pieczeniem kielbasek. Na początku rodzice i dzieci podziękowały symbolicznym kwiatkiem Paniom pracującym z nimi za całoroczną pracę. Panie dziękują dzieciom za wytrwałą i wspaniałą pracę. Te najbardziej zaangażowane otrzymały specjalne dyplomy. Później jest wspaniała integracyjna zabawa: różne gry, tańce, śpiewy. Dla wszystkich przygotowany jest poczęstunek: ciasta, galaretka z owocami i bitą śmietaną, gofry z owocami i bitą śmietaną, wędliny, pieczone mięsa, pieczywo, keczup, musztarda, kawa, herbata, napoje i owoce. Każdy własnoręcznie mógł sobie upiec kielbasę na ognisku. Zabawa zawsze jest wspaniała, trwa około 4 godziny.



II. Wycieczki krajowe

1) Do Zoo Safarii w Czechach

To była wycieczka – 3 czerwca 2006 roku pojechaliśmy do największego pod względem zajmowanego terenu ZOO w Europie, które znajduje się niedaleko, bo w Czechach w miejscowości Dwur Kralove. Udaliśmy się tam autokarem z panią przewodnik, która po drodze opowiadała nam o mijanych miejscowościach i ciekawych miejscach oraz oprowadziła nas po ZOO. A było co oglądać. Niemalże wszystkie zwierzęta świata przebywające na bardzo rozległych wybiegach – i żyrafy zjadające liście z drzew, hipopotamy taplające się w błocie, słonie polewające się wodą, leniwie wylegające się w słońcu lwy, skaczące małpy itd. Ale i piękne pawilony: „Świat Ptaków”, „Świat wodny”. Niektóre wycieczki jeździły specjalnymi kolejkami, ale my woleliśmy spacer. Tak spacerując doszliśmy do drugiej części, a mianowicie „Safarii ZOO”. Tam wsiedliśmy do specjalnego piętrowego autobusu, który jest bez dachu i bez szyb. Tym pojazdem jeździliśmy po terenie „Safarii”, gdzie zwierzęta biegają swobodnie. Do tego stopnia, że wychodziły na środek drogi i nie mogliśmy przejechać. Pan kierowca cały czas opowiadał nam o całym ZOO i mijanych zwierzakach, co prawda po czesku, ale prawie wszystko zrozumieliśmy. Byliśmy bardzo szczęśliwi i zmęczeni. Po tych atrakcjach udaliśmy się do restauracji na obiad. Gdy nabraliśmy sił to zwiedziliśmy jeszcze pozostałą część ZOO. Pełni wrażeń i przeżyć oraz zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu wróciliśmy do Wałbrzycha. Była to wycieczka z okazji Dnia Dziecka.



Nasza „paczka” na terenie ZOO.

2) Majówka Integracyjna – „Witka 2007”

W dniach 11 ÷ 13.05.2007 roku braliśmy udział w pięknej majowej imprezie pt. „Wiosenne Spotkanie Przyjaciół”. Głównym organizatorem było TPD Koło Pomocy

Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej z Bogatyni, któremu przewodniczy Emilia Kurzątkowska. Impreza odbyła się w Ośrodku Wypoczynkowym i Sportów Wodnych „Witka” KWB Turów w Niedowie nad zalewem rzeki Witka.

W imprezie ogółem uczestniczyło ok. 90 osób, w tym 40 osób z naszego Koła.

Przedsięwzięcie to było dofinansowane przez **Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Wałbrzychu** ze środków **Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych** za co bardzo serdecznie dziękujemy Panu Dyrektorowi **Sylwestrowi Pajęckiemu** oraz wszystkim pracownikom PCPR-u w Wałbrzychu.



Wszystko zaczęło się w piątek (11maja) o godz. 11⁰⁰. Wtedy to zebraliśmy się w umówionym miejscu i autokarem wyruszyliśmy w kierunku Bogatyni. Droga minęła bardzo szybko i przyjemnie, mimo, że po drodze padał deszcz, ale na miejscu przywitało nas piękne słońce. W Ośrodku byliśmy o godz. 14⁰⁰, gdzie przywitani nas przedstawiciele Koła z Bogatyni. Każdy dostał klucze do swojego domku, miał czas na zagospodarowanie, a o godz. 15⁰⁰ spotkaliśmy się na wspólnym obiedzie. Do wieczora był czas wolny na wspólne poznanie się oraz samego Ośrodka. Położony jest w pięknym lesie i z trzech stron otaczają go wody zalewu. Wieczorem po kolacji był dalszy ciąg integracji przy wspólnej zabawie i śpiewie.

Następnego dnia w sobotę (12 maja) po śniadaniu udaliśmy się na wycieczkę po Kotlinie Turoszowskiej. Na początek pojechaliśmy do Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”. Tam czekał specjalnie na nas przewodnik – pracownik Kopalni, który zawiózł nas na taras widokowy. Z miejsca tego zobaczyliśmy teren całej odkrywki, czyli miejsca wydobywania węgla brunatnego. Widok robi wrażenie – potężne koparki wyglądały jak zabawki, różnorodne kolory poszczególnych warstw nadkładu i węgla, kilometry taśmociągów itd. Z tarasu pojechaliśmy Muzeum Kopalni. Tutaj w pięknej Sali obejrzelśmy film o historii i współczesności BOT Kopalni Węgla Brunatnego Turów S.A., a następnie podziwialiśmy ciekawe eksponaty i przedmioty zgromadzone w gablotach Muzeum. Na pożegnanie każdy otrzymał od Kopalni prezent, w tym piękny album.

Po tych emocjach udaliśmy się na wycieczkę po bogatyńskiej ziemi. Z okien autokaru podziwialiśmy całą Bogatynię, z jej Starą i Nową częścią. Później jechaliśmy w kierunku Porajowa mijając malowniczo położone wioski na granicy polsko-czeskiej, oddzielał je tylko mały rowek z wodą, płoty zagród były niemal na granicy państwa. Droga bardzo wąska i

kręta – nasz autokar ledwo się na niej mieścił. Jadąc tak niespodziewanie znaleźliśmy się na styku trzech granic: Polski, Czech i Niemiec. Dzieci mogły stanąć i zrobić sobie zdjęcie dokładnie w miejscu w którym te granice się łączą. Zobaczyliśmy malowniczą wioskę Porajów, która przez Nysę sąsiaduje z Zittau w Niemczech.

Ostatni etap wycieczki to potężna, największa w Polsce Elektrownia Turów S.A.. Pod elektrownią cierpliwie czekali na nas przewodnicy, mimo, że mieliśmy około 40 min. spóźnienia. Na dobry początek zaproszono nas do wspólnego pamiątkowego zdjęcia, które po zakończeniu zwiedzania każdy otrzymał. Zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. W bardzo prosty a zarazem profesjonalny sposób przedstawiono nam cały proces wytwarzania energii elektrycznej. Zobaczyliśmy jak węgiel trafia z kopalni na teren elektrowni, następnie do olbrzymich pieców, gdzie się spala i poprzez potężne turbiny przetwarza się w energię elektryczną. Każdy naocznie wszystko mógł zobaczyć. Główny budynek elektrowni ma wysokość 12 pięter. Na niektórych byliśmy oglądając potężne wiszące piece, turbiny i inne maszyny. Byliśmy również w jednej z dyspozytorni – bardzo nowoczesnej, pełnej komputerów – które kontrolują i sterują całym procesem produkcyjnym. Na koniec mieliśmy zapierającą dech w piersiach atrakcję. Przewodnicy zabrali nas na dach Elektrowni, skąd roztaczał się przepiękny widok na cały „turoszowski worek”: Elektrownię, Kopalnię Węgla Brunatnego, Bogatynię i okolice Polskie, Niemieckie i Czeskie. Nawet osoby na wózkach były wszędzie, w drodze wyjątku nawet na dachu. Na odjeżdżne znowu obdarowano nas prezentami i wcześniej wspomnianymi pamiątkowymi zdjęciami.



Utrudzeni, ale pełni wrażeń i radości wróciliśmy do Ośrodka na obiad. Smakował jak nigdy. Po krótkim odpoczynku odbyły się zawody paraolimpijskie, przygotowane przez rodziców z Bogatyni. Wszystko odbywało się na powietrzu wśród pięknej zieleni. Konkurencje były różne:

- rzut wałkiem w kukłę przewodniczącą,
- bieg – slalom,
- zbijanie kręgli,
- rzut woreczkami do pudła,
- zgaduj zgadula, itp.

W zawodach brali udział wszyscy i dzieci i rodzice. Zabawy i radości było co niemiara. Równocześnie trwała loteria fantowa, w której każdy los wygrał, więc dzieci miały znowu mnóstwo emocji i radości. Po zmaganiach sportowych przyszedł czas na zabawę taneczną. Do której przygrywał i śpiewał zespół muzyczny osób niepełnosprawnych z Domu Pomocy

Spółecznej z Mielesna. Wszyscy wspólnie przez blisko trzy godziny bawili się radośnie – szczególnie wózkowicze. Wieczorem po kolacji Ci którzy mieli jeszcze siły spotykali się w większych lub mniejszych grupach i wymieniali się swoimi wrażeniami.

Ostatni dzień – niedziela (13 maj) rozpoczął się późniejszym śniadaniem. Następnie zebraliśmy się razem na powietrzu gdzie podsumowaliśmy wspólnie spędzony czas. W podziękowaniu za trud włożony w zmagania sportowe i na pamiątkę wspólnej zabawy każdy niepełnosprawny otrzymał:

- puchar,
- dyplom
- pamiątkowe grupowe zdjęcie,
- paczkę słodkości,
- piękny ozdobny kwiat,
- i inne drobne prezenty.



Na zakończenie dzieci i młodzież z rodzicami z wałbrzyskiego Koła przedstawiły koleżankom i kolegom z Bogatyni inscenizację pt. „Kwiaty polne”. Przedstawienie to zostało napisane i przygotowane przez Zuzannę Kipińską, Małgorzatę Urbanowicz i Małgorzatę Błaszczyk. Zostało one przez wszystkich bardzo miło przyjęte. O godz. 12⁰⁰ wszyscy razem uczestniczyliśmy we Mszy Św. w pobliskim Kościółku. Po tym jeszcze pożegnalny obiad i na tym impreza się zakończyła. Jednak nikt nie chciał stamtąd odjeżdżać. Ostatecznie w drogę powrotną ruszyliśmy około godz. 16³⁰, a do Wałbrzycha dotarliśmy na godz. 19³⁰.

Znowu udało nam się razem spędzić kilka miłych dni. Zapomnieć o codziennym szarym życiu. Nie było by to możliwe bez wsparcia ludzi dobrej woli, których podczas tych dni spotykaliśmy, a którym bardzo serdecznie pragniemy podziękować.

Szczególnie ciepłe podziękowania kierujemy na ręce Pana Prezesa BOT KWB Turów S.A. **Stanisława Żuka** za gościnę w Ośrodku „Witka”, możliwość zwiedzenia pod okiem Pana Przewodnika Kopalni oraz sympatyczne prezenty.

Równie duże i gorące podziękowania składamy Panu Prezesowi Elektrowni Turów S.A. **Romanowi Walkowiakowi** za niezwykle miłe przyjęcie na Elektrowni, profesjonalne zwiedzanie z Panią i Panem Przewodnikiem, pamiątkowe zdjęcie i miłe prezenty.

Za gościnę na Ziemi Bogatyńskiej i upominki dziękujemy i przesyłamy ucałowania od dzieci z Wałbrzycha Panu Burmistrzowi Bogatyni **Andrzejowi Grzmielewiczowi**.

Bardzo gorąco dziękujemy Panu **Tomaszowi Popielowi** Prezesowi **Biura Usług Turystycznych „ZBUTA” z Wałbrzycha, Rynek 6** za pomoc w organizacji imprezy oraz Panu kierowcy **Krzysztofowi** za profesjonalną obsługę i bezpieczny przewóz.

Najgorętsze podziękowania kierujemy na ręce Pani **Emilii Kurzątkowskiej** przewodniczącej TPD Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Bogatyni za wymyślenie, przygotowanie i zaproszenie nas do współorganizacji tej pięknej i udanej imprezy.

Jeszcze raz z głębi serca wszystkim mówimy **d z i ę k u j e m y !!!**

3) Wielka Chłopska Gonitwa w Gryfowie.

W dniach 18 ÷ 19.08.2007 roku po raz pierwszy braliśmy udział w niecodziennej imprezie pt. „VII Wielka Gonitwa Chłopska” w ramach której odbył się III Konkurs Jeździecki dla Dzieci Specjalnej Troski . Głównym organizatorem było Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski z Gryfowa Śl., któremu przewodniczy Henryk Kamyk. Impreza odbyła się w Szalasie k/ Złotego Potoku. W imprezie uczestniczyło 44 osób z naszego Koła, w tym 20 osób niepełnosprawnych.

Przedsięwzięcie to było dofinansowane przez **Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Wałbrzychu** ze środków **Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych** za co bardzo serdecznie dziękujemy Panu Dyrektorowi **Sylwestrowi Pajęckiemu** oraz wszystkim pracownikom PCPR-u w Wałbrzychu.

Z Wałbrzycha wyjechaliśmy już w piątek (17.08) późnym popołudniem kierując się do Ośrodka Wypoczynkowego „Baworowa” położonego nad zalewem koło Leśnej. Przyjechaliśmy tam około 19⁰⁰, zakwaterowaliśmy się, zjedliśmy obiadokolację i poszliśmy spać. Następnego dnia, tj. 18.08.2007 roku spędziliśmy nad Zalewem. Dzieci z rodzicami zażywali kąpeli słonecznej i wodnej, pływali na rowerze wodnym. Było również grillowanie oraz zabawy przy muzyce. Czyli dla każdego Coś miłego.



Najważniejsza część imprezy odbyła się w niedzielę 19.08.2007 roku. Pojechaliśmy do Szalas k/ Złotego Potoku. Tutaj na rozległych łąkach był przygotowany oddzielnie teren na zawody dla dorosłych i oddzielnie dla dzieci. W ramach VII Wielkiej Gonitwy Chłopskiej odbywały się różne gonitwy, np. Gonitwa Koni Śląskich, Gonitwa Koni Małych, Gonitwa Koni Szlachetnej Półkrwi, Gonitwa Koni Pełnej Krwi czy konkurs skoków. Było na co popatrzeć. Natomiast dla dzieci były zawody na wydzielonym terenie. Startowało 10 drużyn składających się 4 osób. Były to drużyny z okolicznych Ośrodków, WTZ, szkół oraz zaproszonych Kół – takich jak nasze. Zawodnik siedział na koniu prowadzonym przez opiekuna wyznaczonego przez organizatora i musiał pokonać tor na którym były do

wykonania różne konkurencje. Wszystko oczywiście na punkty. A konkurencje były następujące:

- slalom z przekładaniem pojemników,
- rzut piłką do kosza,
- ucho igielne,
- łowienie rybek,
- piramida,
- rzut wałkiem do prezesa,
- zbijanie balonów.



Konkurs wyłaniał zwycięzcę drużynowego. Nasza drużyna zdobyła 5 miejsce. Były także zabawy – konkurencje dla osób na wózkach. Nawet rodzice mogli się wykazać. Każdy uczestnik otrzymał symboliczną nagrodę. Radości i uciechy było co niemiara. Po tym jeszcze pożegnalny obiad i na tym impreza się zakończyła. Jednak nikt nie chciał stamtąd odjeżdżać. Ostatecznie w drogę powrotną ruszyliśmy około godz. 16⁰⁰, a do Wałbrzycha dotarliśmy na godz. 19⁰⁰.

Znowu udało nam się razem spędzić kilka miłych dni. Zapomnieć o codziennym szarym życiu.

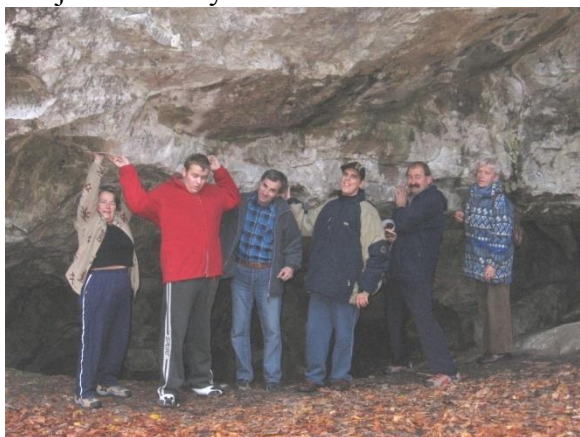
4) „Święto piezzonego ziemniaka”

Dnia 18.10.2008 roku odbyła się wycieczka krajoznawcza do Różanki zatytułowana „Święto piezzonego ziemniaka”. Udział wzięło 22 osób niepełnosprawnych oraz opiekunowie (rodzice), razem 40 osób.

Wycieczka była dofinansowana przez PCPR ze środków PFRON-u.

W sobotę raniutko spotkaliśmy się koło Mc'Donalds w Wałbrzychu skąd autokarem wyruszyliśmy w jednodniową przygodę z przyrodą. Pogoda tego dnia była bardzo piękna, prawdziwe „babie lato”. Słoneczko pięknie świeciło przez cały dzień. Jechaliśmy do Różanki, jest to bardzo malownicza wieś położona w Kotlinie Kłodzkiej. Po drodze zwiedziliśmy Kłodzko i miejscowe muzeum, Bystrzycę Kłodzką z muzeum filumenistycznym oraz cały czas podziwialiśmy piękne krajobrazy z okien autokaru. Na miejscu przy Ośrodku Wypoczynkowym TPD czekało na nas ognisko. Smażyliśmy kiełbaski, piekliśmy ziemniaki, śpiewaliśmy różne piosenki, bawiliśmy się w różne zabawy. Następnie poszliśmy na spacer po okolicy. Część grupy (na wózkach) spacerowała po wsi, zwiedzając mini muzeum oraz piękny kościół. A druga część grupy wybrała się do Jaskini Solnej, droga prowadziła lasem pod górę. Widoki były przepiękne: wszystkie góry były jak na dłoni – Igliczna z Sanktuarium

Matki Bożej Śnieżnej, Śnieżnik, itd. Po powrocie czekał na nas w Ośrodku pyszny ciepłutki obiad. Wszyscy zjedli go z apetytem. Około godz. 16⁰⁰ ruszyliśmy z powrotem do Wałbrzycha, Jednak jechaliśmy inną, dłuższą ale niezwykle atrakcyjną trasą. Mianowicie pojechaliśmy Doliną Orlicy, następnie „Autostradą sudecką” do Zieleńca. Droga ta prowadzi wzdłuż granicy z Czechami przez Góry Bystrzyckie. Wrażenia niesamowite, piękne krajobrazy, kolorowe lasy, stare przydrożne kapliczki. Wiele razy stawaliśmy aby z punktów widokowych podziwiać panoramę Gór Bystrzyckich i Orlickich. W Zieleńcu podziwialiśmy przygotowania do sezonu zimowego. Z Zieleńca zjechaliśmy w dół w kierunku Kłodzka i dalej do Wałbrzycha.



Zdobywcy Jaskini Solnej.



W Różance.

Po raz kolejny spotkaliśmy się na wspólnej zabawie. Wyrwaliśmy się z przysłowiowych czterech ścian, aby choć na chwilę zapomnieć o kłopotach dnia codziennego. Pogłębiliśmy swoje przyjaźnie. To był cel i został on osiągnięty.

5) Dwa turnusy rekreacyjno-wypoczynkowe w Hotelu*** „RELAKS” w Karpaczu

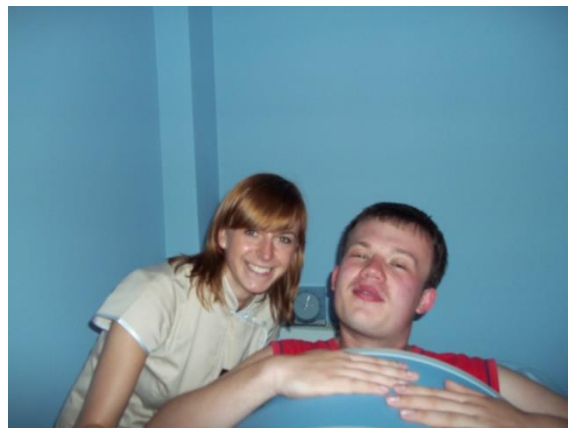
Jak to się zaczęło? Normalnie, życie toczyło się zwyczajnie, mijał dzień za dniem. Pewnego dnia nasze „dobre duszki” psycholog Zuzanna Kipińska i pedagog Małgorzata Urbanowicz znalazły się całkiem przypadkowo w miejscu i czasie gdzie być powinny. Tam całkiem przypadkowo spotkały i poznały młodego, przystojnego i niezwykle człowieka Pana Macieja Rybiałek. Jak się okazało Pan Maciej jest Dyrektorem Hotelu w Karpaczu i pragnie nawiązać współpracę ze stowarzyszeniem opiekującym się osobami niepełnosprawnymi. Od słowa do słowa i zostało umówione spotkanie w siedzibie naszego Stowarzyszenia w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wałbrzychu.

Dnia 5 kwietnia 2011 roku do naszej siedziby przybyły „Anioły”, a mianowicie Pani **Anna Krzyż** Prezes Zarządu **ATAR Sp. z o.o.** we Wrocławiu, która jednocześnie reprezentowała **Stowarzyszenie Wspierania Kształcenia Młodzieży w Karpaczu** oraz wspomniany wcześniej Pan **Maciej Rybiałek** Dyrektor **Hotelu*** „RELAKS”** przy ul. Obrońców Pokoju 4 w Karpaczu. Przedstawiliśmy Gościom nasze Stowarzyszenie, kto do niego należy, jakie mamy cele i jakie osiągnięcia, itd. Poczym z ich ust usłyszeliśmy propozycję, tj. zaproszenie na dwa 5-ciodniowe, turnusy wypoczynkowo-rehabilitacyjne w Hotelu*** RELAKS, i że wszystkie koszty pokryje Stowarzyszenie Wspierania Kształcenia Młodzieży w Karpaczu. My mieliśmy wytypować po 5-ciu podopiecznych z opiekunami (razem 10 osób) na każdy turnus. Słuchaliśmy wszystkiego z niedowierzaniem,

wydawało nam się, że śnimy. Jednak to się działo. Byliśmy w ciągłym kontakcie e-mailowym. W krótkim czasie ustalone zostały terminy: I turnus – 26.06 ÷ 01.07.2011 rok, II turnus 03÷08.07.2011 rok. Już 11 kwietnia podpisaliśmy stosowne porozumienie, a 16 kwietnia pojechaliśmy na zaproszenie Pana Dyrektora do Hotelu w Karpaczu aby osobiście wszystko zobaczyć i dopracować. Uzgodniliśmy numery pokoi w których będziemy, menu na każdy dzień oraz zabiegi rehabilitacyjne z których będziemy korzystać. Przeżyliśmy szok bo okazało się, że jest to Hotel Ekskluzywny. Nigdy nie było by nas stać aby gościć w takim Hotelu choćby dobę a co dopiero 5 dni.



Wytypowaliśmy uczestników, w I turnusie udział wzięli: Asia, Tomek, Artur, Piotrek i drugi Tomek, a w II turnusie; Milena, Justyna, Artur, Marcin i Piotrek – każdy z rodzicem. Każdy z uczestników był zobowiązany do załatwienia u lekarza zaświadczenia do rehabilitacji. Nadszedł dzień 26 czerwiec i pierwsza grupa zawitała w hotelu. Zostaliśmy bardzo miło przywitani przez samego Pana Dyrektora. Zostaliśmy zakwaterowani w bardzo komfortowych, przystosowanych do niepełnosprawnych pokojach. Pokoje bardzo obszerne, duże łazienki, wyposażone dosłownie we wszystko – nawet szlafroki i kapcie. Następnie uruczono nas smacznym i obfitym dwudaniowym obiadem oraz deserem. Wszystko niezwykle elegancko przygotowane i podane przez śliczne i miłe Panie Kelnerki oraz przystojnych Panów Kelnerów. Po obiedzie odprawa z Panem Dyrektorem, który przedstawił nam dokładny program naszego pobytu wraz z niespodziankami jakie nam zgotowano. Wspólnie ustaliliśmy godziny zabiegów rehabilitacyjnych i już za chwile znaleźliśmy się w pięknym hotelowym Wellness & SPA, gdzie już w pierwszy dzień mieliśmy zabiegi. Dzieci miały po dwa zabiegi, tj. magnetoterapię, laseroterapię lub ultradźwięki, a razem z rodzicem korzystały z jakuzzi. Wieczorem elegancka kolacja.



W pozostałe dni zabiegi odbywały się do południa, a po obiedzie mieliśmy zorganizowane różne atrakcje, i tak:

- w poniedziałek seans w grocie solnej,
- we wtorek wycieczka do „Cyrkolandu” w Miłkowie,



- w środę wycieczka do „Miniatur Dolnego Śląska” w Kowarach,



- w czwartek spotkanie z harleyowcami z Karpacza i przejażdżka na Harleyach.



Wszystko oczywiście bezpłatnie zorganizowane przez Pana Dyrektora Hotelu.

Poza tym każdą wolną chwilę wykorzystywaliśmy na spacery i zwiedzanie Karpacza.



Wyżywienie było rewelacyjne. Śniadanie w formie bufetu szwedzkiego (bardzo bogate w przekąski ciepłe i zimne, kawa, herbata a nawet ciasto, owoce i soki), obiad (dwa dania i deser) podawany przez kelnera do stołu, kolacja – deska wędlin, serów, pomidory, ogórki, pieczywo różne oraz herbata i kawa. Wszystko świeżutkie, bardzo pysznie przygotowane i przyozdobione przez szefa kuchni oraz niezwykle elegancko i z uśmiechem podane przez Panie Kelnerki i Panów Kelnerów. Mimo, że wcześniej mieliśmy uzgodnione menu na każdy dzień to i tak zawsze na stole czekało na nas specjalnie przygotowane i wydrukowane Menu Dnia.



Mimo nawału pracy – w tym czasie oddawano do użytku nową, dużą Restaurację „Dwór Liczyrzepy” – Pani Prezes Anna Krzyż i Pan Dyrektor Maciej Rybiątek mieli czas aby do nas przyjść zapytać jak się czujemy, czy wszystko jest w porządku, czy nam coś nie potrzeba. Mieli nawet czas na dłuższe spotkanie na którym zapoznali się z filmem i prezentacją o naszym stowarzyszeniu, mogliśmy sobie porozmawiać tak od serca, podzielić się swoimi doświadczeniami i uwagami. Na koniec każdy otrzymał wspaniały prezent – pamiątkę. My ze swej strony bardzo serdecznie podziękowaliśmy za zaproszenie i gościnę wręczając specjalny dyplom i skromny podarunek. Mieliśmy również przyjemność poznać osobiście właściciela Hotelu.



Brak po prostu słów aby wyrazić naszą wdzięczność za wszystko co nas spotkało w Hotelu „Relaks” w Karpaczu. To było jak sen lub bajka, jakby nie realne a jednak się wydarzyło w naszym i naszych dzieci życiu. Więc tak po ludzku całym sercem dziękujemy za profesjonalizm, uśmiech, wrażliwość, dobroć wszystkim pracownikom, tj. Paniom i Panom Recepcjonistom, Szefowi kuchni z całym personelem, Paniom i Panom Kelnerom, Paniom i Panom Magistrom z hotelowego SPA, Paniom dbającym o czystość, Paniom z administracji. Szczególnie gorąco dziękujemy **Pani Prezes** Stowarzyszenia Wspierania Kształcenia Młodzieży w Karpaczu **Danucie Szwarz**, **Pani Prezes Annie Krzyż** oraz **Panu Dyrektorowi Maciejowi Rybiątek**. Tak trudno w dzisiejszych czasach spotkać ludzi o tak wrażliwych, pięknych i wspaniałych sercach jak Państwo – myśmy mieli ten zaszczyt i szczęście,

D Z I Ę K U J E M Y !!!!

6) WIECZÓR MARZEŃ W ZOO 2012 – 6 edycja

Na zaproszenie dyrekcji ZOO Wrocław już po raz drugi wzięliśmy udział w niezwyklej imprezie, a mianowicie VI edycji *Wieczoru Marzeń w ZOO*. Dnia 1 czerwca grupa 42 osób pojechała autokarem do Wrocławia.

Okolo godz. 11⁰⁰ grupa spotkała się w centrum Wrocławia z Panią Haliną Skupień Przewodniczącą Koła z Wrocławia, która oprowadziła nas po najpiękniejszych zabytkach. Uczestnicy wyprawy zobaczyli wrocławski Rynek, Katedrę Wrocławską oraz Ostrów Tumski. Spacerowali przeurocznymi uliczkami oglądając zabytkowe kamienice, Kościoły, pomniki, place itd. Zmęczeni ale pełni wrażeń udali się następnie do restauracji na pyszny i ciepły obiad.



Odzyskawszy siły udali się do miejscowego ZOO. W tym dniu dyrekcja zorganizowała dla niepełnosprawnych bezpłatne zwiedzanie połączone z pokazami karmienia i tresury różnych zwierząt, konkursy, zabawy, pokazy tresury psów, itp. Wszystko trwało od godz. 18⁰⁰ do 22⁰⁰. Była to niezapomniana przygoda dla wszystkich – zwiedzanie ZOO nocą.

Nie da się opisać słowami wrażeń, jakie dostarczało dotknięcie żywego puchacza albo pytona królewskiego. Trudno jest przybliżyć emocje, jakie towarzyszą karmieniu żyraf lub zółwi.

Do Wałbrzycha wróciliśmy prawie o północy trochę zmęczeni ale pełni wrażeń, przeżyć i emocji. Dyrekcji i wszystkim pracownikom ZOO Wrocław bardzo gorąco dziękujemy. Szczególnie gorące podziękowanie składamy Panu Prezesowi Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego TPD we Wrocławiu **Józefowi Bogdaszewskiemu** oraz Pani Przewodniczącej Koła Wrocławskiego TPD **Halinie Skupień**.

III Rajdy Integracyjne

1) III Rajd Integracyjny „Gdańsk – 2006”

Jak ten czas biegnie. Odbył się już nasz **III Rajd Integracyjny**, tym razem „**Gdańsk-2006**” w dniach 21 ÷ 24.09.2006 r. Tak zwane okno na świat, zwiedzaliśmy całe Trójmiasto. Ale po kolei.

Rajd rozpoczął się w czwartek (21.09.06r) o godz.6⁰⁰ zbiórką koło Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu. Stąd wyruszyliśmy do Gdańska. Podróż trwała cały dzień, bo do pokonania mieliśmy blisko 600km. Naszą bazą tym razem był Pensjonat „Tulipan”, oddalony od centrum Gdańska 20km. Ale położony na malowniczej wyspie Sobieszewskiej (500m od morza). Na wyspę dostaliśmy się po pontonowym moście, za którym czekał na nas miejscowy przewodnik trójmiejski – **Pan Krzysztof Szumański**. Po zakwaterowaniu kolacja i odpoczynek. Jeszcze tylko ustaliliśmy z przewodnikiem szczegóły naszego zwiedzania.

Następnego dnia w piątek po śniadaniu udaliśmy się autokarem do Zakładu Ornitologii Polskiej Akademii Nauk znajdujący się na sobieszowskiej wyspie. Jest to jedyny ośrodek w kraju zajmujący się obrączkowaniem ptaków. Tam wysłuchaliśmy krótkiego wykładu pani Doktor o ptakach żyjących na Polskim Wybrzeżu, połączony z projekcją filmu i przeżrocy. Stąd udaliśmy się do Oliwy. Po drodze Pan Krzysztof pokazywał nam ciekawe i historyczne miejsca, o których dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy. Zobaczyliśmy również dom Pana Prezydenta Lecha Wałęsy. Na miejscu zwiedzaliśmy Park Oliwski, w którym poznaliśmy przeróżne okazy drzew, krzewów i kwiatów. Z Parku poszliśmy do Bazyliki, zwiedziliśmy ją i wysłuchaliśmy koncertu na słynnych oliwskich organach. Wrażenia niesamowite. Z Oliwy pojechaliśmy do Gdyni, gdzie zwiedziliśmy Akwarium Morskie, a nim ryby i inne stworzenia żyjące w Bałtyku i nie tylko oraz statek legendę „Dar Pomorza”. Przede wszystkim chłopcy ale i dziewczęta byli w swoim żywiole : mnóstwo stromych wąskich schodów, kajuty kapitanów, oficerów, różne pokłady oraz potężna maszynownia. Znowu przejazd autokarem do Sopotu. W Sopocie spacer po najdłuższym (512m) Molo w Polsce oraz główną ulicą Monte Casino podziwiając zabudowę pensjonatową z XVIII – XIX w. oraz „pijany dom”. Spotkaliśmy także słynnych sportowców - kadrowiczów Polski: **panią Justynę Oleksy** – wicemistrzyni 2006 roku w biegu na 100m przez płotki oraz **Pana Romana Magdziarczyka** – 6 miejsce w Mistrzostwach Europy w chodzie na 50km. Jak się okazało Pan Roman pochodzi z Wałbrzycha, a Pani Justyna z Kamiennej Góry. Wieczorem powrót do bazy, obiadokolacja i odpoczynek. Przed spaniem dla tych co mieli jeszcze siły była wspaniała dyskoteka.



Za wózkiem Tomka Kadrowicze Polski: Justyna Oleksy i Roman Magdziarczyk.

W sobotę po śniadaniu pojechaliśmy do Portu Północnego, gdzie dowiedzieliśmy się i zobaczyli na czym polega przeładunek paliw płynnych i węgla na statki – tankowce. Następnie udaliśmy się na Westerplatte. Dowiedzieliśmy się dużo o historii półwyspu, zobaczyliśmy miejsca bohaterskiej obrony. Z Westerplatte popłynęliśmy statkiem do Gdańska. Rejs trwał około 45 min. Po drodze przewodnik opowiadał nam o mijanych miejscach. Zobaczyliśmy i dowiedzieliśmy się bardzo dużo. Wysiedliśmy ze statku na przystani przy Długim Pobrzeżu. Tutaj zwiedzaliśmy Główne i Stare Miasto, tj. Kościół Mariacki, Kościół Św. Brygidy, Żuraw, Długie Pobrzeże, Długi Targ, ul. Długa, Fontanna Neptuna, Dwór Artusa, Poczta Gdańską itd. Była również niespodzianka, tj. pokaz ręcznego wyrobu cukierków w firmie „Ciuciu” Cukier Artist zakończony konsumpcją. Około 19⁰⁰ wróciliśmy do pensjonatu na obiadokolację, odpoczynek i spanie. Jednak przed spaniem spotkaliśmy się razem aby wspominać o tym co się nam najlepiej podobało, trochę pośpiewaliśmy i udaliśmy się na spoczynek.



Pod Pomnikiem na Westerplatte

Ostatni dzień – niedziela rozpoczęliśmy po śniadaniu Mszą Św. Następnie pojechaliśmy zobaczyć przekop Wisły, którym wpada ona do Morza, z stąd pojechaliśmy na plażę w Sobieszowie. Jest tam betonowa droga na samą plażę, dzięki temu z wózkami bez problemów dostaliśmy się nad sam brzeg morza. Ci którzy mieli jeszcze siły wybrali się z przewodnikiem na spacer do leśnego rezerwatu „Ptasi Raj”. Szliśmy brzegiem 3km wdychając jod i opalając się oraz podziwiając faunę i florę. Reszta grupy opalała się na miejscu. Około 16³⁰ wróciliśmy do „Tulipana”, zjedliśmy obiad i na noc ruszyliśmy do Wałbrzycha. W poniedziałek rano koło godziny 4³⁰ zakończyliśmy nasz Rajd.

2) IV Rajd Integracyjny „Bieszczady – 2007”

W dniach 03 ÷ 08 wrzesień 2007 roku odbył się **IV Rajd Integracyjny „Bieszczady – 2007”** zorganizowany przez nasze stowarzyszenie. Udział wzięło 25 osób

niepełnosprawnych, w tym 8 na wózkach. Z każdym niepełnosprawnym był rodzic (opiekun), tak więc razem było nas 50 osób.

Rajd był dofinansowany przez **PCPR** ze środków **PFRON** oraz **Urząd Miejski – Wydział Edukacji i Spraw Społecznych** ze środków **Gminy Wałbrzych**.

Całość przedsięwzięcia zlecieliśmy firmie turystycznej „**ZBUTA**” Sp. z o.o. w **Wałbrzychu, Rynek 6**. Przygotowali nam wszystko profesjonalnie – i miejsce na zakwaterowanie i cały program. Bazą naszą był Ośrodek Wypoczynkowy „Pod Sulimą” w Rzepedzi, przygotowany do przyjęcia osób na wózkach.

Impreza rozpoczęła się w poniedziałek (03.09) bardzo wcześnie. Już o 6⁰⁰ wyjechaliśmy z pod OSIR-u Wałbrzych w kierunku Rzepedzi. Po drodze zatrzymaliśmy się w Krakowie Łagiewnikach aby polecić Bożemu Miłosierdziu i Matce Bożej nasz wyjazd oraz zwiedzić to piękne i słynne na cały świat Sanktuarium. Podróżując w Bieszczady podziwialiśmy z okien autokaru piękno naszej polskiej ziemi. Do Ośrodka dotarliśmy na godzinę 17⁴⁵, zostaliśmy zakwaterowani w pokojach na parterze – tylko cztery rodziny były na piętrze. Rozgościliśmy się, umyli i udaliśmy się na obiadokolację. Po całym dniu podróży wszystkim nad wyraz dobrze smakowała. Po kolacji i krótkim spotkaniu integracyjnym udaliśmy się na zasłużony odpoczynek nocny.

Wtorek (04.09) rozpoczęliśmy trochę później, bo śniadaniem o godz. 9⁰⁰. Następnie autokarem pojechaliśmy do Komańczy. Tam zwiedziliśmy Klasztor SS. Nazaretanek. Ale aby to zrobić najpierw musieliśmy pokonać drogę 600 m ostro pod górę przez las i to w strugach deszczu. Było warto, miejsce to jest bardzo piękne i zachwycające, choć na odludziu. W Klasztorze tym w latach 1955 ÷ 1956 był internowany Ks. Kard. S. Wyszyński – Prymas Tysiąclecia. Jedna z Sióstr oprowadziła nas po klasztorze i opowiedziała o ciekawych wydarzeniach związanych z tym miejscem. Pokazała nam gdzie modlił się i tworzył Ks. Prymas oraz rzeczy, których używał. My również pomodliliśmy się wspólnie w tej samej kaplicy zawierając za wstawiennictwem Sługi Bożego Ks. Kard. S. Wyszyńskiego nasze troski i problemy. Stąd pojechaliśmy kilka kilometrów dalej zobaczyć niestety tylko zgliszcza spalonej w nie wyjaśnionych okolicznościach Cerkwi Greko-Katolickiej, ocalała tylko dzwonnica. Do Ośrodka wróciliśmy na obiad – był bardzo smaczny. W ogóle wyżywienie było jak u „mamy w domu”. Po obiedzie odpoczynek i relaks. Jedni trochę drzemali, a inni grali w tenisa stołowego lub w bilard. Trochę podało więc na spacer wybrali się tylko najodważniejsi. Wieczorem kolacja, spotkania w mniejszych gronach i spanie.



Pod klasztorem w Komańczy – miejscem internowania Ks. Kardynała St. Wyszyńskiego.

W środę (05.09) śniadanie zjedliśmy o godz. 7³⁰, bo już o 8⁰⁰ jechaliśmy na wycieczkę. Na drogę dostaliśmy suchy prowiant. Na tą wycieczkę pojechaliśmy z miejscowym Przewodnikiem. Jechaliśmy przez Szczawne, Zagórz, Lesko, Hoczew do Polańczyka. Po drodze przewodnik opowiadał nam o mijanych miejscowościach i miejscach ciekawe historie i legendy. Krajobrazy były przepiękne – góry, pagórki, dzikie i niezbadane lasy bieszczadzkie. W Polańczyku podjechaliśmy w pobliże przystani statku spacerowego „TRAMP”. Tutaj musieliśmy pokonać dość karkołomne zejście do przystani przez las i dość ostro w dół. Wszyscy dzielnie sobie z tym poradzili. Na przystani zapakowaliśmy się na statek spacerowy „TRAMP” i mieliśmy super fajny, trwający 1 godzinę rejs po Jeziorze Solińskim. Przewodnik opowiadał nam o historii statku oraz o mijanych krajobrazach. Widokami i pięknem Jeziora byliśmy zachwyceni. Po rejsie wspinaczka pod górę do autokaru. Tutaj zjedliśmy to co dostaliśmy, wypiliśmy gorącą herbatę i udaliśmy się na dalsze zwiedzanie. Pojechaliśmy do Soliny, a tam spacerowaliśmy po tamie. Pan Przewodnik opowiedział nam jak budowano tamę i elektrownię, przybliżył nam ciekawostki techniczne związane z tą elektrownią. Po zwiedzaniu i kupieniu pamiątek udaliśmy się autokarem zwiedzać inne rejony Bieszczad. Z Soliny jechaliśmy przez Hoczew w kierunku Baligrodu. Po drodze wstąpiliśmy do Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego „Knieja”, gdzie mogliśmy podziwiać eksponaty zwierząt żyjących w Bieszczadach. Właściciel muzeum powiedział nam i pokazał jakie zwierzęta żyły kiedyś a jakie żyją jeszcze obecnie w lasach Bieszczad. Dalsza podróż wiodła przez Jabłonki, gdzie widzieliśmy Pomnik Gen. Świerczewskiego postawiony w miejscu w którym zginął. Dalej jechaliśmy przez Cisną, Żubracze, w której widzieliśmy Ośrodek dla Niepełnosprawnych „Cicha Woda”, Komańcze i Rzepedź. Cały czas widoki zapierały dech w piersiach, a przewodnik przybliżał nam mijane miejsca – pokazywał gdzie po wojnie były jeszcze wioski, a teraz nie ma nic. Pełni wrażeń i przeżyć dotarliśmy około godz. 17⁰⁰ do naszego Ośrodka. Wieczorem jak zwykle: kolacja, spotkania i nocny odpoczynek.



Przygotowania do rejsu statkiem „Tramp” po Solinie

W czwartek (06.09) znowu wczesne śniadanie o godz. 7³⁰, suchy prowiant i wyjazd z przewodnikiem do miejscowości Majdan na stację Bieszczadzkiej Kolejki Wąskotorowej. Stąd pojechaliśmy specjalnie zamówionym pociągiem do miejscowości Przysłop. Nowa porcja przeżyć i wrażeń z tym związana. Starodawne wagoniki, drewniane siedzenia, bardzo

kręta trasa w górę i w dół oraz dzikie i gęste lasy. Podróż trwała ok. 1 godziny. Na stacji w Przysłupi czekał nasz autokar. Po posiłku ruszyliśmy w dalszą podróż Pętlą Bieszczadzką. Jechaliśmy przez Przełęcz Przysłup (778 m npm.), Wetlinę, Przełęcz Wyżną (872m npm.), Przełęcz Wyżniańska (855 m npm.) aż do Ustrzyk Górnych. Po drodze trochę padało, więc raczej podziwialiśmy widoki z okien autokaru. Mimo pogody deszczowej i licznych chmur mogliśmy zobaczyć jak piękne ale i groźne są nasze Bieszczady. Do Ośrodka wracaliśmy tą samą drogą. W drodze wstąpiliśmy do bacówki, gdzie zobaczyliśmy jak się robi sery i słynne oscypki. Oczywiście każdy coś sobie kupił. Wróciliśmy do bazy na kolację. Po kolacji dzielenie się wrażeniami no i spanie.

Piątek (07.09) pospaliśmy dłużej, śniadanie było o godz. 8³⁰. Ok. godz. 10⁰⁰ wybraliśmy się na pieszą wycieczkę do wsi Rzepedź oddalonej od naszej bazy około 2 km.. W ten dzień była piękna słoneczna pogoda. Tam zwiedziliśmy bardzo starą (ok. 1805 rok) Cerkiew Grecko-Katolicką. Mogliśmy wejść do środka. Byliśmy zauroczeni jej pięknem i architekturą. Spacer trwał do samego obiadu. Po obiedzie i krótkim odpoczynku udaliśmy się na drugą wycieczkę. Wybraliśmy się do wsi Turzańsk (także ok. 2 km.), gdzie zwiedziliśmy również zabytkową Cerkiew Prawosławną. Było super – słoneczko świeciło a my spacerkiem przemierzaliśmy bieszczadzką wieś. Po kolacji zorganizowaliśmy spotkanie przy grillu. Były wspólne zabawy, śpiewy, kiełbaski, kaszanka – wszystko przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.



Wspólna fotografia przy Cerkwi w Rzepedzi.

Ostatni dzień – sobota (08.09) rozpoczęliśmy śniadaniem o godz. 7³⁰, a około 8³⁰ ruszyliśmy w drogę powrotną do domu. W drodze mieliśmy 2 godzinny postój w Krakowie. Staliśmy na parkingu pod Wawelem. Kto chciał poszedł na Wawel, a inni na krakowski Rynek zwiedzając zabytkowy królewski Kraków. Do Wałbrzycha dotarliśmy ok. godz. 18³⁰.

Uczestnicy Rajdu wzbogacili swoją osobowość o niepowtarzalne przeżycia związane z poznanymi miejscami. Poszerzyli swoją wiedzę o historii i kulturze Bieszczad. Pełni wrażeń i szalenie szczęśliwi wróciliśmy do domów.

Grupa nasza wszędzie spotykała się z bardzo ciepłym i życzliwym przyjęciem.. Wszystkim, z którymi spotykaliśmy się podczas Rajdu serdecznie dziękujemy. Szczególne słowa uznania kierujemy na ręce Pana Prezesa **Tomasza Popiela** firmy „Zbuta” sp. z o. o..

3) V Rajd Integracyjny „Mazury - 2008”

W dniach 15 ÷ 20 wrzesień 2008 roku odbył się **V Rajd Integracyjny „Mazury – 2008”** zorganizowany przez nasze stowarzyszenie. Udział wzięło 26 osób niepełnosprawnych, w tym 7 na wózkach. Z każdym niepełnosprawnym był rodzic (opiekun), tak więc razem było nas 50 osób. Rajd miał trwać do 19.09.2008 roku ale na prośbę uczestników został przedłużony o jeden dzień, tj. do 20.09.08.

Rajd był dofinansowany przez **PCPR** ze środków **PFRON** oraz **Urząd Miejski – Wydział Edukacji i Spraw Społecznych** ze środków **Gminy Wałbrzych**.

Impreza rozpoczęła się w poniedziałek (15.09) bardzo wcześnie. Już o 1⁰⁰ autokar podjechał po pierwszych uczestników do Boguszowa Gorc, później kilka przystanków w Wałbrzychu i ruszyliśmy w kierunku Olsztyna. Reszta nocy minęła nam szybko na dosypianiu przerwanej nocy. Po drodze zatrzymaliśmy się w Gietrzwałdzie aby polecić Matce Bożej nasz wyjazd oraz zwiedzić to piękne Sanktuarium. Jedyne miejsce w Polsce, gdzie objawiła się Matka Boża. Tam o godz. 12⁰⁰ uczestniczyliśmy we Mszy Św.. Następnie ruszyliśmy do Olsztyna, gdzie o godz. 14³⁰ czekała na nas przewodniczka. Pani oprowadziła nas po Starym Mieście pokazując zabytki i ciekawe miejsca opowiadając ich historię. Pokazała nam przepiękną Katedrę opowiadając o zabytkach tam znajdujących się oraz przybliżyła nam po krótku historię Warmii. Po tych atrakcjach udaliśmy się na nocleg do Salezjańskiego Ośrodka Młodzieżowego „Kaczory”, który znajduje się 5 km. od Ostródy nad Jeziorem Pouzeńskim. Jest to bardzo urocze i spokojne miejsce. W Ośrodku czekała na nas gorąca obiadokolacja. Zmęczeni długą podróżą oraz świadomi co nas czeka na następny dzień udaliśmy się spać.

Drugi dzień (16.09) rozpoczęliśmy śniadaniem już o godz. 6¹⁵, poczym pojechaliśmy do Elbląga do portu, gdzie czekał na nas statek. Na ten dzień zaplanowany był rejs po kanale Elbląsko-Ostródzkim. Załadowaliśmy się na statek i o godz. 7⁴⁰ ruszyliśmy w niezapomniany rejs, trwający 8 godzin. Urzekająca natura i fascynująca technika – tak w największym skrócie można określić atrakcje Kanału Elbląskiego. To jedna z najpiękniejszych dróg wodnych w Europie, a przy tym unikatowy w skali świata zabytek sztuki inżynierskiej. Rejs rozpoczęliśmy rzeką Elbląg, następnie wpłynęliśmy na największe na trasie Jezioro Drużno, będące rezerwatem ptactwa wodnego i błotnego (blisko 200 gatunków). Dalej płynęliśmy kanałami pokonując po drodze 5 pochylni. Jest to niesamowite wrażenie: „płynię” się po trawie i do tego pod górę. W czasie rejsu około godz. 14⁰⁰ zjedliśmy na statku obiad. Dalej płynęliśmy przez Jeziora „Ruda Woda” i „Ilińsk”, po drodze liczne przekopy i kanały. Rejs zakończyliśmy w miejscowości Miłomłyn. Tam czekał na nas autokar, który zawiózł nas do Ośrodka. W miejscowej kaplicy odprawiliśmy Mszę Św., później zjedliśmy ciepłą kolację. Na koniec dnia odbyło się spotkanie integracyjne, na którym podzieliliśmy się swoimi przeżyciami i udaliśmy się na spoczynek.



Płyniemy po trawie i do tego pod górę.



Płyniemy, nie było za ciepło ale zabawa była przednia.

Dzień trzeci (17.09) rozpoczął się dla nas o godz. 8⁰⁰, zjedliśmy obfite śniadanie, wykwaterowaliśmy się z pokoi i ruszyliśmy w dalszą drogę. Pierwszym etapem tego dnia było Sanktuarium Maryjne w Św. Lipce. Czekał tam na nas przewodniczka, która oprowadziła nas po tym przepięknym barokowym sanktuarium przybliżając nam jego historię. Następnie wysłuchaliśmy koncertu na XVIII-wiecznych organach, odznaczających się wspaniałym brzmieniem oraz bogatą rzeźbiarską dekoracją, w której część figur porusza się podczas gry. O godz. 12⁰⁰ uczestniczyliśmy we Mszy Św. Potem chwila wolnego czasu i ruszyliśmy do Gierłozy. Tam na terenie byłej Głównej Kwatery Hitlera zwanej Wilczym Szańcem zjedliśmy obiad. Wzmocnieni ruszyliśmy na zwiedzanie powyższego kompleksu razem z przewodnikiem. Usłyszeliśmy historię powstania kwatery i zobaczyliśmy ruiny potężnych bunkrów. Zrobiły na wszystkich potężne wrażenie. Po zrobieniu zakupów pamiątek ruszyliśmy do nowego miejsca zakwaterowania, tj. do miejscowości Kukle leżące nad Jeziorem Pomorze niedaleko granicy z Litwą. Mieliśmy do pokonania ok. 240 km. Czas minął szybko, bo trasa była niezwykle ciekawa. Mijaliśmy mnóstwo jezior, wiele ciekawych miejscowości i miejsc. Około godz. 20⁰⁰ dotarliśmy do celu, tj. Gościńca Agroturystycznego w Kuklach położonego na skraju Puszczy Augustowskiej. Zakwaterowani byliśmy w drewnianych domkach. Czekająca na nas bardzo smaczna i obfita obiadowa kolacja. Najedzeni udaliśmy się spać.



Jeden z bunkrów w Gierłozy - „Wilczy Szaniec”



Ósrodek w Kuklach

Dzień czwarty (18.09) był szczególny. Po śniadaniu (7⁰⁰) pojechaliśmy do Wilna do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Do przejechania mieliśmy niecałe 200 km, z zaciekawieniem oglądaliśmy litewskie krajobrazy. W Wilnie czekała na nas miejscowa Pani Przewodnik z którą przez sześć godzin zwiedzaliśmy to piękne miasto. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od słynnego polskiego cmentarza „Na Rosie”. Na początek zobaczyliśmy grób Matki Marszałka Piłsudskiego, w którym pochowane jest również serce Marszałka. Przy tym grobie pomodliliśmy się za wszystkich Polaków leżących na tym cmentarzu. Następnie przewodniczka pokazała nam resztę cmentarza z licznymi pięknymi pomnikami równie znanych Polaków i Litwinów. Dalej udaliśmy się do centrum miasta. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Ostrej Bramy w której znajduje się kaplica ze słynnym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej – jest przepiękny! Obraz jest widoczny z ulicy przez bardzo duże okno. Zauważyliśmy, że wszyscy przechodnie przystają na chwilę, obracają się w kierunku obrazu i robią znak krzyża. Pani przewodnik cały czas bardzo ciekawie opowiadała o historii mijanych zabytków. A mogliśmy zwiedzić wiele kościołów różnych wyznań, zobaczyliśmy Ratusz, Pałac Prezydenta, Uniwersytet Wileński, pomniki, piękne stare uliczki, itd.



Przed Pałacem Prezydenta Litwy



Przed Matką Boską Ostrobramską

Wszyscy byli zauroczeni Wilnem. Widzieliśmy oryginalny obraz „Jezusa Miłosiernego”, który obecnie jest wystawiony w kaplicy zrobionej z pracowni malarza, który ten obraz namalował. Mieliśmy szczęście odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego i odprawić Mszę Św. w Kościele i przy ołtarzu w którym do niedawna ten obraz wisiał i był czczony. Na koniec każdy miał godzinę wolnego czasu na zakupy lub skosztowanie litewskich potraw. W końcu ruszyliśmy w drogę powrotną. Dzień zakończyliśmy znowu dość późną (ok. 20⁰⁰) obiadową kolacją.

Dzień piąty (19.09) pospaliśmy trochę dłużej, Msza Św. o godz. 7⁴⁵ w Sali, śniadanie było o godz. 8³⁰ a o godz. 9³⁰ wyruszyliśmy na krótką wycieczkę objazdową. Wyruszyliśmy z Kukli przez Giby „Drogą Tysiąca Jezior Pd.” w kierunku Augustowa. Po drodze zatrzymaliśmy się w miejscowości Studzieniczna nad jeziorem o tej samej nazwie. Tam zwiedziliśmy drewniany kościółek z XIX w., a na wyspie do której prowadzi grobla kaplicę z słynącym łaskami obrazem Matki Bożej Studziennicznej, koronowany przez Papieża Jana Pawła II. Obok źródło słynące łaskami uzdrowień. W pobliżu rośnie pomnik przyrody, ponad 600-letni dąb o obwodzie ponad 4 m i wysokości ok. 18 m. Nad samym jeziorem, właściwie na jeziorze, tj. na marmurowym pomoście cudowny pomnik Papieża Jana Pawła II. Dalej przez Augustów, słynne z blokad ronda pojechaliśmy do Suwałk. Niemal cały czas droga prowadziła przez Puszcze Augustowską czy Wigierski Park Narodowy. Widoki były niesamowite, potężne drzewa, dzika przyroda poprzecinana wstęgą kolejki wąskotorowej. Bardzo ciekawa zabudowa wiosek i miast. W Suwałkach zajęliśmy do centrum i tam każdy miał chwilę wolnego czasu dla siebie. Spacerowaliśmy po uliczkach zapoznając się z architekturą miasta. Jakies drobne zakupy i dalej w drogę w kierunku Wigier. Tam skierowaliśmy się do Barokowego Klasztoru Pokamedulskiego. Zwiedziliśmy cały kompleks: eremy pustelnicze w których obecnie jest hotel, kościół z siedmioma pięknymi ołtarzami i kryptą w której chowano zmarłych mnichów. Widzieliśmy pokoje w których przebywał Papież Jan Paweł II w 1999 roku. Z wieży podziwialiśmy przepiękną panoramę Jeziora Wigry i okolic. Po tych przeżyciach już tylko z okien autokaru podziwialiśmy kresowe miasteczko Sejny i około godz. 16⁰⁰ wróciliśmy do ośrodka. O godz. 17⁰⁰ zjedliśmy obiadową kolację. Natomiast wieczorem spotkaliśmy się w jednym z domków aby podzielić się na gorąco swoimi przeżyciami. Spotkanie to już w innym miejscu i mniejszych grupach przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.



Przy pomniku Jana Pawła II w Studziennicznej.

Dzień szósty – ostatni (20.09) rozpoczął się znowu później, tj. ok. godz. 8¹⁵ Msza św., potem śniadanie. Spakowaliśmy rzeczy do autokaru i ruszyliśmy na ostatni etap naszej podróży do Giżycka – Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. W Giżycku w porcie czekał na nas statek wycieczkowy „Tałty”, którym odbyliśmy dwu godzinny rejs po Jeziorze Kinsajno. Wy płynęliśmy z portu, który jest na Jeziorze Niegocin, następnie kanałem popłynęliśmy przez Giżycko do Jeziora Kinsajno. Atrakcją było przepłynięcie obok obrotowego mostu. Widoki były oczywiście wspaniałe, przepiękna przyroda, mnóstwo żeglujących jachtów i żaglówek. Po rejsie krótki spacer po Giżycku i zakupy na drogę powrotną. Jeszcze pyszny obiad w Tawernie „Czarna Czapla” i około godz. 17²⁰ wyruszyliśmy do Wałbrzycha. Na miejscu byliśmy około godz. 4⁰⁰.

Uczestnicy Rajdu wzbogacili swoją osobowość o niepowtarzalne przeżycia związane z poznanymi miejscami. Poszerzyli swoją wiedzę o historii i kulturze Warmii, Mazur i Wilna. Pełni wrażeń i szalenie szczęśliwi wróciliśmy do domów.

4) VI Rajd Integracyjny „Przemysł i okolice - 2009”

W dniach 24 ÷ 29 sierpień 2009 roku odbył się VI Rajd Integracyjny „Przemysł i okolice – 2009” zorganizowany przez nasze stowarzyszenie. Udział wzięło 25 osób niepełnosprawnych (w tym 8 osób na wózkach) z następującymi schorzeniami: mózgowo porażenie dziecięce, Zespół Downa, autyzm. Z każdym niepełnosprawnym wymagającym opieki osoby drugiej był rodzic (opiekun) – 22 osoby. Razem 47 osób.

Rajd był dofinansowany przez PCPR ze środków PFRON oraz Urząd Miejski – Wydział Edukacji i Spraw Społecznych ze środków Gminy Wałbrzych.

Całość przedsięwzięcia zlecieliśmy firmie turystycznej „ZBUTA” Sp. z o.o. w Wałbrzychu, Rynek 6. Bazą naszą był Hotelik „FAHO” w Przemysłu.

Swoją wyprawę zaczęliśmy 23-go sierpnia w godzinach wieczornych, by od samego rana móc rozpocząć zwiedzanie Przemysła. Po zakwaterowaniu w hotelu i zjedzeniu śniadania udaliśmy się do centrum Przemysła. Przechadzaliśmy się miastem słuchając naszego pana przewodnika mówiącego o różnych ciekawych miejscach i zabytkach w mieście.



Po przechadzce pojechaliśmy kilkanaście kilometrów za Przemyśl, do Arboretum w Bolestraszcach, był to przepiękny ogród botaniczny z setkami różnorodnych roślin. Tam udaliśmy się na spacer po części ogrodu, która- jak zaznaczyła pani oprowadzająca nas, była w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Każda z roślin znajdujących się w ogrodzie była w zasięgu ręki osób niepełnosprawnych opisana na tabliczce także alfabetem Brajla z myślą o osobach niewidomych.



Arboretum w Bolestraszcach

Po zwiedzeniu ogrodu botanicznego poszliśmy spacerkiem do pobliskich ruin fortu obronnego Przemyśla wzniesionego w latach 1892 ÷ 1894, a konkretnie zwiedziliśmy Fort XIII. Poczym pojechaliśmy do Przemyśla do hotelu by móc się rozpakować w pokojach. Pierwszy dzień naszego Pobytu w Przemyślu zakończyliśmy dość wcześnie, bo ok. godziny 17-tej byliśmy już w hotelu. Po całonocnej podróży i całodziennym zwiedzaniu, każdy z nas był na pewno zmęczony, ale wszyscy cieszyliśmy się, że mogliśmy zwiedzić nowe miejsca i dowiedzieć się o nich nowych ciekawych rzeczy.

Następnego dnia zwiedziliśmy pałac w Krasicy. Pani przewodnik oprowadzając nas opowiadała nam bardzo ciekawie o historii tego miejsca. Opowiadała o jego właścicielach. A oto kilka ciekawych informacji przekazanych nam przez panią przewodnik o Krasicy : Zamek swą nazwę zawdzięcza właścicielom, którzy nazwali się Krasickimi, przejmując nazwę od pobliskiej miejscowości Krasice. W dalszym etapie, zamek i pobliską wieś nazwano od nazwiska właściciela - Krasiczyń ok. 1602 r. Syn Jakuba, Stanisław Krasicki, przystąpił do rozbudowy warownej siedziby. Tak powstał obronny zespół pałacowy. Stanisław był także założycielem pobliskiego miasteczka. Kolejnym właścicielem był Marcin Krasicki który. Przekształcił on zamek w rezydencje obronną. Właśnie wtedy, powstała **Baszta papieska**. Swą nazwę zawdzięcza temu, iż znajdowały się tam pokoje gościnne przeznaczone dla wysokich dostojników kościelnych.



Na zewnątrz ozdobiona była dekoracjami sgraffitowymi. W latach 1594-1614 rozbudowano skrzydło północne. Zbudowano kolejne baszty, którym nadano nazwy **Boska, Królewska i Szlachecka**. W latach 30. XIX w. Krasiczyń został zakupiony przez Leona Sapiechę. W rękach Sapiechów Krasiczyń przetrwał do 1939. Urodził się tu m.in. kardynał Adam Stefan Sapieha. Sapiehowie wprowadzili zwyczaj sadzenia drzew w pałacowym parku po narodzinach każdego dziecka: syna - dębu, córki - lipy. Drzewa te rosną do tej pory.

Po zwiedzeniu zamku udaliśmy się na spacer po parku, gdzie mogliśmy sami zobaczyć wspomniane wyżej drzewa sadzone dla każdego z dzieci Sapiechów. Po spacerze Wyruszyliśmy do Kalwarii Paławskiej, tam zwiedziliśmy przepiękny kościół oraz mogliśmy

zobaczyć piękną Drogę Krzyżową. Co roku przybywają tam pielgrzymi, by móc przeżywać Misterium Męki Pańskiej. Tak minął nam drugi dzień pobytu na niezwykle urokliwej ziemi przemyskiej.



Trzeci dzień zaczął się dla nas bardzo wcześnie, gdyż tego właśnie dnia czekała nas dość długa droga do Lwowa. Po kilku godzinach podróży dojechaliśmy do celu naszej podróży. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Cmentarza Łyczakowskiego, który jest najbardziej znanym lwowskim cmentarzem. Jest to najstarsza zabytkowa nekropolia Lwowa położona we wschodniej części miasta na malowniczych wzgórzach wśród pięknego, specjalnie zaprojektowanego, starego drzewostanu tworzącego szereg alei. Jest miejscem pochówku wielu wybitnych, zasłużonych dla **Polski** ludzi kultury, nauki i polityki. Na cmentarzu znajduje się wiele zabytkowych nagrobków o wysokiej wartości artystycznej, przedstawiających alegoryczne postaci i wizerunki zmarłych, a także liczne kaplice, edykuły, kolumny i obeliski, w różnych stylach.



Został założony w 1786. Jest jedną z najstarszych nekropolii istniejących w Europie do dziś. W miejscu obecnego cmentarza istniał już w XVI wieku cmentarz dla zmarłych na dżumę, podczas gdy innych zmarłych, aż do czasów cesarza Józefa II, grzebano na cmentarzach przykościelnych. Po I rozbiórce Polski Lwów znalazł się w zaborze austriackim. W 1783 wydano dekret cesarski nakazujący likwidację dotychczasowych cmentarzy i wytyczenie nowych, poza obrębem miast. Każda z dzielnic Lwowa miała swój cmentarz - w ten sposób powstały cmentarze: Łyczakowski, Gródecki, Stryjski i Żółkiewski. Po 100 latach otworzono największy pod względem terytorium Cmentarz Janowski a pozostałe 3 zostały zlikwidowane.

Groby wybitnych osób znajdują się przy alei głównej, obiegającej eliptycznie cały cmentarz. Najstarsze nagrobki pochodzą z XVIII wieku. Na niektórych zachowały się piękne empiryczne i klasycystyczne rzeźby Antona, Jana i Leopolda Schimserów oraz Hartmana Witwera. Naprzeciw głównego wejścia stoi kilka okazałych grobowców znanych lwowskich rodzin, wśród nich neoromantyczna kaplica przemysłowców Baczewskich i Morawskich. Na lewo od głównego wejścia stoi pomnik poety Seweryna Goszczyńskiego z wyrzeźbioną siedzącą postacią wieszczka, dalej grupa pomników zasłużonych obywateli, wśród nich pomnik prof. Piotra Chmielowskiego dłuta Stanisława Ostrowskiego, obelisk z lwem (dłuta Juliana Markowskiego i Tadeusza Barącza) poświęcony pułkownikowi Julianowi Konstantemu Ordonowi. Autora "Katechizmu Polskiego Dziecka", wieloletniego zasłużonego pracownika Ossolineum – Władysława Bełzy. Pochowane są tu także tak znakomite osobistości polskiej literatury jak Maria Konopnicka czy Gabriela Zapolska. W polu 14 jest zlokalizowany grób Wincentego Szeptyckiego, generała z roku 1831 i oficera wojsk napoleońskich, gen. Benedykta Kołyszki (zm. w 1834), w polu 4 zaś groby dwóch weteranów, którzy żyli powyżej 100 lat – Franciszka Zaręby (zm. 1863) i Antoniego Pióreckiego (zm. 1870).Wiele wartościowych pomników znajduje się w południowo-zachodniej części cmentarza, między główną aleją a ulicą św. Piotra. W polu 69 zwraca uwagę rzeźba młodej kobiety na łożu śmierci dłuta J. Markowskiego. W polu 70 znajduje się pomnik z oryginalnym krzyżem kamiennym na miejscu śmierci 14-letniego Jurka Bitschana, jednego z Orląt Lwowskich, poległego 21 listopada 1918 w obronie Lwowa. Nieco dalej znajdziemy okazałe, pseudoromańskie mauzoleum rodziny Barczewskich, projektowane przez Halickiego. W kwaterze 71 znajdują się groby powstańców z 1831 ze skromnymi żelaznymi krzyżami oraz zbiorowym sarkofagiem z napisem "Weteranom wojska polskiego 1830–1831". W tylnej części cmentarza aleja główna okrąża "Górkę" powstańców 1863, gdzie w oddzielnej kwaterze, znaczonej oryginalnymi stalowymi krzyżami, pochowani są uczestnicy powstania styczniowego, między innymi Bronisław Szwarce, członek Rządu Narodowego, chorąży Szymon Wizunas Szydłowski. Od wiosny 1919 w części cmentarza od strony Pohulanki utworzono Cmentarz Obrońców Lwowa (potocznie zwany "Cmentarzem Orląt Lwowskich") dla poległych w wojnach z Ukraińcami i bolszewikami w latach 1918–1920.

Po tej niezwyklej lekcji polskości we Lwowie udaliśmy się na spacer, zwiedzając po drodze kilka z licznych kościołów we Lwowie. Powoli udaliśmy się na stare miasto, mijając wiele pięknych oraz ciekawych miejsc takich jak muzeum farmacji. Pani przewodnik prowadząc nas opowiadała o mijanych przez nas obiektach. W końcu doszliśmy na rynek pod jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów „Czarną kamienicę”. Jest to renesansowa kamienica wznosząca się w rynku, wybudowana w latach 1588-89. Jej projektantem był Piotr Barbon. Jest jednym z najcenniejszych zabytków architektury polskiej XVI wieku. W latach 1926–1940 mieściła Muzeum Historyczne Miasta Lwowa, od 1940 mieści ukraińskie Muzeum Historyczne we Lwowie. W drodze powrotnej udaliśmy się na wspaniałe deser (czekoladowe lody pewnością smakowały wszystkim). Po dość długim spacerze nadszedł

moment pożegnania z panią przewodnik i przepięknym Lwowem. W godzinach wieczornych wyruszyliśmy w drogę powrotną do Przemyśla. Czekало nas jeszcze sporo czasu spędzonego w autokarze, który to czas wszyscy znieśli bardzo dzielnie z uśmiechami na twarzach i pełni niezwykle pozytywnych wrażeń.



Następny **czwarty dzień** w Przemyślu był dniem, w którym wszyscy uczestnicy Rajdu mieli czas wolny. Był to dzień w którym mogliśmy wyciszyć się po dniach pełnych niezwykle pozytywnych wrażeń. Wczesnym popołudniem niektórzy z nas udali się do centrum Przemyśla. Dokonaliśmy tam ostatnich zakupów przed czekającym nas wieczorem grillem. Tak zeszło nam kilka godzin, które i tak minęły bardzo szybko i trzeba było wracać, gdyż do kolacji pozostało już niewiele czasu. Po kolacji przygotowania do wspólnego grilla ruszyły pełną parą. Bardzo szybko wszystko zostało przygotowane i wieczór mogliśmy spędzić przy muzyce ciesząc się sobą nawzajem.

Piąty dzień Rajdu to były wyprawy do Jarosławia oraz Leżajska. Najpierw pojechaliśmy do Jarosławia tam mogliśmy podziwiać m. in. Muzeum Kamienicę Orsettich. Jest to jeden z zabytków architektury mieszczańskiej w Jarosławiu. Od 1945 stanowi ona siedzibę muzeum, w którym znajdują się ekspozycje związane z historią miasta i kulturą mieszczańską. Niektórzy z nas mogli także wejść do podziemi. Podziwialiśmy także architekturę ratusza. Po zwiedzeniu Jarosławia udaliśmy się do Leżajska, gdzie głównym punktem zwiedzania była Bazylika Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Po Mszy Świętej po Bazylice oprowadzili nas Ojcowie Bernardyni, którzy sprawują opiekę nad świątynią. Opowiedzieli ciekawą legendę związaną z Bazyliką. Mogliśmy podziwiać przepiękne malowidła i ogromne piękne organy.



Ostatniego dnia czekała nas już tylko wyprawa do pięknego zamku w Łańcucie. Na miejsce dojechalśmy po niedługim czasie tam przechadzając się pięknym parkiem weszliśmy do zamku z panią przewodnik. Tam szczegółowo dowiadywaliśmy się różnych istotnych rzeczy o zamku i jego mieszkańcach. A oto niektóre z przekazanych na informacji: Zamek w Łańcucie jest jedną z najpiękniejszych rezydencji arystokratycznych w Polsce. Słynie ze znakomitych wnętrz mieszkalnych oraz niezwykle interesującej kolekcji pojazdów konnych. Zespół pałacowy otacza stary, malowniczy park w stylu angielskim. Zamkowe wnętrza zaliczane są do najpiękniejszych w Polsce. Liczną grupę stanowią wnętrza powstałe w XVIII w. Chronologicznie najstarsze ozdobione zostały na pocz. lat 80. Jest również kilka wnętrz, które pochodzą z 2 poł. lat 80 XVIII w. Najbardziej reprezentacyjne komnaty powstały ok. 1800 r. na I piętrze skrzydła zachodniego według projektów Chrystiana Piotra Aignera. Na przełomie XIX/XX w. zaaranżowano wiele interesujących wnętrz, z których większość przetrwała do obecnych czasów w niemal niezmienionej formie. Najstarsze eksponaty są częścią kolekcji tworzonej jeszcze przez księżną marszałkową Lubomirską i znalazły się w Łańcucie w 2 poł. XVIII w. Stanowiły wyposażenie wnętrz służąc zarówno celom użytkowym jak i dekoracyjnym. Kolejni właściciele z rodu Potockich pomnażali zbiory o nowe nabytki. Dzisiaj możemy w Łańcucie zobaczyć bogate i różnorodne kolekcje malarstwa i grafiki, mebli, instrumentów muzycznych, sreber, porcelany, szkła, tkanin i wspaniałe księgozbiór. Do łańcuckiej rezydencji należą także dwa budynki zamkowych stajni, pomimo, iż stanowią osobny kompleks budynków.



Stajnie posiadają zachowaną oryginalną częścią dla koni wierzchowych oraz Szorownię Galową i Hol, w których ustawiono pojazdy konne należące do Muzealnej Kolekcji Pojazdów. Muzeum w Łańcucie posiada bowiem dwie oddzielne kolekcje pojazdów konnych: historyczną związaną z rezydencją po rodzinie Potockich liczącą 55 pojazdów i muzealną, gromadzoną po II wojnie i wciąż otwartą, która liczy dzisiaj blisko 80 pojazdów. Wozownia łańcucka ma olbrzymią z przeszklonym dachem Halę Zaprzęgową, dwie po jej bokach Żółtą i Czarną Wozownię oraz Szorownię. Ściany Hali ozdabia, kolekcja trofeów egzotycznych przywiezionych z safari przez ostatniego właściciela oraz kilka trofeów europejskich. Stoją tutaj także pojazdy z Muzealnej Kolekcji. Najwartościowszymi ruchomościami zgromadzonymi w Wozowni zamkowej jest bezcenna kolekcja pojazdów konnych po rodzinie Potockich. To jedyna taka magnacka wozownia na świecie gdzie obok historycznej zamienionej na muzeum głównej rezydencji znajduje się kompleks hippiczny z wozownią, do tego tak bogatą, w której stoją pojazdy w rezydencji tej używane. Po wozowni poszliśmy także do oranżerii mogliśmy tam zobaczyć piękną roślinność oraz zwierzęta takie jak papugi, świnki morskie czy kanarki. Po zwiedzaniu pałacu i parku udaliśmy się jeszcze na pyszny obiad przed czekającą nas długą drogą powrotną do domu. Do Wałbrzycha dojechaliśmy późną nocą

5) VII Rajd Integracyjny „Szlakiem Piastów - 2010”

W dniach 03-05.09.2010 roku odbył się już VII Rajd Integracyjny z udziałem członków naszego Koła. Tym razem celem naszej wyprawy był Szlak Piastowski.

Wędrówka po Szlaku Piastowskim to powrót do korzeni, do miejsc, gdzie rodziła się polska państwowość. Nazwa wywodzi się od pierwszej polskiej dynastii królewskiej - Piastów. Szlak Piastowski jest jedną z najciekawszych tras turystycznych w Polsce. Można ją zwiedzać w całości lub też fragmentami.

Wyruszyliśmy z Wałbrzycha autokarem 3 września (piątek) o godzinie 6⁰⁰. Po pięciu godzinach dotarliśmy do Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach, Oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, jest to muzeum etnograficzne na wolnym powietrzu popularnie nazywane „dużym skansenem”, które gromadzi, zabezpiecza i eksponuje przede wszystkim przedmioty związane z życiem i działalnością mieszkańców wsi i miasteczek z obszaru Wielkopolski historycznej. Ze względu na wielkość i obszar badawczy jest ono uznawane za główne muzeum skansenowskie dla Wielkopolski i jedno z najważniejszych muzeów tego typu w Polsce. Położone w przepięknym plenerze nad jeziorem Lednica prezentuje 53 obiekty tradycyjnego budownictwa chłopskiego, dworskiego, sakralnego i folwarcznego, przeniesione z różnych stron Wielkopolski. W większości tych obiektów eksponowane są wystroje dawnych wnętrz i obejść. Przybywszy tu i spacerowaliśmy razem z Panią Przewodnik (ok. 2 godzin) wśród pól i między opłotkami muzealnych zagród zobaczyliśmy wyposażenie starej kuźni, zaszliśmy do chałupy chłopskiej, zwiedziliśmy wiejski kościół, zatrzymaliśmy się na wiejskim cmentarzu, gdzie zajrzeliśmy do wnętrza osiemnastowiecznej kaplicy, by w końcu, zacerpnąwszy nieco atmosfery dworu, odpocząć w otaczającym go parku.



Następnie autokarem przejechaliśmy na parking przy Ostrowie Lednickim. Na teren Ostrowa Lednickiego wchodzimy poprzez duży, drewniany budynek bramny. Za nim rozpoczyna się Mały Skansen, czyli niewielki park z drewnianą zabudową. W jednym z budynków obejrzelśmy wystawę Nekropolia Lednicka, z ciekawym okazem szkieletu średniowiecznej olbrzymki z Ostrowa. Stąd ścieżka prowadzi nad brzeg jeziora, na prom, którym dopływamy do wyspy - najważniejszej części Ostrowa. To tutaj rezydował Mieszko I, a z jego czasów do dzisiaj zachowały się ruiny kaplicy dworskiej z baptysterium połączonej z pałacem. Dziś już wiadomo na pewno, że tutejsze palatium, kaplica-baptysterium, kościół grodowy oraz mosty i urządzenia obronne powstały w latach 60. X wieku i związane są z Mieszkiem I. Odślonięcie zaś dwóch basenów chrzcielnych pozwoliło historykom wysnuć hipotezę, iż być może właśnie tu, Mieszko I wraz ze swym najbliższym otoczeniem, przyjął chrzest. W obrębie potężnych, wysokich wałów znajdujemy też pozostałości drugiego kościoła, powstałego za panowania Bolesława Chrobrego. Dalej ścieżka wiedzie nad jezioro, gdzie znajdują się fragmenty mostu poznańskiego (zachodniego). Po pożegnaniu z przewodniczką udaliśmy się do miejsca naszego zakwaterowania czyli Ośrodka „REKO” w Wenecji. Po około godzinie jazdy dotarliśmy do Ośrodka, który leży na brzegu Jeziora Weneckiego, gdzie zostaliśmy zakwaterowani w dwuosobowych pokojach z łazienkami. Zjedliśmy obiadokolację i poszliśmy na spacer nad Jezioro. Natomiast wieczorem spotkaliśmy się na integracyjnym ognisku.

Następnego dnia (sobota – 04.09) po śniadaniu pojechaliśmy do Muzeum w Wenecji, jest to skansen parowozów, wagonów i pojazdów trakcyjnych na tor o szerokości zaledwie 600 mm. Muzeum posiada największą kolekcję w Europie tego typu zabytkowych obiektów – obejrzelśmy 17 parowozów, z których najstarszy pochodzi z 1899 roku, a kilka z okresu I wojny światowej, i ponad 60 innych pojazdów szynowych - lokomotywy spalinowe, drezyny motorowe i ręczne, wagony dwu i czteroosiowe do przewozu różnych towarów - wózki leśne, wagoniki węglarki, kolebki, towarowe kryte, wagon cysterna i wagony osobowe. Tabor kolejowy w weneckim skansenie prezentowany jest w formie "dużego dworca małej kolejki" wraz z urządzeniami technicznymi służącymi kolejom wąskotorowym: rogatki z domkiem dróżnika, obrotnica z 1908 roku, żuraw wodny do przewozów, rozjazdy różnego typu, zwrotnice itp.



Tuż przy skansenie kolei wąskotorowej znajdują się średniowieczne ruiny zamku Krwawego Diabła Weneckiego, więc udaliśmy się tam aby je zwiedzić.. Usytuowany strategicznie na przesmyku jezior Weneckiego i Biskupińskiego strzegł ongiś szlaku łączącego Żnin z Gnieznem. Według lokalnych podań - tutaj właśnie testowano bombardy (armaty) przed bitwą pod Grunwaldem. Swą nazwę zamek zawdzięcza Mikołajowi Nałęczowi - panu na Wenecji, sędziemu kalickiemu, który - jak głosi legenda - ze względu na surowość swych sądów przezwany został Krwawym Diabłem Weneckim lub Krwawcem.

Następnie pociągiem kolei wąskotorowej pojechaliśmy do Biskupina po drodze podziwiając piękne jeziora, lasy i łąki. Podróż trwała około 25 minut. Pod okiem przewodnika zwiedziliśmy muzeum, rezerwat i starożytną osadę. Starożytna Osada w Biskupinie została odkryta w 1933 roku przez Walentego Szwajcera. W 1934 roku na terenie grody zaczęły się badania wykopaliskowe. Dowiedziono, że Osada w Biskupinie wiąże się z kręgiem kulturowym kultury łużyckiej, trwającym od środkowej epoki brązu, od około XIV wieku p.n.e., po wczesną epokę żelaza, czyli do około V wieku p.n.e. Na podstawie badań drewnianych bali stwierdzono, że Gród w Biskupinie powstał najprawdopodobniej w 738 roku p.n.e. Założono go na podmokłej wyspie na Jeziorze Biskupińskim, obecnie półwysp. Na półwyspie zrekonstruowano jedynie fragment osiedla. Najbardziej charakterystycznym z nich jest brama. Po jej obu stronach znajdują się dwa odcinki wału oraz falochron.



Po zwiedzeniu tego przepięknego i historycznego miejsca odbyliśmy 30 minutowy rejs statkiem o nazwie „Diabeł Wenecki” po Jeziorze Biskupińskim podziwiając Osadę od strony jeziora. Po czym mieliśmy godzinę czasu wolnego na indywidualne spacer, zwiedzanie czy zrobienie zakupów pamiątek. Około godziny 17³⁰ autokarem wróciliśmy do miejsca zakwaterowania. Tutaj obiadokolacja, spacer, a wieczorem zabawa przy muzyce razem z turystami z Kielc.

W niedzielę (05.09) po śniadaniu i wykwaterowaniu pojechaliśmy do Gniezna - legendarnego "gniazda", stolicy państwa Piastów. Najwspanialszym świadkiem ponad tysiącletnich dziejów miasta jest bazylika archikatedralna pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Romańskie podziemia, gotycka bryła, barokowy wieniec kaplic i wyposażenie ze wszystkich epok czynią z niej skarbnicę polskiej kultury o europejskim wymiarze. Najcenniejsze są tu jednak XII-wieczne Drzwi Gnieźnieńskie - najwspanialsze dzieło sztuki romańskiej w Polsce, ilustrujące historię życia i śmierci św. Wojciecha oraz relikwie tegoż świętego złożone w srebrnym sarkofagu. Po katedrze oprowadził nas i o tym wszystkim opowiedział miejscowy przewodnik. Samo Gniezno zachwyca swoją atmosferą i nieregularnym rozplanowaniem Starego Miasta, położonym jak mówi legenda na siedmiu wzgórzach.

W Gnieźnie w Restauracji „Pietrak” zjedliśmy pyszny obiad po czym udaliśmy się autokarem do Kórnika. Tam zwiedziliśmy Zamek, który położony jest w sąsiedztwie Jeziora Kórnickiego, otoczony fosą, a wokół niego rozciąga się piękny park. Jest on nie tylko siedzibą biblioteki rodowej Działyńskich, obecnie Polskiej Akademii Nauk, ale także wspaniałym obiektem architektonicznym, mieszczącym w swych wnętrzach muzeum. Historia zamku w postaci murowanej sięga pierwszej połowy XV wieku, zaś jego obecna postać wywodzi się z przebudowy z około połowy XIX wieku. Liczne było grono właścicieli kórnickiego zamku, od możnych Górków poczynając, na tak zasłużonych Działyńskich kończąc. Jednak spośród wszystkich z zamkiem najbardziej kojarzy się Teofila z Działyńskich Szoldrska Potulicka (1714-1790), znana lepiej szerokim gronom jako Biała Dama. Zamek posiada windę dzięki temu nawet wózkowicze mogli bez problemu zwiedzić wszystkie piętra zamku.



6) VIII Rajd Integracyjny "Ziemia Kłodzka - 2011"

To był już **VIII Rajd Integracyjny** zorganizowany przez nasze stowarzyszenie. Tym razem zwiedziliśmy i poznaliśmy stolicę naszych sąsiadów Pragę i część Ziemi Kłodzkiej.

Rajd był dofinansowany przez **Gminę Wałbrzych** oraz **Starostwo Powiatowe Wałbrzych** ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

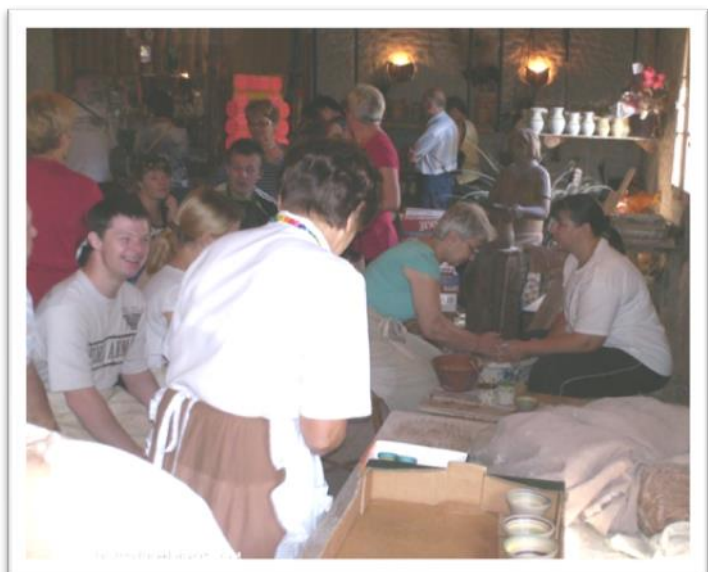
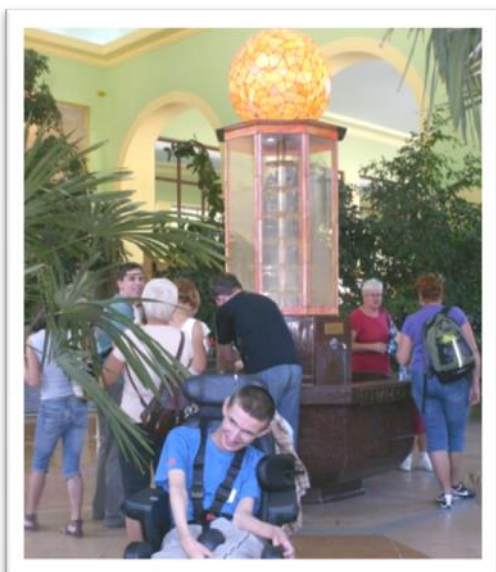
Wyruszyliśmy z Wałbrzycha w czwartek o godz. 6⁰⁰ aby po pięciu godzinach jazdy dotrzeć do Pragi. Tradycyjnie zwiedzanie Pragi zaczęliśmy od praskich Hradczan z piękną katedrą i zamkiem hradczańskim. O godz. 12⁰⁰ oglądaliśmy uroczystą odprawę wart. Katedra św. Wita, Waclawa i Wojciecha w Pradze to siedziba arcybiskupstwa. Usytuowana jest w kompleksie Zamku na Hradczanach. Jest przykładem typowej mieszanki stylów architektonicznych, w skład której wchodzi elementy gotyku, renesansu i baroku, przy czym dominującym jest późna odmiana tego pierwszego. Jest duchowym symbolem Czech i jednym z najcenniejszych zabytków miasta Pragi. Świątynia liczy sobie 124 metry długości, 60 szerokości i 34 wysokości. Wieża główna, z której roztacza się niesamowity widok na Pragę, wzbija się w niebo na wysokość niemal 100 metrów. Budowla ta robi niesamowite wrażenie. Spacerowaliśmy między innymi po Złotej uliczce, Moście Karola i uliczkami praskiej Starówki, która urzeka swoją piękną architekturą i klimatem. Zmęczeni ale zadowoleni udaliśmy się do hotelu celem zakwaterowania i zjedzenia obiadokolacji. Po obiadokolacji czekała nas jeszcze jedna uczta - „uczta duchowa”. Wieczorem o godzinie 22-stej rozpoczął się pokaz „tańczących fontann”. Był to niezapomniany spektakl światła, wody, muzyki i tańca, który dostarczył nam niezwykłych przeżyć. Motywem przewodnim były piosenki zespołu ABBA.



W drugi dzień po śniadaniu i wykwaterowaniu udaliśmy się na zwiedzanie Starego Miasta. Spacerując poznaliśmy i zobaczyliśmy Ratusz, Zegar Orloy, Kościół Tyński, dzielnicę żydowską itp. Potem był czas wolny, podczas którego każdy mógł spróbować tradycyjnych potraw czeskich. Około godz. 15⁰⁰ wyruszyliśmy do Nowej Rudy – Słupiec gdzie w Centrum Turystyczno-Sportowym mieliśmy dwa noclegi i wyżywienie. Po zakwaterowaniu i obiadokolacji chętni mogli bezpłatnie skorzystać z kąpieli na basenie Aqua Centrum.



W trzeci dzień udaliśmy się do Kudowy Czermej. Na początek zwiedziliśmy szlak ginących zawodów, gdzie zapoznaliśmy się z metodą wykonywania naczyń glinianych, zobaczyliśmy jak dawniej piekło się chleb, zwiedziliśmy mini skansen i zoo. Wszystko to trwało około 3 godzin. Później zwiedziliśmy kaplicę czaszek, pobliski kościół i cmentarz. Następnie udaliśmy się do pobliskiej ruchomej szopki, która znajduje się w prywatnym domu i o której opowiada wnuczka wykonawcy. Pełni wrażeń udaliśmy się do Parku Zdrojowego Kudowy Zdrój. Tam zwiedziliśmy pijalnię wód. Czas wolny jedni przeznaczili na spacer po parku a inni na wysłuchanie koncertu, który akurat odbywał się w muszli koncertowej parku. Wieczorem wróciliśmy do miejsca zakwaterowania. Po obiadokolacji znowu chętni poszli skorzystać z dobrodziejstw basenu.



W ostatni dzień po śniadaniu i wykwaterowaniu pojechaliśmy do uroczego Sanktuarium Marii Śnieżnej pod samym szczytem Góry Iglicznej (847 m n.p.m.), skąd roztacza się wspaniały widok na Czarną Górę, Śnieżnik i Kotlinę Kłodzką, w późnobarokowej świątyni z końca XVIII w., króluje Matka Boża czczona jako Przyczyna Naszej Radości „Maria Śnieżna”. Autokarem podjechaliśmy górską leśną drogą prawie pod samo sanktuarium. Z polany gdzie zaparkowaliśmy mieliśmy do przejścia około 400 m. Na miejscu Ksiądz Rektor opowiedział nam o historii tego miejsca i Kościółka, zwiedziliśmy muzeum i ruchoma szopkę. O godz. 12⁰⁰ wzięliśmy udział we Mszy Św. Następnie zjedliśmy tam przygotowany obiad. Podziwiając piękne widoki i wdychając czyste i świeże górskie powietrze udaliśmy się pomalutku do autokaru. Powróciliśmy do Wałbrzycha i o koło godziny 17⁰⁰ zakończyliśmy naszą tegoroczną przygodę.

7) *IX Rajd Integracyjny „Częstochowa – 2012” - pielgrzymką dziękczynną za 20 lat działalności Koła.*

IX Rajd Integracyjny był szczególny bo przypada w 20 roku działalności naszej „stowarzyszeniowej rodziny”, która się nazywa Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Wałbrzychu, ul. Matejki 7.

W roku naszego 20-lecia nie mogliśmy nie pojechać do naszej Matki – Matki Bożej Jasnogórskiej Królowej Polski. To za Jej wstawiennictwem, a także za wstawiennictwem Błogosławionego Jana Pawła II papieża doświadczyliśmy i doświadczamy tylu Łask Bożych, otrzymujemy tyle wiary, nadziei i miłości, która daje nam tyle sił, hartu ducha i chęci do dźwigania naszego krzyża i jeszcze umiemy się z tego cieszyć.

Na rajd wyjechało 42 osób, w tym 23 osoby niepełnosprawne (5 na wózkach inwalidzkich). Osoby niepełnosprawne są to osoby z dziecięcym porażeniem mózgowym, zespołem Downa, rozszczepem kręgosłupa, autyzm, upośledzeniem umysłowym, itp. Każdy z nich wymaga opieki osoby drugiej.

Rajd był dofinansowany przez **Gminę Wałbrzych** oraz **Starostwo Powiatowe (PCPR) Wałbrzych** ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Wyruszyliśmy z Wałbrzycha o godz. 7⁰⁰ aby po pięciu godzinach jazdy dotrzeć do Koszęcina. To był pierwszy etap naszego Rajdu. Tam spotkaliśmy się z Panem Janem Myrcikiem, jego zainteresowania to: historia regionu, archiwistyka, turystyka, zbieractwo starych książek, historia Kościoła. Najpierw zaprosił nas do Domu Kultury gdzie mieliśmy możliwość oglądnąć dwa filmy o wartości już historycznej przedstawiające powstanie i początki Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Samej siedziby Zespołu nie mogliśmy zwiedzić ponieważ jest tam prowadzony bardzo duży remont. Poczym Pan Jan opowiedział nam wiele ciekawostek o Zespole jako że jest on badaczem i autorem monografii Zespołu. Z Domu Kultury przeszliśmy do domu naszego przewodnika w którym znajduje się Ośrodek Kultury i Edukacji Regionalnej „U Myrcika”. Ośrodek powstał z inicjatywy Jana Myrcika, w oparciu o jego zbiory dotyczące historii Ziemi Śląskiej, ze szczególnym uwzględnieniem terenów

znajdujących się na mapie powiatu lublinieckiego. Ośrodek mieści się w czterech pomieszczeniach prywatnych właściciela, gdzie można podziwiać:

- Śląską Izbę Regionalną z końca XIX wieku,
- Galerię stroju ludowego (eksponowaną na manekinach),
- Stałą ekspozycję starej książki i kartografii śląskiej (zbiory łacińskie, polskie i niemieckie),
- Ekspozyty starośląskiego hutnictwa, minerałów, dawnego wyposażenia mieszkań oraz rolnictwa,
- Małe Lapidarium Kultury Cmentarnej i stałą ekspozycję sztuki sakralnej - szczególnie krzyży kolędowych.



O Ośrodku, historii Koszęcina i nie tylko bardzo pięknie i ciekawie opowiedział nam Pan Jan. Stąd udaliśmy się autokarem do Kościoła pod wezwaniem Św. Trójcy w Koszęcinie. Zaliczany on jest do piękniejszych obiektów drewnianej architektury sakralnej na Ziemi Śląskiej i z pewnością należy go zaliczyć do ładniejszych tego typu budowli w Polsce. Nasz przewodnik Pan Jan opowiedział nam bardzo ciekawą historię tego miejsca i kościoła oraz legendy. Mogliśmy jeszcze długo słuchać tych wspaniałych opowieści ale musieliśmy jechać dalej do Częstochowy. Po około 40 min jazdy dotarliśmy do miejsca naszego zakwaterowania, tj. Hotelu „Sekwana” przy ul. Wieluńskiej w Częstochowie. Czekająca na nas sama szefowa Pani Agnieszka Popanda – osoba bardzo miła i niesamowicie wrażliwa. Sam hotel bardzo ładny, kameralny i pod samą Jasną Górą. Usytuowanie hotelu sprawiło, że każdy dzień niemal wszyscy (Ci na wózkach też) rozpoczynaliśmy już o godz. 5³⁰ godzinkami, odsłonięciem obrazu i Mszą Św., a kończyli Apelem Jasnogórskim w Kaplicy przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Po zakwaterowaniu w gustownych pokojach i chwili odpoczynku udaliśmy się na obiadokolację. Była ona bardzo smaczna i obfita. Po kolacji czas wolny, rozmowy o tym co zobaczyliśmy i przeżyli w Koszęcinie. Na godz. 21⁰⁰ wszyscy udaliśmy się na Apel Jasnogórski do Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze. Jak się okazało modliliśmy się razem z Narodową Pielgrzymką Węgrów, na czele z Biskupami i Marszałkiem Węgierskiego Sejmu. Modlitwy były przeplatane w językach: Polskim i Węgierskim – to było wzruszające i głębokie przeżycie.



Drugi dzień spędziliśmy niemal cały na Jasnej Górze. Po śniadaniu udaliśmy się do Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, gdzie o godz. 9³⁰ uczestniczyliśmy w Mszy Św., która odprawiona była w naszej intencji. Nasza grupa była wpuszczona za kratę bliźniutko cudownego obrazu. Podczas Mszy Św. Asia na wózku miała czytanie, jedna z mam śpiewała psalm i alleluja a dwie inne mamy czytały specjalnie przygotowaną przez nas modlitwę wiernych. Dziękowaliśmy Panu Bogu i Matce Najświętszej za 20 lat naszej działalności. Modliliśmy się za nasze rodziny, przyjaciół, znajomych i ludzi dobrej woli. Po Mszy pod opieką miejscowego Przewodnika zwiedziliśmy wszystkie obiekty muzealne na Jasnej Górze, tj. Skarbiec, Arsenał, Muzeum 600-lecia, Kaplica Pamięci Narodowej, Bastion Św. Rocha, Sala Rycerska i inne miejsca. Dowiedzieliśmy się i zobaczyliśmy wiele ciekawych rzeczy. Była to swoista lekcja historii. Po zwiedzaniu wróciliśmy do hotelu aby odpocząć i zjeść obiad. Po obiedzie każdy miał czas dla siebie. Ale niemal wszyscy wrócili na Jasną Górę na indywidualne modlitwy, medytację czy zwiedzanie. Wieczorem kolacja i spotkania w grupach. Późnym wieczorem o godz. 21⁰⁰ znowu wszyscy byliśmy na Apelu Jasnogórskim. Tym razem modliliśmy się z Księżmi chyba z całego świata, w każdym razie modlitwy były w bardzo wielu językach.



W trzeci dzień po śniadaniu pojechaliliśmy do odległej o 35 km od Częstochowy miejscowości Gidle, gdzie nawiedziliśmy Sanktuarium Matki Boskiej Gidelskiej. Dzieje tego sanktuarium są ściśle związane z historią maleńkiej, bo zaledwie dziewięciocentymetrowej figurki Matki Bożej z Dzieciątkiem, w sposób niezwykle znalezionej w 1516 roku na polu, należącym do włości rodziny Gidzielskich. O historii tego niezwykłego miejsca opowiedział nam opiekujący się tym miejscem Ojciec Dominikanin. Po krótkiej modlitwie i indywidualnym zwiedzeniu kościoła udaliśmy się do Parku Miniatur Sakralnych w Częstochowie przy ul. Złotej.



Jest tam niepowtarzalna okazja zwiedzenia wszystkich najpiękniejszych Świątyń w jednym miejscu - na Złotej Górze w Częstochowie. Pod okiem Pani Przewodnik przenieśliśmy się w czasie i przestrzeni, oglądając hiszpańskie Santiago de Compostela, Plac św. Piotra w Rzymie, Bazylikę Narodzenia Chrystusa w Betlejem, a także Sanktuaria Matki Bożej w Fatimie, Medjugorie, Lourdes, Montserrat, Altotting, La Salette i inne. Wszystko to z widokiem na Jasnogórski Klasztor. Światowe zabytki sztuki sakralnej są tutaj na wyciągnięcie ręki rzetelnie odwzorowane i wykonane w skali 1:25. Jest tam dużo atrakcji dla dzieci oraz taras widokowy. Następnym etapem naszego rajdu było Sanktuarium Krwi Chrystusa w Częstochowie. Ojciec Misjonarz przedstawił nam genezę i historię tego miejsca i przechowywanych tu relikwii. Relikwii Krwi Chrystusa – jest to część relikwii pochodzących z Mantui. Ich tradycja sięga Golgoty i historii nawrócenia setnika Longinusa, który własną włócznią przebił bok Chrystusa. Po wspólnej modlitwie każdy otrzymał indywidualne błogosławieństwo Relikwiami Krwi Chrystusa. Pełni wrażeń i niezapomnianych przeżyć wróciliśmy do Hotelu. Koniec dnia wyglądał jak w poprzednie dni, tj. wspólna obiadowa kolacja i Apel Jasnogórski.

No i nadszedł ostatni dzień naszego Rajdu. Po pysznym śniadaniu udaliśmy się na Jasną Górę na Mszę Świętą oraz aby pożegnać się z Matką Bożą Częstochowską. Wróciliśmy do hotelu aby spakować nasze bagaże i przenieść do kilku pokoi, które dzięki uprzejmości naszej gospodyni mogliśmy zatrzymać dłużej. Następnie pojechaliliśmy zwiedzić Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II. Muzeum powstało dzięki wielkiej pasji i niespożytej energii Prezesa Firmy President Elektroniks Poland – Krzysztofa Witkowskiego, wspieranego w swoim działaniu przez współwłaścicieli firmy Groupe President Elektroniks z Francji. Jest wotum ofiarowanym Królowej Polski w podziękowaniu za dar zdrowia po przebytych udarach szefa firmy i hołdem złożonym najwybitniejszemu z Polaków – Karolowi Wojtyłcie – Papieżowi, który z radością przybywał jako pielgrzym do Naszej Jasnogórskiej Pani. Na początku obejrzeliliśmy dwa króciutkie filmy o powstaniu muzeum. Następnie Pani Przewodnik oprowadziła nas po muzeum, które posiada blisko 6 000 eksponatów. Pochodzą one z każdego zakątka Świata. Pani Przewodnik przybliżyła nam historię tych najciekawszych, a i tak zajęło nam to prawie 2 godziny.



Wróciliśmy do Hotelu, gdzie zjedliśmy pożegnalny obfity obiad z deserem ufundowany przez właścicieli. Podziękowaliśmy gospodarzom i ruszyliśmy w drogę powrotną. Minęła ona nam bardzo szybko i bezpiecznie dotarliśmy do Wałbrzycha na godzinę 20⁰⁰. Wszyscy szczęśliwi, zadowoleni i zdrowi wróciliśmy do swoich domów.

IV Pielgrzymki i wyjazdy zagraniczne.

1) Pielgrzymka do Watykanu z Audiencją z Ojcem Św.

Była to nasza pierwsza zagraniczna wyprawa. Przygotowania rozpoczęliśmy prawie rok przed terminem wyjazdu. Wszystko było dla nas nowe, trudne i prawie nieosiągalne. Trzeba było znaleźć odpowiedzi na wiele pytań: jak zdobyć pieniądze, jak to wytrzymają dzieci niepełnosprawne, jaką wybrać trasę, jak móc poruszać się po Rzymie własnym autokarem aby jak najwięcej zwiedzić, jak się dostać najbliżej Papieża, itd.

Było to dla nas największe wyzwanie – spełnienie naszych marzeń. Losy tej pielgrzymki zawierzaliśmy Matce Bożej i udało się.

Dnia 18 marca 2001 roku o godz. 6⁰⁰ zaczęło się spełniać nasze marzenie. Ale jeszcze wtedy nikt nie przypuszczał w jakim stopniu. Wtedy w marcowy ranek gdy wsiadaliśmy do autokaru byliśmy najszczęśliwsi na ziemi. Wyruszyliśmy w pierwszą zagraniczną podróż i to od razu do Rzymu – do naszego Ukochanego Ojca Św. Jana Pawła II. Jechaliśmy przez Czechy, Austrię do Włoch. Przez okna autokaru podziwialiśmy piękno mijanych regionów, jechaliśmy cały dzień i noc aby na rano dojechać do Asyżu. Wszystko było takie piękne, takie inne, że wcale nie czuliśmy zmęczenia. Asyż jest bardzo starym i zabytkowym miastem, zwiedziliśmy Bazylikę Św. Franciszka, Św. Klary, spacerowaliśmy zabytkowymi uliczkami, zobaczyliśmy Rynek. Następnie pojechaliśmy dalej aż nad Morze Tyreńskie, gdzie w miejscowości Anzio mieliśmy nocleg przez trzy kolejne noce.

Następnego dnia, a było to 20.03.2001, zwiedzaliśmy Rzym. Dzięki specjalnej karcie mogliśmy jeździć po Rzymie swoim autokarem. To nam pozwoliło zwiedzić Bazylikę Św. Piotra w Watykanie i cztery inne Bazyliki, Koloseum, słynne fontanny, schody, spacerowaliśmy najszlachetniejszymi ulicami Rzymu, przy których swoje salony mają najszlachetniejsi projektanci mody, itd. To było wszystko niesamowite. Wieczorem wróciliśmy do hotelu, zjedliśmy kolację i poszliśmy na spacer na plażę – właściwie to nasz hotel stał na plaży. W nocy przygotowaliśmy się do spotkania z Ojcem Św. podczas audiencji generalnej.



Ten najważniejszy dzień (21.03.2001) zaczął się bardzo wcześnie, bo już o 5⁰⁰ rano. Zjedliśmy śniadanie i ruszyliśmy do Watykanu. Tam przy wejściu czekaliśmy kilka godzin na wpuszczenie nas do sektora, a mieliśmy załatwione miejscówki do pierwszego sektora. Gdy zaczęto wpuszczać do sektorów, dzieci na wózkach i ich rodziców spotkała wielka niespodzianka. Mianowicie zaproszono nas na miejsca przed pierwszym sektorem. Szaleliśmy ze szczęścia i byliśmy bardzo zaszczytni. Dla Papieża mieliśmy przygotowane podarunki:

wielkanocny koszyczek z barankiem upieczonym z polskiej mąki, pisankami ręcznie malowanymi, kronikę Koła z wpisanymi osobiście przez każdą rodzinę życzeniami dla Ojca Św. oraz wiersz napisany specjalnie na tą okazję przez jedną z mam. Na piętnaście minut przed audiencją poproszono nas o przeniesienie się jeszcze bliżej tronu papieskiego. A mianowicie posadzono nas po prawej stronie tronu w odległości około 4 m. To już było dla nas za dużo – wszyscy płakaliśmy. Jeszcze nie doszliśmy do siebie, a tu już Papież wjeżdża na Plac. Co się wtedy działo to nie da się opisać – radości nie było końca, łzy same płynęły po policzkach. A pod koniec audiencji podchodziliśmy do Papieża, osobiście wręczyliśmy podarunki, zamieniliśmy kilka słów, ucałowaliśmy Jego dłoń i otrzymaliśmy osobiste błogosławieństwo. To wszystko pozostanie w nas do końca życia. Po południu tego dnia zwiedzaliśmy jeszcze zabytki Rzymu. Wieczorem odebraliśmy piękne fotografie z audiencji wykonane przez papieskiego fotografa i wróciliśmy do hotelu.

W czwartek (22.03.2001) po śniadaniu spakowaliśmy się i ruszyliśmy w kierunku Rimini. Po drodze zwiedziliśmy miasteczko Loretto – piękne sanktuarium, cmentarz polskich żołnierzy, itd. Nocleg mieliśmy w Rimini nad samym Morzem.

Następny dzień jechaliśmy dalej i zwiedzaliśmy po drodze San Marino. Pięknie położone na górze, cudowne uliczki, zabytkowe domy i bazylika na samym szczycie. Stamtąd pojechaliśmy do Padwy. Znowu niezliczona ilość zabytków, cudowna bazylika Św. Antoniego. W godzinach popołudniowych dotarliśmy do Wenecji. Tam spacerowaliśmy romantycznymi, wąziutkimi uliczkami i niezliczonymi mostami, mostkami i kładkami, aż doszliśmy do precudownego Placu Św. Marka z jeszcze piękniejszą Bazyliką Św. Marka. Z powrotem do parkingu płynęliśmy statkiem, z pokładu którego podziwialiśmy Wenecję nocą.

Zmęczeni ale pełni wrażeń wracaliśmy do kraju. Znowu mieliśmy nocny przejazd. Do Wałbrzycha dotarliśmy na godz. 20⁰⁰.

2. Spotkanie przy grobie Papieża Jana Pawła II

Część młodzieży i dzieci z naszego Koła wraz ze swoimi opiekunami już po raz drugi uczestniczyło w pielgrzymce do Rzymu. Głównym celem tej pielgrzymki było spotkanie i wspólna modlitwa przy grobie Jana Pawła II – Wielkiego Polaka i przyjaciela wszystkich ludzi.

Wyjechaliśmy 03.10.2005 roku o godz. 10⁰⁰ piętrowym autokarem z Firmy turystycznej „AS-TOURIST & DUO TRAVEL” z Wałbrzycha. Po całym dniu i całej nocy miło spędzonej w autokarze dotarliśmy do Asyżu, który był pierwszym punktem zwiedzania w naszym programie. Zwiedziliśmy miasteczko wraz z Bazylikami Św. Franciszka i Św. Klary. Uczestniczyliśmy w uroczystościach związanych z obchodami dnia Św. Franciszka, które przypadają na dzień 4 października. A w Asyżu obchodzone są bardzo hucznie - biorą w nich udział władze państwowe i samorządowe. Wysłuchaliśmy przepięknych utworów wykonanych przez włoską orkiestrę symfoniczną. Pani Eleonora Piątek udzieliła wywiadu dla włoskiej telewizji Raj Uno.

Na nocleg udaliśmy się do Anzio, gdzie zostaliśmy zakwaterowani w hotelu „La Sirennette” i zjedliśmy pyszną obiadową kolację. Mimo zmęczenia część grupy po zjedzeniu posiłku wybrała się na spacer po plaży, a bardziej odważni zaliczyli kąpiel w Morzu Tyrańskim.



Następny dzień zaczął się bardzo wcześnie i z przygodami. Wybierając się na audiencję z Ojcem Św. Benedyktem XVI popsuł się nam autokar. W związku z tym wyjazd nastąpił z wielkim opóźnieniem. Na plac Św. Piotra dojechaliśmy po rozpoczęciu audiencji i nie mogliśmy dotrzeć do miejsc w wyznaczonym sektorze. Mimo wszelkich trudności spotkanie z Ojcem Św. było dla nas wielkim przeżyciem. Z uwagą i podziwem wsłuchiwaliśmy się w wypowiedziane w języku polskim słowa pozdrowień, jakie padały z ust obecnego Papieża. Po audiencji pieszo udaliśmy się na zwiedzanie Rzymu. Zmęczeni, ale zadowoleni i pełni wrażeń powróciliśmy na obiadową nocleg do hotelu w Anzio.

Dnia 06.10.2005 roku wypoczęci, pojedzeni i spakowani czekaliśmy na włoski autokar, który miał nas zawieźć na Monte Ciasno i później do Watykanu. Nasz autokar niestety nie dało się naprawić i z Polski jechał po nas drugi. Niestety włoski autokar przyjechał z bardzo dużym opóźnieniem. Z Monte Casino musieliśmy zrezygnować. Po wielkich trudach dotarliśmy do Watykanu, gdzie mogliśmy spotkać się przy grobie Jana Pawła II. Tego przeżycia nie da się opisać. Marzenie dzieci i nasze spełniło się. Jakie było budujące i wzruszające patrzeć jak dzieci niepełnosprawne z rodzicami na kolanach, w wielkim skupieniu i z ogromną żarliwością modlili się przy grobie Jana Pawła II, a po ich policzkach spływały łzy. Nie przeszkadzała im hałas przechodzących ludzi, czy błysk fleszy. Później prosili pana z ochrony, aby położył na chwileczkę ich różańce na płycie grobowca. Wychodziliśmy wszyscy rozpromienieni, czuliśmy się najszczęśliwsi na świecie.

Powróciły wspomnienia ze spotkania z Ojcem Św. Janem Pawłem II, jakie miało miejsce w marcu 2001 roku, kiedy to byliśmy licniejszą grupą dzieci i młodzieży z naszego Koła.

Oczekując na przyjazd polskiego autokaru mieliśmy dużo czasu wolnego, który wykorzystaliśmy na powtórne nawiedzenie grobu naszego Wielkiego Rodaka, dokładniejsze zwiedzenie Bazyliki Św. Piotra, spacer po Rzymie i zakupy. O godz. 21⁰⁰ przyjechał po nas długo oczekiwany autokar, który przewiózł nas na nocleg do Rimini. Atrakcją był posiłek jaki jedliśmy o godz. 3⁰⁰ rano. Po krótkiej drzemce przed śniadaniem, a właściwie obiadem wyszliśmy przywitać się Morzem Adriatyckim oraz nabierać ciekawe okazy muszelek.

Po zjedzeniu obiadu wyruszyliśmy w drogę powrotną do kraju. Jednak to nie był koniec zwiedzania, najpierw pojechaliśmy do San Marino. Tam wdrapaliśmy się na sam szczyt wzniesienia zwiedzając przeurocze uliczki i zabytkowe budowle, kamienice i Bazylikę. Zrobiliśmy ostatnie zakupy i ruszyliśmy dalej. Późnym wieczorem dotarliśmy do Rawenny, gdzie przy blasku światła średniowieczne mury, krzywą wieżę, bazylikę. Następnego dnia zmęczeni, pełni wrażeń, po nocy spędzonej w autokarze dotarliśmy do miejscowości Znojmo w Czechach, gdzie zjedliśmy śniadanie. W godzinach popołudniowych 8 października na parkingu przy Hotelu Sudety w Wałbrzychu zakończyła się nasza pełna przygód pielgrzymka

3) Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych do Lourdes

W dniach 12 ÷ 19.08. 2006 roku odbyła się **Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych do Lourdes**. Głównym celem pielgrzymki była modlitwa o jak najszybsze wyniesienie na ołtarze **Śługi Bożego Jana Pawła II**. Ojcem duchowym Pielgrzymki był **ks. Edward Bigos**. Za wszystkie Msze Św., nabożeństwa, modlitwy i pouczające słowa bardzo serdecznie dziękujemy.

Zgodnie z założonym planem dnia 12.08.2006 roku (sobota) o godz. 7¹⁵ grupa uczestników zebrała się na umówionym miejscu zbiórki. Na Pielgrzymkę jechaliśmy z Biurem Turystycznym „ROMEX” w Wałbrzychu, pl. Teatralny 1. Udział wzięło 21 osób niepełnosprawnych (w tym 5 osób na wózkach) z następującymi schorzeniami: mózgowo porażenie dziecięce, Zespół Downa, autyzm. Z każdym niepełnosprawnym był rodzic (opiekun), z wózkowiczami po dwóch. Razem 45 osób Po zapakowaniu ruszyliśmy w drogę w kierunku LaSalette we Francji. Jechaliśmy przez Czechy, Niemcy, Austrię i Szwajcarię. Widoki z okien autokaru były zachwycające. Zresztą trudno to opisać słowami. Podziwialiśmy mijane miasteczka, wsie i przeurocze krajobrazy, ciągle zmieniające się. Wieczorem jechaliśmy wzdłuż Jeziora Bodeńskiego. Mogliśmy je podziwiać w promieniach zachodzącego słońca, na brzegu oświetlone licznymi lampami piękne kurorty i przystanie, a na samym Jeziorze oświetlone jachty i statki. Noc spędziliśmy w autokarze. Rankiem przy blasku wschodzącego słońca podziwialiśmy już piękno Alp i alpejskich miejscowości z Grenoble na czele. Wspinaczka autokarem do sanktuarium La Salette była niezwykle emocjonująca gdyż leży ono na wysokości prawie 2000 m n p m.



W La Salette (ok.2000 m n p m) – w miejscu w którym objawiła się Matka Boża

Przy sanktuarium byliśmy w niedzielę (13.08.06) o godzinie 7⁰⁵. Widoki zapierały dech w piersiach. Na dole chmury, a u góry piękne szczyty oświetlone słońcem. Tam spędziliśmy 8 godzin. W tym czasie uczestniczyliśmy we Mszy Św., zwiedziliśmy pod przewodnictwem tam pracujących polskich księży całe sanktuarium, zapoznaliśmy się z historią objawienia Matki Bożej w tym miejscu i w ogóle z historią całej okolicy, również temu poświęcony był film, który obejrzelśmy. Na koniec zjedliśmy obiad w formie grilla. Najedzeni i pełni wrażeń ruszyliśmy o godz.14³⁰ dalej. Droga w dół była nie mniej emocjonująca: niezliczona ilość zakrętów pod kątem 180⁰ a przy tym pionowe przepaście i

cudowne krajobrazy. Mijaliśmy znowu wiele miejscowości, które wyglądały jak z bajki. Około godz. 17²⁰ dotarliśmy do miasta Orange. Tam w Hotelu mieliśmy nocleg. Przed spaniem spotkaliśmy się przy grillu, aby coś zjeść, trochę pośpiewać przy akompaniamencie akordeonu i powspominać, co do tej pory przeżyliśmy..

Następnego dnia rano w poniedziałek (14.08.06) przed hotelem odprawiliśmy Mszę Św., zjedliśmy w hotelu śniadanie i ruszyliśmy w drogę do Lourdes. Po drodze zatrzymaliśmy się w Awinion – mieście papieży. Zwiedziliśmy część miasta, Pałac Papieży, Katedrę oraz Park, z którego rozpościerał się piękny widok na miasto i słynny most. Znowu niezliczona ilość wrażeń. Dalsza droga do Lourdes wiodła przez Lazurowe Wybrzeże. Mijaliśmy słynne francuskie miasta nie mogąc się nadziwić. W końcu dotarliśmy do celu naszej podróży – Lourdes. Jeszcze tylko wolne przeciskanie się przez zatłoczone miasto i wylądowaliśmy w Hotelu „Adriatyk” w centrum miasta. Zakwaterowanie odbyło się już sprawnie, zjedliśmy obiadokolację i udaliśmy się pieszo do Sanktuarium na Procesję Różańcową na godz. 21⁰⁰. Mieliśmy blisko, około 700 m. W tym czasie w Lourdes trwała 133 Narodowa Pielgrzymka Francuzów. Była niezliczona ilość chorych i niepełnosprawnych na łóżkach i wózkach oraz chodzących. Atmosfery i przeżyć nie da się opisać, trzeba tam być i samemu to przeżyć.



Przed Sanktuarium w Lourdes.

Cały wtorek (15.08.06) i środę (16.08.06) spędziliśmy w Lourdes biorąc udział we wszystkich nabożeństwach:

- Msze Św.
- Procesje Eucharystyczne z błogosławieństwem chorych i niepełnosprawnych,
- Procesje Różańcowe ze świeczkami
- Droga Krzyżowa.

Wielokrotnie nawiedzaliśmy Grotę Massabielską, w której Matka Boża 18 razy objawiła się małej Bernadecie i z której tryska cudowne źródło. Za każdym razem obmywaliśmy się i piliśmy tą wodę. Każdy, kto chciał skorzystać z kąpieli w cudownej wodzie w specjalnych

basenach. Zwiedziliśmy trzypoziomową Bazylikę, Kościół Św. Bernadetty, podziemną Bazylikę Piusa X, dom rodzinny i miejsca gdzie żyła Św. Bernadetta. Oglądaliśmy film o historii objawień, o życiu rodziny Św. Bernadetty oraz o historii miasta.

W czwartek (17.08.06) po śniadaniu ruszyliśmy w drogę powrotną. Pierwszym etapem powrotu była Marsylia. Wracaliśmy tą samą drogą, ale dalej byliśmy zauroczeni pięknem Francji. Po drodze mieliśmy obiad w restauracji. Do Marsylii dojechaliśmy na nocleg. Przed spaniem była Msza Św. i kolacja.

Rano w piątek (18.08.06) po Mszy Św. i śniadaniu pojechaliśmy na plażę w pobliżu Port Grimaud do Ośrodka „Juwenturu” Wałbrzych. Byliśmy tam od godz. 10⁰⁰ do 17⁰⁰. Plaża cudowna, piasek, słońce, morze, ciepła woda. Tak, więc cały dzień przeznaczony na odpoczynek i lenistwo. Między czasie zwiedziliśmy Port Grimoud. O godz. 17³⁰ zjedliśmy obiadokolację, jeszcze chwila czasu wolnego na toaletę, pożegnanie z Lazurowym Wybrzeżem i o godz. 19³⁰ wyruszyliśmy do kraju. Ale to nie był koniec atrakcji, bo mijaliśmy takie miejscowości jak: Cannes, Mante Carlo, San Remo itd. Cały czas tunele i wiadukty. A jechaliśmy przez Francję, Włochy, Austrię i Czechy. Znowu mieliśmy przejazd nocny, ale noc minęła szybko. Większość spała, byli jednak tacy, którzy śledzili trasę przejazdu, liczyli tunele. W Czechach po minięciu granicy z Austrią zjedliśmy obiad. Pozostało nam przejechać przez Czechy i byliśmy w Polsce. Do Wałbrzycha dotarliśmy około godz. 20⁴⁰.

Przejechaliśmy w sumie ponad 5000 km, pokonaliśmy ponad 100 tuneli. Nikt nie chorował, wszyscy wrócili bardzo szczęśliwi, pełni wrażeń i przeżyć. Wszyscy wrócili w przekonaniu, że była to ich wycieczka marzeń.

Uczestnicy Pielgrzymki wzbogacili swoją osobowość o niepowtarzalne przeżycia związane z poznanymi miejscami. Poszerzyli swoją wiedzę o historii i kulturze Francji. Pełni wrażeń i szalenie szczęśliwi wróciliśmy do domów.

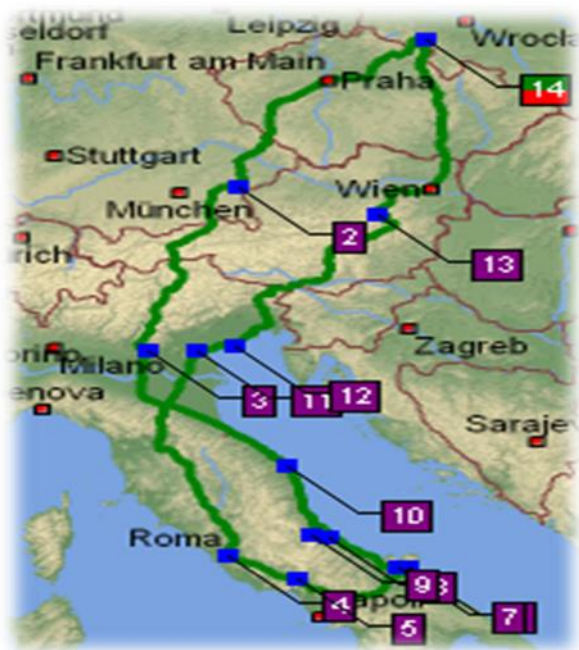
Grupa nasza wszędzie spotykała się z bardzo ciepłym i życzliwym przyjęciem. Wszędzie są przygotowani na turystów na wózkach. Wszystkim, z którymi spotykaliśmy się podczas wycieczki serdecznie dziękujemy. Szczególne słowa uznania kierujemy na ręce **właścicieli Biura Turystycznego „ROMEX” w Wałbrzychu Panom Jerzemu Romanowi i Zbigniewowi Tkaczyk** za profesjonalne zorganizowanie Pielgrzymki. Panom kierowcom: **Zbyszkowi i Waldemarowi** dziękujemy za bezpieczne, komfortowe i miłe wożenie po Europie.

Za pomoc w organizacji Pielgrzymki bardzo ciepło dziękujemy Panu Staroście **Bogusławowi Dyszkiewiczowi**, Panu Prezydentowi Wałbrzycha **Piotrowi Kruczkowskiemu**, Pani wiceprezydent **Halinie Pankanin** i jej mężowi Panu **Henrykowi Pankanin**, pracownikom PCPR-u w Wałbrzychu z panem Dyr. **Sylwestrem Pajęckim** oraz pracownikom UM Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych z panią Naczelnik **Aliną Piątkowską**.

4) Pielgrzymka do Watykanu

W dniach 04 ÷ 15 listopad 2010 roku odbyła się **Pielgrzymka do Watykanu** zorganizowany przez nasze stowarzyszenie. Udział wzięło 28 osób niepełnosprawnych (w tym 7 osób na wózkach) z następującymi schorzeniami: mózgowie porażenie dziecięce, Zespół Downa, rozszczep kręgosłupa, itp. Z każdym niepełnosprawnym wymagającym opieki osoby drugiej był rodzic (opiekun) – 19 osoby. Razem 47 osób.

Była to nasza czwarta pielgrzymka zagraniczna, a trzecia do Rzymu i Watykanu, jedna do Lourdes. Zorganizowaliśmy ją w osiemnastą rocznicę powstania naszego stowarzyszenia. Była to najdłuższa (12 dni) pielgrzymka marzeń – spełnionych marzeń.



1. Wałbrzych
2. Altötting
3. Werona
4. Rzym
5. Monte Casino
6. Monte San Angelo
7. San Giovanni Rotondo
8. Lanciano
9. Manopello
10. Loretto
11. Padwa
12. Lido Di Jesolo
13. Mariazell
14. Wałbrzych

Wyruszyliśmy 4 listopada (czwartek) o godzinie 23⁰⁰ z Wałbrzycha aby do rana (5.11 - piątek) przejechać przez Czechy i Niemcy do miasteczka Altötting koło Monachium. Miasteczko jest położone w malowniczej Górnej Bawarii. Od 1489r. jest celem pielgrzymowania za sprawą Czarnej Madonny. Zabytkowa oktagonowa kaplica, w której znajduje się Cudowny Obraz Czarnej Madonny z Altötting została wzniesiona ok. 700r. Natomiast sam Cudowny Obraz pochodzi z ok. 1330r. W ołtarzu głównym w kaplicy znajdują się srebrne urny m.in. z sercami książąt bawarskich, biskupów oraz sześciu królów bawarskich od Maksymiliana I Józefa po Ludwika III. Altötting, nazywane jest również Sercem Bawarii. Zwiedziliśmy to uroczne miejsce, kilka kościołów, centrum. Odprawiliśmy w jednym z kościołów Msz Św., a w kaplicy z Cudownym Obrazem odmówiliśmy modlitwę.



Następnie ruszyliśmy w dalszą drogę kierując się do miejsca naszego pierwszego noclegu w Weronie. Jechaliśmy piękną trasą przez Alpy. Pierwszy raz w dzień. Widoki zapierały nam dech w piersiach – wspaniałe, groźne góry, kotliny, rzeki, wiadukty i tunele. Pogoda była słoneczna więc widzieliśmy Alpy jak na dłoni, mijaliśmy różne miasta, np.

Insbruck ze słynną skocznią narciarską. Do Werony przyjechaliśmy wieczorem, zjedliśmy obiadokolację i poszliśmy spać.

Rano (6.11 – sobota) po śniadaniu i spakowaniu pojechaliśmy do centrum Werony. Pan pilot oprowadził nas po zabytkowej części miasta. Zobaczyliśmy wspaniałe kościoły, Katedrę, kamienicę z domem i balkonem szekspirowskiej Julii, amfiteatr Arena, wąskie uliczki, zakole rzeki Adyga, itp. Czekając na autokar byliśmy świadkami pięknej końskiej parady: najpierw jeźdźcy, zaprzęgi jedno, dwu i czterokonne. Ludzie ubrani w historyczne stroje. Mieliśmy więc niezaplanowaną atrakcję po której ruszyliśmy w dalszą drogę do Rzymu. Na miejsce dotarliśmy o godz. 20⁰⁰, szybkie zakwaterowanie, obiadokolacja i zasłużony nocny odpoczynek. To był dopiero drugi dzień naszej pielgrzymki a już byliśmy pełni wrażeń i przeżyć. Jednak największe przeżycia były jeszcze przed nami.

W Rzymie mieliśmy 5 noclegów (6.11 ÷ 11.11). Naszą bazą był Dom Pielgrzyma Jana Pawła II przy via della Camilluccia 120. Jest to dom powstały z inicjatywy Jana Pawła II przystosowany do niepełnosprawnych. Tutaj osoby niepełnosprawne i jeden opiekun na dwie osoby przebywa gratis (nocleg + wyżywienie), tj. na koszt Papieża, obecnie Benedykta XVI. Z naszej grupy 41 osób przebywało bezpłatnie. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście mieliśmy bardzo dużo atrakcji. Zwiedziliśmy wszystkie cztery Bazyliki Większe (na czele z Bazyliką Św. Piotra), Baptysterium, Panteon, Święte Schody, kilka innych kościołów, Katakumby św. Kaliksta, wiele słynnych placów, ulic, fontann, schody hiszpańskie. Po wszystkich tych miejscach oprowadzał nas Pan pilot, który dzielił się z nami swoją ogromną i fachową wiedzą. Po Rzymie przemieszczaliśmy się swoim autokarem – mieliśmy wykupione specjalne zezwolenie – dzięki czemu mogliśmy zobaczyć tak wiele miejsc. Poza tym z okien autokaru podziwialiśmy wiele innych zabytków, np. Koloseum, Pomnik Ojczyzny, Piramidę, Cerkiew, Pałac Anioła, zabytkowe mosty itd.

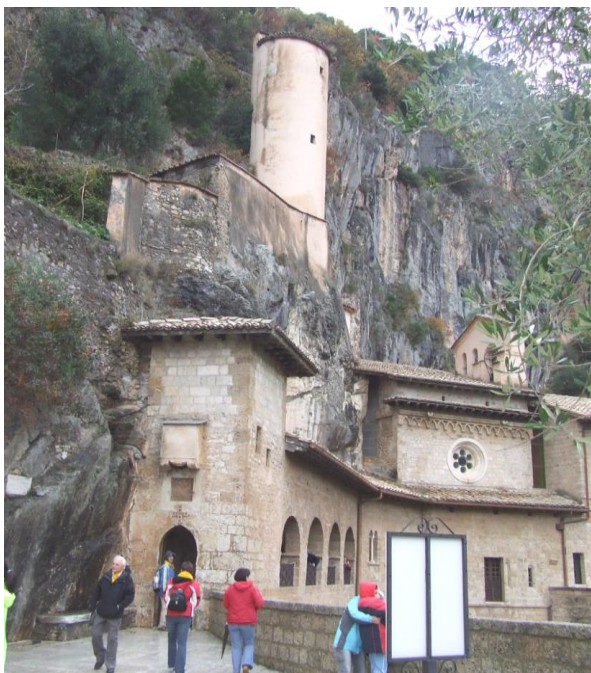


W poniedziałek (8.11) mieliśmy dzień mocnych i wzruszających przeżyć. Po pierwsze w ten dzień o godz. 7¹⁵ mieliśmy możliwość odprawienia Mszy Św. w grotach Bazyliki Św. Piotra tuż przy Grobie Papieża Jana Pawła II. Było to w centralnym miejscu: naprzeciw mieliśmy Grób Św. Piotra, a po prawej stronie Grób Jana Pawła II. Należy zaznaczyć, że w ten dzień bardzo wiele grup większych i mniejszych odprawiało tam Msze Św., a my w tym najważniejszym miejscu. Po Mszy Św. podeszliśmy do samego Grobu gdzie mieliśmy chwilę na modlitwę. Wszyscy byli niesamowicie wzruszeni, tak że nie obyło się bez łez. Tych przeżyć nie da się opisać, to trzeba samemu przeżyć. Następnie przeszliśmy do Bazyliki, którą zwiedziliśmy z naszym pilotem – przewodnikiem. A było to jeszcze przed otwarciem jej

do zwiedzania, więc mogliśmy bez tłoku i w spokoju wszystko zobaczyć – niemal dotknąć. Stąd udaliśmy się do Muzeów Watykańskich. Tu znowu miła niespodzianka. Mimo bardzo, bardzo długiej kolejki oczekujących weszliśmy bez czekania i bezpłatnie. Tutaj czekała na nas miejscowa Pani Przewodnik, z którą zwiedzaliśmy całe muzea wraz z kaplicą Syktyńską. Zwiedzających było strasznie dużo, ale każdy był wyposażony w słuchawki, dzięki czemu doskonale słyszał co mówi przewodniczka. Nawet wózkowicze wszystko mogli podziwiać mimo, że muzea mieszczą się na kilku kondygnacjach. Po tych atrakcjach chwila wolnego czasu, pakowanie do autokaru i przejazd do Katakumb Kaliksta. Zwiedziliśmy je z miejscowym przewodnikiem i tym razem też gratis. Tutaj niestety bez wózkowiczów, ale na początku wysłuchaliśmy razem ciekawego wykładu o historii i budowie katakumb. Potem jeszcze zwiedzanie z okien autokaru i powrót do hotelu na obiadokolację.



We wtorek (9.11) pojechaliśmy na wycieczkę poza Rzym. Najpierw pojechaliśmy do miasteczka Tivoli, aby zobaczyć słynny zespół parkowy Villa D'Este - zabytek który znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Wewnątrz podziwiać można wspaniale naścienne freski a na zewnątrz bajkowy ogród a w nim ponad 51 fontann (w tym największa Fontanne - Organy, Fontanne Smocza, Fontanne Owalna i wiele innych), 220 zbiorników wodnych, 398 wodotrysków, 875 metrów kanałów i łańcuchów wodnych. Niestety fontanny były nieczynne, ale przed zwiedzaniem obejrzelśmy film o historii oraz pokazujący wszystkie fontanny w działaniu. Z Tivoli ruszyliśmy do miasta Subiaco. Minąwszy centrum leżącego 50 km na wschód od Rzymu miasteczka, wspinamy się krętą drogą, kierując się drogowskazem „San Benedetto”. Mijamy rozległy klasztor świętej Scholastyki, w którym drukowano pierwsze we Włoszech książki. Droga biegnie stromo pod górę. Dębowa aleja prowadzi nas do Sacro Speco – pierwszego benedyktyńskiego klasztoru. Po pokonaniu kilku stromych schodków naszym oczom ukazuje się jakby wrośnięte w skałę opactwo. „Jaskółcze gniazdo” – jak miał o nim w 1461 roku powiedzieć Pius II. Klasztor jest przyklejony do pionowej skały, znajduje się ono w kilku grotach - jaskiniach, np. trzy ściany to naturalne skały zamknięte wybudowaną z kamienia ścianą. Jest on przepiękny, nie mogliśmy się nadziwić. A widoki z góry bajeczne – poniżej klasztor Św. Scholastyki a jeszcze niżej miasteczko. Zmęczeni ale pełni wrażeń wróciliśmy do Rzymu na obiadokolację i nocleg.



W środę (10.11) dzień Audjencji z Papieżem Benedyktem XVI. Kilkugodzinne pełne napięcia wyczekiwanie przed Aulą Pawła VI, następnie wejście i sama Audjencia. Osoby na wózkach były z przodu przed pierwszym sektorem, reszta grupy w sektorze. Samo spotkanie z Papieżem dla wszystkich było ogromnym przeżyciem. Wszystkie grupy były przedstawiane Ojcu Św., nasza grupa również była wyczytana a następnie Papież pozdrowiał grupy w ich języku – przemówił także po polsku. Podarowaliśmy Ojcu Św. płaskorzeźbę Chrystusa Frasobliwego z odpowiednią dedykacją. Wózkowicze otrzymali od Papieża obrazki. Po powrocie do kraju otrzymaliśmy od Ojca Św. list z podziękowaniem i błogosławieństwem. Po południu dalsze zwiedzanie Rzymu, spacer słynnymi uliczkami, chwila czasu wolnego i powrót do hotelu.

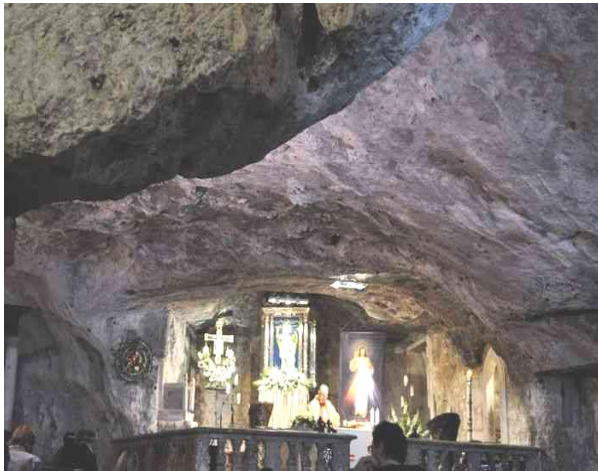


W czwartek (11.11) po śniadaniu opuściliśmy hotel w Rzymie i udaliśmy się w dalszą drogę, tj. na Monte Casino. Z Rzymu wyjeżdżaliśmy w deszczu a Monte Casino powitało nas słońcem. Wspinaliśmy się stromą górską drogą na sam szczyt. Po drodze podziwialiśmy wspaniałe widoki i panoramy oraz kunszt naszych kierowców. Na początek zwiedziliśmy klasztor. Nie przeszkodziły nam strome, liczące niezliczoną ilość stopni schody. Wciągnęliśmy wszystkie siedem wózków. Warto było gdy naszym oczom ukazał się piękny wystrój kościoła – niezliczona ilość fresków, rzeźb i malowideł. Zaglądaliśmy w każdy

zakątek, porobiliśmy fotografie. Następnie udaliśmy się pieszo na Polski Cmentarz po drodze odmawiając różaniec. Na cmentarzu odprawiliśmy Mszę Św. za naszą Ojczyznę i poległych w Jej obronie żołnierzy. Czuliśmy się bardzo dumni bo wszystko to działo się w Święto Niepodległości Polski. Po Mszy Św. złożyliśmy wiązkę kwiatów na grobie Generała Władysława Andersa. Jeszcze tylko chwila zadumy i ruszyliśmy do Monte San Angelo, gdzie mieliśmy dwa noclegi. Znajduje się ono południowo-wschodnim regionie Włoch, zwanym Apulią, na górze Gargano, w mieście tym znajduje się jedno z najświetniejszych w Kościele katolickim sanktuariów ku czci świętego Michała Archanioła. Na szczycie góry wznosi się jedyna w swoim rodzaju bazylika. To niezwykle miejsce położone w regionie, który stanowi „ostrogę” włoskiego buta, widnieje na wysokości 856 m n.p.m. Można tutaj dotrzeć dwiema drogami. Pierwsza, znacznie szybsza, prowadzi z oddalonego o nieco ponad 20 kilometrów San Giovanni Rotondo; inna, bardziej okrężna wiedzie na wzgórzu wieloma serpentynami. Ta druga trasa, choć męcząca, rekompensuje nam trud wspaniałymi widokami i właśnie tą drogą jechaliśmy. Mieszkaliśmy w luksusowym Domu Pielgrzyma prowadzonym przez Siostry Michalitki, dyrektorem jest polka Siostra Dominika. Przyjęci i ugoszczeni zostaliśmy po królewsku.



W piątek (12.11) po wspaniałym śniadaniu pojechaliśmy do pobliskiego San Giovanni Rotondo. Niewielka miejscowość położona w południowych Włoszech, na półwyspie Gargano. Zasłynęła tym, że przez ponad 50 lat żył i działał w niej stygmatyk i mistyk – Ojciec Pio. Tam zwiedziliśmy miejsca związane z życiem i posługą Św. Ojca Pio. Nawiedziliśmy Jego Grób, gdzie odmówiliśmy modlitwę. Zwiedziliśmy nową i starą Bazylikę, muzeum. Chwila wolnego czasu i powrót do Monte San Angelo. Tutaj czeka na nas Ojciec z Zakonu Michalitów, który oprowadza nas po niesamowitym sanktuarium i muzeum. Dom Pielgrzyma jest tuż obok Sanktuarium. Z hotelu można tam dostać się windą. Hotel jest zbudowany na zboczu góry. Recepcja znajduje się na szóstym piętrze, do pokoi trzeba zjeżdżać w dół a główna część sanktuarium znajduje się na poziomie zerowym. I tak wózkowicze zjechali windą a reszta grupy weszła przez zabytkową bramę i zeszła po równie zabytkowych schodach na dół. Po przekroczeniu portalu romańskiego przechodzimy obok ołtarza Św. Franciszka i oto nagle pojawia się przed naszymi oczami widok jedyny w swoim rodzaju: jaskinia - grotta o nieregularnym kamiennym sklepieniu, która na przestrzeni wieków przyjęła miliony pielgrzymów, miejsce, gdzie wielu grzeszników uzyskało przebaczenie i odnalazło pokój. Tutaj każdy z nas czuje się jak syn marnotrawny, który powraca do domu Ojca, kierowany i chroniony przez Św. Michała Archanioła. Liczne dzieła sztuki znajdujące się w grocie świadczą o jej wielowiekowej historii. W tej grocie mieliśmy zaszczyt i przyjemność odprawić dwie Msze Św.



W sobotę (13.11) rano pożegnaliśmy Św. Michała Archanioła i pojechaliśmy do Lanciano. Jest to małe, senne miasteczko, położone niedaleko Adriatyku (15 km) na trasie naszego pielgrzymowania z San Giovanni Rotondo do Loreto znane jest z tzw. CUDU EUCHARYSTYCZNEGO, tego tajemniczego wydarzenia sprzed tysiąca dwustu lat, a którego ślad możemy oglądać i przeżywać w Lanciano po dzień dzisiejszy. Wszystko nam pokazał i opowiedział pracujący tam polski zakonnik Ojciec Zygmunt. Zrobił to w taki sposób, że niemal mogliśmy dotknąć relikwii krwi i ciała Chrystusa. Przyprowadził miejscowego Księdza Biskupa aby udzielił nam Bożego Błogosławieństwa. Zwiedziliśmy także miejscowe muzeum mimo, że był już czas sjeisty. Przeżycie było tak przejmujące, że każdy wychodził z łzami w oczach. Chwilka wytchnienia i dalej w drogę. Na wzgórzu Tarigni w Manoppello, we włoskiej prowincji Abruzzo, znajduje się sanktuarium Świętego Oblicza, którym opiekują się bracia kapucyni. To tutaj przechowywana jest niezwykła relikwia - wizerunek Chrystusa utrwalony na niezwykle delikatnym i najcenniejszym materiale świata, bisiorze. Święty Wizerunek nie został namalowany ręką ludzką, stąd nazywany jest acheropita, tzn. pierwowzór. Oblicze jest przejrzyste, bowiem patrząc przez nie można rozpoznać przedmioty umieszczone bezpośrednio za nim. Twarz Chrystusa jest jednakowo widoczna zarówno z przodu, jak i z tyłu wizerunku. Welon przypomina więc przeźrocze lub slajd. Obraz jest delikatnie barwny, jednak nie jest tak żywy jak dzieło malarskie. Mimo upływu czasu Wizerunek pozostaje w nienaruszonym stanie. Tutaj również oprowadza nas polski zakonnik przybliżając nam historię tego miejsca. Wrażen mamy mnóstwo, ale to nie koniec dnia. Jedziemy do miejsca naszego następnego noclegu, jednocześnie miejsca następnego słynnego sanktuarium Loreto. Miasto Loreto leży 27 km na południe od Ancony. Jest ośrodkiem pielgrzymkowym, miejscem kultu maryjnego. Najważniejszym miejscem kultu jest Święty Domek, który przechowuje nazaretański dom Maryi. Najprawdopodobniej został on przeniesiony z Nazaretu przez grecką rodzinę Angeli, która chciała w ten sposób uchronić go przed zniszczeniem. Jeszcze wieczorem zwiedziliśmy to cudowne sanktuarium, odmówiliśmy modlitwę. Sanktuarium w iluminacji wieczornej wygląda zachwycająco i na zewnątrz i wewnątrz. Mimo, że było już późno i ciemno udaliśmy się na pobliski cmentarz żołnierzy polskich za których odmówiliśmy wspólną modlitwę. Zmęczeni i głodni udaliśmy się do naszego hotelu. Rozpakowaliśmy się i poszliśmy na obiadokolację. Jak się okazało nasz hotel znajdował się w samym centrum, jakieś trzy minuty od sanktuarium. Oczywiście wielu z nas mimo zmęczenia udało się jeszcze na spacer po mieście.



Mszą Św. w hoteli rozpoczynamy przedostatni (14.11) – 11 dzień naszej pielgrzymki. Po śniadaniu i spakowaniu ruszamy w kierunku Padwy. Widoki za oknem zmieniają się jak w kalejdoskopie, w oddali widać morze. Padwa – miasto w północno-wschodnich Włoszech, w regionie Wenecja Euganejska, leżące nad rzeką Bacchiglione na Nizinie Padańskiej. Słynie z pięknych zabytków, uniwersytetu, na którym studiowali między innymi Mikołaj Kopernik i Jan Kochanowski oraz z postacią Św. Antoniego. Obecność świętego Antoniego czuje się tu na każdym kroku, a tylu bajecznych fresków nie ma chyba w żadnym innym mieście. Bazylika Świętego Antoniego stanowi bez wątpienia najbardziej znany i bogaty w dzieła sztuki kompleks architektonicznie w Padwie. Jej budowa rozpoczęta została po śmierci Świętego Antoniego, która miała miejsce w 1231 roku. Budowla ta to doskonałe połączenie stylów romańskiego, gotyckiego, wenecko-wschodniego i barokowego. Niezwykle wrażenie robi Cappella del Santo, w której zgromadzono zdjęcia, listy, ozdobne tablice, medaliki, plakietki, serduszka i mnóstwo innych świadectw doznanych łask. Do Cappella del Tesoro, zwanej też Kaplicą Relikwii, jak zwykle wije się kolejka. W ozdobnych, kryształowych relikwiarzach język, krtań i zuchwa świętego. Na mnie największe wrażenie robi pierwsza trumna, w której był pochowany - niewielka prostokątna skrzynia z surowego, jodłowego drewna. Są i sznury, którymi była obwiązana, i czerwona dalmatyka, która ją okrywała. Sąsiednia kaplica kryje grobowiec św. Antoniego. Obchodzimy ołtarz od tyłu, dotykając chłodnej ściany z ciemnego marmuru wygładzonej dotykiem milionów rąk. Atmosfera jest niezwykle podniosła, pełna skupienia, słychać tylko szmer modlitw. Jeszcze chwila wolnego czasu na zakupy pamiątek i jedziemy do Lido di Jesolo gdzie niemal nad samym morzem mamy ostatni nocleg.



Ostatni dzień pielgrzymki rozpoczynamy Mszą Św. w hotelu, śniadanie, pakowanie i wyjazd w kierunku Polski. Jedziemy znowu przez piękne ale groźne Alpy. Nie możemy się nadziwić ich pięknu, co wyjazd z tunelu to cudowniejsze widoki. Wjeżdżamy do Austrii i kierujemy się do ostatniego na naszej trasie Sanktuarium w Mariazell. To cudowne miejsce położone jest u stóp gór Styrii, w Alpach Wschodnich. Jest największym w Austrii i jednym z najważniejszych w Europie sanktuariów maryjnych. Początki tego miejsca sięgają roku 1157, kiedy to mnich benedyktyński Magnus, z polecenia swojego opata, wyruszył na północ, aby założyć nowy klasztor. Na drogę wziął ze sobą wyrzeźbioną w drewnie lipowym figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Mnich umieścił wizerunek Maryi w pniu drzewa i zbudował tam dodatkowo drewnianą kapliczkę przypominającą celę zakonną (zelle). O historii tutejszej bazyliki opowiedział nam miejscowy ksiądz proboszcz, który jest Czechem i trochę umie po polsku. Po zwiedzeniu tego pięknego kościoła odmówiliśmy różaniec przed figurką Matki Bożej - Wielkiej Matki Austrii. Z zachwytem obejrzelśmy też samo miasteczko przygotowujące już świąteczny wystrój oraz pomnik naszego papieża Jana Pawła II. Trzeba jednak ruszać dalej do domu. Około godz. 18³⁰ przekroczyliśmy granicę Czech, a o godz. 19⁰⁰ jedliśmy ostatni wspólny posiłek, była to obfita obiadokolacja w małej czeskiej miejscowości. Do Wałbrzycha dotarliśmy o godz. 2⁰⁰ w nocy.

Pielgrzymka obfitowała w bardzo mocne i wzruszające przeżycia duchowe: Msza Św. i modlitwa przy Grobach Św. Piotra i Sługi Bożego Jana Pawła II, audiencja z Papieżem Benedyktem XVI, Msza Św. na Cmentarzu Żołnierzy Polskich na Monte Casino w samo święto Niepodległości Polski, nawiedzenie grobów Świętych: innych Papieży, Benedykta, Ojca Pio, Antoniego i innych, nawiedzenie Sanktuariów Maryjnych w Altotting, Rzymie, Loretto czy Mariazell, Sanktuarium Św. Michała Archanioła w Monte San Angelo, „Cudu Eucharystycznego” w Lanciano, „Cudownego Wizerunku” w Manoppello czy Klasztor na Monte Casino. Nie można tego wszystkiego opisać w słowach, to trzeba przeżyć.



Doznania turystyczne były nie mniej emocjonujące. Mimo, że pielgrzymka była w listopadzie to w wielu miejscach chodziliśmy z krótkim rękawem. Pogoda nam dopisywała. Ktoś nad nami czuwał, bo padało wtedy gdy zwiedzaliśmy jakieś muzeum, byli na audiencji

albo przemieszczaliśmy się autokarem w inne miejsce. Np. jechaliśmy do Tivoli padał mocny deszcz, gdy przyjechaliśmy na miejsce to przestał - jedynie czasami popadało. Stąd jechaliśmy do pierwszego klasztoru Św. Benedykta w Subiaco, wszędzie była mgła a tam piękna słoneczna pogoda. Pokonaliśmy ponad 4 000 km dróg wiodących przez wiele gór, wznieść, tuneli, wiaduktów. A wjazdy, czy zjazdy na Subiaco, Monte Casino czy Monte San Angelo nie jednego z nas przyprawiły o przyspieszone bicie serca.

5) Wczasy w Chorwackim Trogirze

W tym roku postanowiliśmy zaszaleć i zorganizowaliśmy wczasy w Chorwacji. Jak pomyśleliśmy tak i uczyniliśmy. Dnia 23 września 2011 roku o godz. 14³⁰ wyjechaliśmy z Wałbrzycha w kierunku Chorwacji do miasta Trogir. Podróż minęła bardzo szybko, miło i bezpiecznie. Na miejsce dojechaliśmy na godz. 6⁰⁰, gdzie czekali na nas właściciele firmy turystycznej i kwater prywatnych w których byliśmy zakwaterowani. Osoby na wózkach mieszkały w mobilhomach – 20 m. od brzegu morza. Chorwaci przyjęli nas bardzo serdecznie i gościnie, a pogoda była cudowna – codziennie około 30⁰C.

W niedzielę 24.09.2011 roku udaliśmy się pieszo do centrum Trogiru, które zwiedzaliśmy z przewodniczką. **Trogir** jest malowniczym miasteczkiem, w którym każdy kamień jest zabytkiem, od 1997 roku miasto znajduje się pod ochroną UNESCO. Otoczony jest parkami, ze starym rynkiem oraz wybrzeżem, które z każdej strony opływa morze. Ortogonalny układ ulic tej wyspiarskiej osady pochodzi z czasów greckich, a późniejsi władcy upiększyli je wyjątkowymi budynkami publicznymi, mieszkalnymi i twierdzami. Obok pięknych kościołów romańskich podziwiać możemy budowle renesansowe i barokowe. Najcenniejsza jest katedra w Trogirze z portalem zachodnim, który jest arcydziełem mistrza Radovana i najwspanialszym przykładem sztuki romańsko-gotyckiej w Chorwacji. Po zwiedzaniu uczestniczyliśmy we Mszy Św. w katedrze, później czas wolny i każdy wracał sam do miejsca zakwaterowania. Miasteczko zrobiło na nas ogromne wrażenie, tak że wielokrotnie do niego wracaliśmy aby spacerować jego zaczarowanymi uliczkami i czuć jego niepowtarzalną atmosferę.





W Trogirze przebywaliśmy 10 dni zażywając codziennie niezapomnianych kąpiei słonecznych i morskich. Kto sobie życzył brał udział w bardzo ekscytujących wycieczkach fakultatywnych, a mianowicie:

- Park Narodowy rzeki Krk (podziwianie fauny i flory rzeki Krk).
- Rejs statkiem na wyspę Szolta (miasteczka Neczujam i Maslenica) + obiad: ryba z grilla, surówka, chleb, wino lub napój,
- Split - zwiedzanie (Starówka, ruiny pałacu Dioklecjana z III w. n.e.) i Omisz (rejs łódką po rzece Cetina w kanionie gór Mosor - 1300 m n.p.m).



Wszyscy razem pojechaliliśmy autokarem na pielgrzymkę do Mediugorie. Miejscowość w Bośni i Hercegowinie położona w południowej części Hercegowiny na południowy zachód od Mostaru. W całości zamieszкана przez Chorwatów. Mediugorie to znane i odwiedzane miejsce pielgrzymkowe w Europie. Jest ośrodkiem odnowy życia religijnego. W centrum miejscowości znajduje się kościół pw. św. Jakuba. W pobliżu miejscowości znajdują się dwa wzgórza - Wzgórze Objawień (Podbrdo), miejsce pierwszych objawień, oraz Wzgórze Krzyża (Križevac). Zbocza wzgórz są kamieniste, porośnięte niską roślinnością. W miejscach objawień ustawiono krzyże. Wokół, w rozpadlinach skalnych stoją liczne mniejsze krzyże, do których przymocowane są obrazki lub kawałki papieru z obietnicami, prośbami pielgrzymów, różańce i kwiaty. Nawiedziliśmy miejsce objawień a następnie uczestniczyliśmy w wieczornych modlitwach, tj. trzech części różańca i Mszy Św. podczas której Ewangelia była czytania w 11 językach. Przeżyliśmy to bardzo głęboko. Zmęczeni ale zadowoleni wróciliśmy do Trogiru około północy.



Czas minął nieubłagalnie i trzeba było wracać do domów. Jednak wszyscy wracali zadowoleni, niezwykle wypoczęci i z postanowieniem, że za rok tutaj wrócą. Tak się też stało. Byliśmy tu również w 2012 roku, w tym samym terminie.

Antoni Piątek

Przewodniczący
TPD Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Wałbrzychu,
Sekretarz
Krajowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo
Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie

Rozdział IV: Referencje, patronaty, wycinki prasowe.



SEKRETARIAT STANU

SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

Watykan, 4 kwietnia 2001 r.

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II serdecznie dziękuję za bardzo interesującą kronikę Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo działającego przy Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Wałbrzychu.

Ojciec Święty wdzięczny jest również za informacje o działalności Koła Pomocy, za listy i za zawarte w nich treści oraz zdjęcia, a szczególnie za dar modlitwy w intencji Następcy św. Piotra.

Pracownikom Poradni, Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej oraz ich Rodzinom, a także wszystkim, którzy śpieszą z samarytańską posługą bliźniemu Ojciec Święty z serca udziela swego błogosławieństwa.

Łączę wyrazy szacunku



Mons. Pedro López Quintana
Asesor

P. T.

Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży
Niepełnosprawnej Ruchowo
Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna
ul. Matejki 7
58-300 Wałbrzych
POLONIA



SEKRETARIAT STANU

SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

Watykan, 24 listopada 2010 r.


Szanowni Państwo,
Droga Młodzieży i Dzieci,

Z okazji pobytu w Wiecznym Mieście i nawiedzin grobów świętych apostołów Piotra i Pawła została przekazana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Wałbrzychu rzeźba z dedykacją jako dar dla Ojca Świętego.

W imieniu Jego Świątobliwości Benedykta XVI pragnę serdecznie podziękować za ten szlachetny gest, który jest znakiem duchowej łączności z Następcą św. Piotra oraz wyrazem szczerej miłości i oddania dla Jego Osoby.

Ojciec Święty zawiera opiece Maryi, ~~Matki Miłosierdzia~~, Dzieci i Młodzież Niepełnosprawną, a także Ich Rodziny, uprasza potrzebne w życiu codziennym łaski oraz z serca udziela swego Apostolskiego Błogosławieństwa, którym obejmuje również wszystkich Członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wałbrzychu.

Z Chrystusowym pozdrowieniem


Mons. Peter B. Wells
Asesor

P.T.
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży
Niepełnosprawnej
ul. Matejki 7
58-300 Wałbrzych
POLONIA



BISKUP ŚWIDNICKI

58-100 Świdnica, pl. Jana Pawła II 1
tel. 74 856 44 00, fax 74 856 44 14
e-mail: biskup@diecezja.swidnica.pl

L.dz. 1210/2012

Świdnica, dnia 7 września 2012 r.

Szanowny Pan
Antoni Piątek
Przewodniczący Koła Pomocy Dzieciom i
Młodzieży Niepełnosprawnej
Ul. Matejki 7
58-300 WAŁBRZYCH

Z radością przyjąłem informację o organizowanej przez Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej konferencji z okazji 20-lecia działalności Państwa organizacji. Praca na rzecz osób niepełnosprawnych wpisuje się w troskę o człowieka i jego godność.

Dlatego obejmuję to spotkanie swoim honorowym patronatem, a na trud przygotowań do konferencji proszę przyjąć zapewnienie o mojej modlitwie i pasterskie błogosławieństwo.



+ Ignacy Dec
✠ **IGNACY DEC**
BISKUP ŚWIDNICKI

Szanowny Pan
Antoni Piątek
Przewodniczący Koła Pomocy
Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej
Ul. Matejki 7
58-300 WAŁBRZYCH



WICEMARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Radosław Mołoń

MUP.004.361.2012

Wrocław, 10 września 2012 roku

Szanowny Pan
Antoni Piątek
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Koło Pomocy Dzieciom
i Młodzieży Niepełnosprawnej

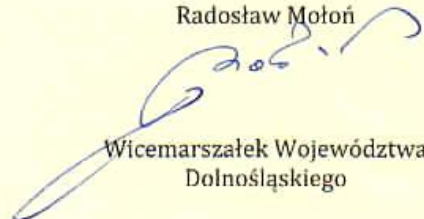
Szanowny Panie,

miło mi poinformować, że konferencja pn. „Aktywne Metody Pracy Grupowej ze Środowiskiem Rodzin z Dzieckiem Niepełnosprawnym”, została objęta patronatem honorowym Wicemarszałka.

Jestem przekonany, że działania mające na celu podtrzymywanie zaangażowania rodziców w pracę społeczną oraz integrację środowiska lokalnego, zwłaszcza organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych, zasługują na uznanie.

Proszę przyjąć życzenia powodzenia przy realizacji tego przedsięwzięcia.

Z poważaniem,
Radosław Mołoń



Wicemarszałek Województwa
Dolnośląskiego



STAROSTA WAŁBRZYSKI

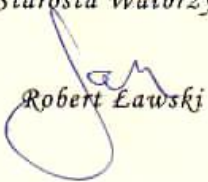
Pan
Antoni Piątek
Przewodniczący
Koła Pomocy Dzieciom
i Młodzieży Niepełnosprawnej
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
w Wałbrzychu

Z prawdziwą przyjemnością obejmuję honorowy patronat nad Konferencją pn. „Aktywne metody pracy grupowej ze środowiskiem rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym”.

W tym miejscu pragnę przekazać najszczerze wyrazy szacunku i uznania wobec podejmowanych inicjatyw na rzecz osób niepełnosprawnych. Pana praca – stanowiąc wsparcie dla rodzin, którym przyszło zmierzyć się z problemami, jakie niesie ze sobą niepełnosprawność dzieci i młodzieży – przyczynia się w znaczący sposób do aktywnego i pełnego uczestnictwa młodych ludzi w ważnych wydarzeniach życia publicznego.

Z okazji jubileuszu XX-lecia Koła, do podziękowań załączam również najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności oraz sukcesów, które jak wierzę, towarzyszyć będą niezmiennie w Pana działalności.

Starosta Wałbrzyski


Robert Ławski

Wałbrzych, 10 września 2012 r.

Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu
58-300 Wałbrzych, al. Wyzwolenia 20-24
tel. + 48 74 84 60 700, 84 60 606, fax +48 74 84 24 517
e-mail: starosta@powiat.walbrzych.pl, www.powiat.walbrzych.pl

PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Wałbrzych dnia, 11 września 2012 r.

BKS.823.40.57.2012

**Szanowny Pan
Antoni Piątek
Przewodniczący
Towarzystwa Przyjaciół
Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej
ul J. Matejki 7
58-300 Wałbrzych**

Mam przyjemność powiadomić Państwa, że z przyjemnością obejmę patronat honorowy nad obchodami XX – lecie działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej z siedzibą w Wałbrzychu, która odbędzie się w dniach 26 - 28 października 2012 roku , w Zamku „Książ”.

Proszę przyjąć serdeczne gratulacje i podziękowanie za wieloletnią , społeczną pracę na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

Życzę, aby dalsza praca była dla Państwa źródłem satysfakcji, a trud i wysiłek w nią włożony zaowocował dalszym sukcesem.

Z poważaniem

Roman Sztelemej



URZĄD MIEJSKI W WAŁBRZYCHU
Pl. Magistracki 1 58-300 Wałbrzych
tel. 074 66 55 100 faks 074 66 55 118
um@um.walbrzych.pl www.um.walbrzych.pl

PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Wałbrzych, 19 sierpnia 2010 r.

KP 0716-58./10

REKOMENDACJA

Niniejszym udzielam rekomendacji dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Wałbrzychu.

Swoją działalność Stowarzyszenie wykonuje z pełnym zaangażowaniem, włączając się również w działania społeczne inicjowane przez tut. Urząd.

Stowarzyszenie jest organizatorem wielu przedsięwzięć skierowanych do osób niepełnosprawnych takich jak : rajdy integracyjne, spotkania świąteczne z podopiecznymi, wycieczki krajoznawcze, zabawy karnawałowe itp.

Gmina Wałbrzych wspiera Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Wałbrzychu. przekazując środki finansowe w drodze konkursu. Stowarzyszenie otrzymane środki wykorzystywało zawsze zgodnie z przeznaczeniem, a rozliczenia i sprawozdania przygotowane były w sposób rzetelny i terminowy.



Piotr Kruczkowski

URZĄD MIEJSKI W WAŁBRZYCHU
Pl. Magistracki 1 58-300 Wałbrzych
tel. 074 66 55 100 faks 074 66 55 118
um@um.walbrzych.pl www.um.walbrzych.pl

Wałbrzych, maj 2012 r.

Rekomendacja

Niniejszym udzielam rekomendacji dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Wałbrzychu.

Stowarzyszenie od 20 lat prowadzi działalność ukierunkowaną na pomoc i wsparcie dla rodzin dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Inicjowane przez Koło formy działania obejmują m.in.: imprezy okolicznościowe, warsztaty terapeutyczne, rajdy integracyjne, turnusy rehabilitacyjne.

Gmina Wałbrzych wspiera TPD Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej dofinansowując w drodze konkursów ich statutową działalność. Stowarzyszenie otrzymane środki wykorzystywało zawsze zgodnie z przeznaczeniem, a rozliczenia i sprawozdania przygotowywane były w sposób rzetelny i terminowy.

Aktywne zaangażowanie członków Stowarzyszenia zasługuje na wsparcie w realizacji podejmowanych działań.




Prezydent
Miasta Wałbrzycha
Roman Szelonek



Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

58-300 Wałbrzych, ul. Matejki 7, tel./fax 074/ 84 222 43, 074/ 84 252 63

Wałbrzych, maj 2012 r.

Rekomendacja

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wałbrzychu udziela rekomendacji dla Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej, które zorganizowane jest i działa przy Poradni od 1991 r.

Prowadzona przez członków Koła działalność jest związana z podejmowaniem szeregu inicjatyw służących środowisku osób niepełnosprawnych.

Poradnia oferuje warsztaty stymulujące rozwój dzieci i młodzieży z wieloraką niepełnosprawnością. Wsparciem terapeutycznym obejmowani są również rodzice dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

Rodzice – członkowie Koła – organizują wiele imprez sprzyjających integracji środowiska osób niepełnosprawnych.

Zaangażowanie członków stowarzyszenia zasługuje na wyróżnienie, w związku z tym popieram i udzielam rekomendacji dla podejmowanych działań.

DYREKTOR
Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej
w Wałbrzychu
mgr Urszula Polowy



DYPLOM UZNANIA

dla **Eleonora i Antoni Piątek**

W Światowym Roku Wolontariatu pragniemy wyrazić uznanie za trud i zaangażowanie w pracę wolontarystyczną.

Nikogo nie trzeba przekonywać jak wiele życzliwości, ciepła i pogody ducha niosą ze sobą wolontariusze w swej posłudze na rzecz innych. Dzięki bezinteresownej pomocy ochotników skupionych m.in. w Centrach Wolontariatu, Caritas czy PCK, rozwija się ruch hospicyjny, prowadzone są akcje ekologiczne, organizowane są konwoje z pomocą humanitarną, czy wreszcie świadczona jest pomoc ludziom chorym i niepełnosprawnym pozostającym w swoich domach.

Serdecznie dziękujemy za chęć działania, tworzenia i zmieniania na lepsze otaczającego nas świata. Dziękujemy za dzielenie się swoimi talentami i czasem. To dzięki tej ofiarności osobom korzystającym z pomocy wolontariuszy żyje się łatwiej i piękniej.

Andrzej Dolata
Dyrektor Regionalnego
Centrum Wolontariatu w Dzierżoniowie

Marc Destanne de Bernis
Stały Koordynator
Narodów Zjednoczonych w Polsce

Światowy Rok Wolontariatu 2001



DYPLOM

dla Pana

Antoniego Piątka

za uzyskanie nominacji w konkursie

„Akcja Dąb — Niezwykły Dolnoślązak 2010”

Prezes Zarządu DFOP
Waldemar Weihs

Dyrektor DFOP
Maria Mika
Maria Mika

Koordynator Konkursu
Anna Bogucka
Anna Bogucka

Wrocław, 20 października 2010 r.

Organizator



Patronat Honorowy



**DOLNY
SLASK**

PATRONAT HONOROWY MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Patronat Medialny



Sponsor

PRACOWNIA
FRYZJERSKA
Estimate Signature

Wałbrzyskie dzieci w Watykanie

Z tygodniowej wycieczki do Włoch, trwającej od 18 do 24 marca, powróciła grupka dzieci i ich opiekunowie z Kola Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo w Wałbrzychu.

Wyjazd młodych niepełnosprawnych wałbrzyszan był możliwy dzięki serdecznemu wsparciu sponsorów stowarzyszenia oraz parafii św. Barbary, a szczególnie działającej w niej Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Dzieciaki są teraz bardzo szczęśliwe. Po drodze odwiedziły Wiedeń, a przed przyjazdem do Rzymu także Asyż, w drodze powrotnej - Wenecję. Największym jednak przeżyciem, jak dla wszystkich przybywających do Włoch Polaków, był dla nich udział w środowowej audycji generalnej u Ojca Świętego w Watykanie.

Ten dzień rozpoczął się dla nas - opowiadał nam Antoni Piątek, jeden z ojców towarzyszących swojemu dziecku - już o godz. 5 rano. Zjedliśmy śniadanie bardzo wcześnie, by móc już o 6 wyjechać do Watykanu i zająć tam, jak najdogodniejsze miejsce. Po przybyciu do auli

spotkała nas miła niespodzianka. Dzieci z Wałbrzycha, tylko te będące na wózkach, zostały zaproszone z towarzyszącymi im opiekunami do samego przodu i znajdowały się ok. 5 metrów do papieskiego tronu, po jego prawej stronie. Były to następujące dzieci z rodzicami: **Joanna Pawłowska** z mamą Janiną, **Marta Boilewska** z mamą Danutą, **Marcin Uszko** z mamą Kizimierą, **Tomasz Piątek** z mamą Eleonorą i ojcem Antonim. Reszta grupy wałbrzyskiej była w sektorze bardzo blisko trasy przejazdu papieża. Przed audycją przewodnicząca naszego kola Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo poproszona została przez dziennikarza radia Watykan o udzielenie krótkiego wywiadu.

Podczas spotkania z papieżem dzieci z Wałbrzycha wręczyły mu przygotowane wcześniej dary: wielkanocny koszyk z barankiem i pisankami oraz

kronikę swojego kola. Mogły też zamienić z Ojcem Świętym kilka słów.

Przewodnicząca kola pani Eleonora poprosiła Ojca Świętego o błogosławieństwo dla wszystkich niepełnospraw-

nych dzieci i dorosłych z Wałbrzycha i okolic naszego miasta, a także ich opiekunów. I takie błogosławieństwo zostało im udzielone. Cała pielgrzymka miała charakter głównie religijny. Grupie towa-

rzyszył ks. **Józef Kościelny**. Był czas na przeżycia religijne ale i turystyczne. Nad zdrojami tych młodych podróżnych czuwała doktor **Helena Wojciechowska**. Dzieci były zachwycone i, co bardzo waz-

ne, dzielnie wszystkie znosiły trudy pielgrzymki. Dzieci pojechały z biurem Turystycznym "Romex" z Wałbrzycha, które zrobiło wszystko, aby pielgrzymka była jak najmniej dla nich uciążliwa. Pielgrzymka nie byłaby możliwa bez wielkiego zrozumienia, które okazali kolu przy jej organizacji oraz finansowego wsparcia parafian z kościołów pod wezwaniem świętej Barbary, Świętego Wojciecha Biskupa i Męczennika, Niepokalanego Poczęcia NMP - wszystkich parafie z Wałbrzycha, Św. Trójcy w Boguszowie - Gorcach, Caritas Diecezji Legnickiej, parlamentarzystów: Krystyny Herman, Zbigniewa Senkowskiego, Marka Dydulcha, a także właściciela piekarni - Leszka Grabarczyka oraz pani Aleksandry Dyzmy. Kolu brakuje jeszcze kilku tysięcy złotych do opłacenia wszystkich rachunków. Dlatego proszę do ponownego włączenia się do pomocy, kolo prosi o kontakt w Wałbrzychu pod numerem telefonu: 847-65-60.

Krzyszyna Szweda



Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo w Wałbrzychu powstało z inicjatywy Urszuli Polowy - dyrektorki Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej, Zuzanny Kipińskiej - psychologa, Iwony Żuk - Magierskiej - szefowej Fundacji 2000 oraz Elżbiety Sochy - przewodniczącej TPD, a także grupy rodziców dzieci niepełnosprawnych. Istnieje już 9 lat i należy do niego 57 dzieci.

Rozjaśnić mrok

- Celem naszej działalności jest m.in. integrowanie dzieci niepełnosprawnych z ich zdrowymi rówieśnikami - mówi członek Koła, Antoni Piątek. - Organizujemy turnusy rehabilitacyjne - leczniczo - wypoczynkowe, imprezy okolicznościowe, staramy się pomagać

rodzicom w rozwiązywaniu trudnych problemów związanych z wychowaniem i leczeniem ich niepełnosprawnych dzieci.

Koło jest organizacją nieodpłatną, więc pieniądze na każdą imprezę trzeba wręczyć wyżej. - Muszę przyznać - mówi pan



W Zagórzcu Śląskim na zamku Grodno



Grupa dzieci z opiekunami, która spotkała się w Watykanie z Ojcem Św.

Antoni - że zawsze znajduje się spora liczba chętnych, która nam pomaga. Musimy się tylko trochę nabiegać. Jednak nasze starania przynoszą wymierne efekty. To dzięki nim i pieniądząm sponsorów grupa dzieci z opiekunami mogła w tym roku pojechać do Rzymu i spotkać się z Ojcem Świętym, zwiedzić bazylikę w Wamblich, zamek Grodno, uczestniczyć w zabawach i wspólnych ogniskach z kielbaskami (zamierzamy zawieźć dzieci jeszcze na basen do Bielawy). Dzieci bardzo to wszystko przeżywają. Rodzice także mają chwilę relaksu. Ktoś, kto ma zdrowe dziecko, nie jest w stanie wyobrazić sobie życia z dzieckiem niepełnosprawnym. Dlatego robimy wszystko, by rozjaśnić ich szary i trudny dzień życia.

Wiele cierpień i wyrzeczeń musi znieść każda rodzina, w której jest niepełnosprawne dziecko. Najpierw szok i zakłamanie po usłyszeniu diagnozy, potem pogodzenie się z tym lub nie, liczne konflikty małżeńskie i - często - rozpad

rodzin. Kiedy już człowiek poradzi sobie z samym sobą, zaczyna walkę o dziecko. Często zmuszają pochłaniającą masę pieniędzy, wymagającą niezwykłego hartu woli i cierpliwości.

- W lipcu grupa 20 dzieci na dwa tygodnie wyjechała do Włoch, Hipoterapii i Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych - opowiada Antoni Piątek - dzieci mogły skorzystać z indywidualnej rehabilitacji na sali, pojeździć na koniu, miały zajęcia z logopedią i skorzystały z hydroterapii. Poza tym uczestniczyły w zajęciach grupowych - malowały, wykładały, "rzeźbiły" w ciście. Rodzicom umożliwiono wypoczynek i udział w wykładach

Większość należała do najprężniejszych, kiedy to rozpalano ognisko, pachniały kielbaski, dzieci przebiebrały się na bal lub organizowano dla nich przejazdki bryczką. Panowała wspaniała atmosfera, a dzieciaki wszystkie obowiązkowo traktowały jak dobrą towarzyszkę.

Elżbieta Sura
fot. Archiwum

Nie byłoby tego, wszystkiego, gdyby nie wrażliwi sponsorzy: Fundacja Jolanty Kwasniewskiej, Fundacja „Polisat”, „Caritas” Diecezji Legnickiej, Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Urząd Gminy w Wałbrzychu, Komisja Charytatywna „Agony” S.A. w Warszawie, Urząd Miejski, PCPR i MOPR z Wałbrzycha.

Gdyby ktoś zechciał wesprzeć nasze działania - mówi Antoni Piątek - podaje konto naszego Koła: **Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo, ul. Matejki 7, PKO BP i Oddział Wałbrzych nr 51 10205095 128060823**. Szukamy też członków wspierających nasze inicjatywy - można się wpisać na naszą listę za 50 zł. Za wszystko my i nasze dzieci będziemy bardzo wdzięczni! A 1 września wyjeżdżamy na II Diecezjalną Pielgrzymkę Osób Niepełnosprawnych do Krzeszowa. Mammy jeszcze wolne miejsca. Cena 6 zł, zbiórką koło OSiR-u o godz. 9.00.

18 | Powiat

Niepełnosprawni | Rozliczenie z kadencji

Z sercem na dłoni

Naszego Koła nie odbieram jak stowarzyszenie, ale jak rodzinę – powiedziała mama autystycznego Arturka.

TERESA ZALEWSKA

Czternaście lat temu rodzice niepełnosprawnych dzieci postanowili wspólnie walczyć o lepsze życie swoich pociech. Znaleźli pomoc wśród pracowników Poradni Psychologicznej – Pedagogicznej przy ul.

Młodzieży Niepełnosprawnej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W minionym tygodniu ze swojej pracy rozliczał się ustępujący Zarząd Koła i wybrano nowe władze.

Razem łatwiej

Koło zrzesza dzieci i młodzież niepełnosprawna

48 członków z różnymi schorzeniami (Możgowe Porażenie Dziecięce, Zespół Downa, upośledzenie umysłowe, autyzm). Kilku z nich, m.in. Asia Pawłowska, Milena Popławska i Marcin Mańczak obchodzilo w Kole swoje osiemnaste urodziny. Też raz ta młodzież wzięła udział w walnym zgromadzeniu. – Od 1997 roku jestem członkiem Koła – powiedziała Asia, która jest na wózku inwalidzkim. – W latach szkolnych byłam objęta nauczaniem indywidualnym. Dzięki stowarzyszeniu uczestniczyłam w grupowej rehabilitacji, turnusach rehabilitacyjnych. Wspólnie wyjeżdżamy na wycieczki, gdzie możemy integrujemy się ze społeczeństwem, pomagamy sobie. Jesteśmy jednością. Asia skończyła studia licencjackie i napisała pracę o przekraczaniu barier społecznych osób niepełnosprawnych. – Istnienie takich kol jest konieczne. Taka wspólnota potrafi wnieść w życie dużo dobrego – dodala, dziękując w ten sposób wszystkim rodzicom, psychologom, pedagogom, rehabilitantom, wolontariuszom i

→ W Salu Wotransowej Ratusza rodzice dzieci niepełnosprawnych wybierali władze Koła na kolejną kadencję



→ Urszula Polowy przyjmując z rąk Antoniego Piątka „Serce na dłoni”

Matejki 7 w Walbrzychu i wspólnie z nimi utworzyli Koło Pomocy Dzieciom i wiatu świadckiego. Liczy

sponsorom, którzy pracują z niepełnosprawnymi dziećmi.

Podziękowania

Walne Zgromadzenie Koła było okazją do podziękowania tym ludziom, z którymi współpracują najbardziej zaangażowanym w pomoc. Odznaki „Przyjaciel Dziecka” wyróżnieni zostali: Bronisława Szuhart (skarbniczka Koła), Jolanta Machnik (księgowa) i Bożena Niedział (prezes firmy „PAKT”, sponsor), „Serce na dłoni” otrzymali: Halina Pankamin – wiceprezydent Walbrzycha, Urszula Polowy – dyrektor Poradni

Psychologicznej – Pedagogicznej, Małgorzata Blaszczak – logoped, Bogusław Dyszkiewicz – starosta i Piotr Kruczkowski – prezydent miasta. Na swoje ręce, ale z dedykacją do ludzi, z którymi współpracują podziękowania za pomoc i wsparcie odebrali: Józef Bogdaszewski – prezes ZW TPD, Zygmunt Nowaczek – naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu w starostwie, Zdzisław Dobrowolski – prezes ZP TPD, Urszula Polowy, Alina Piątkowska – naczelnik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych UM, Sylwester Pajęcki – dyrektor

PCPR, Grażyna Urbanińska – były dyrektor PCPR, Krystyna Bartoszynska – dyrektor MOPS oraz Elżbieta Gargala – redaktor naczelny „TW”.

Nowy zarząd

Przewodniczącym na trzecią już kadencję rodzice wybrali Antoniego Piątka, wiceprzewodniczącymi zostali Urszula Polowy i Barbara Popławska, skarbnikiem Bronisława Szuhart, sekretarzem Małgorzata Urbanowicz, a członkami: Zdzisław Dobrowolski, Małgorzata Blaszczak, Zuzanna Kipińska i Małgorzata Sienko.

niedziela

TYGODNIK KATOLICKI

NR 44 ROK XLVI nr indeksu 367 176 ISSN 0208-872X

2 XI 2003

www.niedziela.pl

NIEDZIELA LEGNICKA

WAŁBRZYCH

NIEPEŁNOSPRAWNI Z WAŁBRZYCHA DZIĘKUJĄ BOGU ZA 25 LAT PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

Październik 2003 r. jest bardzo wyjątkowym czasem. Jest to miesiąc maryjny, w którym w sposób szczególny odmawiamy Różaniec. W tym roku kończy on Rok Różańca ogłoszony przez Ojca Świętego. Ponadto w dniach 5–11 października obchodziliśmy 59. Tydzień Miłosierdzia pod hasłem: „Umiłować Chrystusa we wspólnocie z niepełnosprawnymi”. Aby podziękować Panu Bogu za 25 lat Pontyfikatu Jana Pawła II, oraz uczcić te wszystkie

ważne wydarzenia, zarząd TPD Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niesprawnej Ruchowo w Wałbrzychu zorganizował 11 i 12 października Pielgrzymkę Osób Niepełnosprawnych do Lichenia. W pielgrzymce udział wzięło 48 osób: dzieci i młodzież niepełnosprawna z rodzicami oraz osoby pracujące z nimi. Opiekę duchową pełnił ks. Andrzej Ówik z parafii św. Barbary w Wałbrzychu. Z Wałbrzycha wyjechaliśmy autokarem w sobotę o godz. 6.00. Naszą pielgrzymkę rozpoczęliśmy modlitwą o szczęśliwą podróż, a następnie odśpiewaliśmy *Goździki*. Całą drogę śpiewaliśmy pieśni i piosenki religijne, odmawialiśmy Różaniec i inne modlitwy. Po drodze zatrzymaliśmy się w Kaliszu, gdzie nawiedziliśmy bazylikę. Tam modliliśmy się i uczest-

nicyliśmy we Mszy św. przed cudownym obrazem Świętej Rodziny, prosząc m.in. o łaskę miłości w naszych rodzinach.



Przed cudownym obrazem w Licheniu

Dziękowaliśmy za Ojca Świętego, za naszych biskupów: Tadeusza i Stefana, za dobrych ludzi, którzy nas otaczają. W Kaliszu spacerowaliśmy jeszcze po Rynku i ruszyliśmy w dalszą drogę do Lichenia. Na miejsce dotarliśmy na godz. 15.00. Tam zostaliśmy zakwaterowani w nowoczesnym Domu Pielgrzyma „Arka”. Mieliliśmy chwilę czasu na odpoczynek i indywidualne zwiedzanie Lichenia. Potem zjedliśmy wspólną kolację. Natomiast o godz. 21.00 wzięliśmy udział w procesji różańcowej. Niedzielę rozpoczęliśmy Mszą św. przed cudownym obrazem Matki Bożej Licheńskiej. Po Mszy św. wspólne śniadanie i czas było na indywidualną modlitwę, rozmyślanie, czy spacer po rozległych i pięknych ogrodach Sanktuarium.

Następnie zwiedzaliśmy z naszym przewodnikiem cały kompleks Sanktuarium. Po obiedzie udaliśmy się autokarem do Lasku Grąblińskiego, gdzie miały miejsce objawienia Matki Bożej, i gdzie znajdują się obecnie stacje Drogi Krzyżowej. Tam w zadumie odprawiliśmy nabożeństwo. Umocnieni wspólną modlitwą w tym świętym miejscu, ruszyliśmy w drogę powrotną, która również upłynęła nam na modlitwie, śpiewie, rozmyślaniu i zabawie.

Życie rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne nie jest łatwe. Rodzinom tym potrzeba bardzo dużo wszechstronnego wsparcia, moim zdaniem przede wszystkim wsparcia duchowego i moralnego. Pielgrzymka ta przyczyniła się do pogłębienia naszych wzajemnych relacji, naszej wiary, nadziei i miłości. Dzięki niej „naładowaliśmy nasze akumulatory” na następne dni naszego życia. Za pomoc w organizacji pielgrzymki dziękujemy Starostwu wałbrzyskiemu, które dofinansowało nasz wyjazd. Szczególne podziękowania kierujemy w stronę ks. kan. Ludwika Hawryłowicza – proboszcza parafii św. Barbary w Wałbrzychu oraz wikariusza ks. Andrzeja Ówika. Bóg zapłać ks. Andrzejowi za sprawowane Eucharystie, za wspólne śpiewy, modlitwy oraz słowa nauki, pociechy i nadziei.

Antoni Piątek, ojciec niepełnosprawnego Tomasza, przewodniczący Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niesprawnej Ruchowo w Wałbrzychu

Słowo naszego Biskupa

OCZEKIWANIE



Dziś, na początku nowego roku kościelnego, Chrystus wyraźnie nam przypomina: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie... Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24,42-44). A więc Pan tego świata, właściwy Gospodarz tego domu, w którym mieszkamy, jakby na chwilę gdzieś wyszedł i odchodząc, kazał czuwać, kazał czujnie oczekiwać na swój powrót. I oto czekamy! Starsi i młodzi, chorzy i zdrowi, bogaci i biedni, wykształceni i prości – wszyscy mamy przed sobą dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jesteśmy w trakcie świadomego, czy też mniej świadomego oczekiwania na powtórne przyjście Pana. Tę prawdę o powtórny przychodzący Pana Kościół każe nam wyrażać w każdej Mszy św. w słowach: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Jednakże Pan domu ciągle nie przychodzi. Już dwadzieścia wieków mija, już dwa tysiące lat ludzie czekają, a Gospodarz ciągle się spóźnia i jeszcze nie wraca. Czy na pewno jednak przyjdzie? W czym tkwi gwarancja Jego powtórnego przyjścia? Jeśli zapowiedzi proroków dotyczące Jego pierwszego przyjścia się sprawdziły i oczekiwanie narodów, a zwłaszcza narodu wybranego, się spełniło, to i zapowiedź ponownego przyjścia, zapowiedziana przez Niego samego, sprawdzi się i ludzkie oczekiwanie się spełni. A zatem trzeba nam czekać. Chrystus na pewno wróci. Wróci, by zamknąć dzieje świata, by podsumować historię, by osądzić dzieje ludzkości i każdego z nas.

BP IGNACY DEC

15-lecie koła niepełnosprawnych

Nie jestem sam!



DOROTA NIEDZIEWICKA

Gdy dowiadują się o chorobie dziecka, czują żal i bunt. Później zaczyna się walka.

Jest im łatwiej, gdy otrzymują radę i pomoc od rodziców, którzy borykają się z tym samym problemem.

Wspieraniem takich osób zajmuje się w Walbrzychu Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej TDP, które 1 grudnia świętuje swoje 15-lecie.

Zabawy i rehabilitacja

Do koła należą dzieci i młodzież z porażeniem mózgowym, zespołem Downa, upośledzeniem umysłowym, rozszczepem kręgosłupa, autyzmem oraz ich rodzice.

Są to przeważnie rodziny, w których jeden rodzic pracuje, a drugi przez cały dzień zajmuje się dzieckiem, oraz samotne matki.

– Lekarka powiedziała, że jeśli jedno z nas całą dobę będzie zajmować się chorym na porażenie mózgowe Tomkiem, mamy szansę sprawić, że nie stanie się roślinką – mówi Eleo-

nora Piątek. – Dzięki ciągłej rehabilitacji udało nam się doprowadzić do tego, że zaczął chodzić, ale w okresie dojrzewania choroba się nasiliła...

Dzieci i młodzież z koła uczestniczą w grupowych zajęciach rehabilitacyjnych, indywidualnych – z logopedą, rodzice mają warsztaty terapeutyczne i możliwość konsultacji z psychologiem czy pedagogiem. Wspólnie organizują zabawy, spotkania przedświąteczne, imprezy charytatywne, wycieczki i pielgrzymki. Jeżdżą na zimowiska i tak ważne dla osób niepełnosprawnych, a często trudno dostępne turnusy rehabilitacyjne. Jest to możliwe dzięki staraniom zarządu koła o różnego rodzaju dotacje.

■ KONTAKT:
ul. Matejki 7, Walbrzych,
tel. 074/ 842 22 43,
e-mail: antoni.piatek@neostrada.pl,
strona: www.kolo-pomocy.prv.pl.

DOROTA NIEDZIEWICKA

KOŁO MI POMAGA

JAN PAWŁOWSKI,
TATA 23-LETNIEJ ASI
(ROZSZCZEP KRĘGOSŁUPA)

– W kole czujemy się jak w rodzinie: zawsze możemy liczyć na wsparcie psychiczne i inną pomoc, choćby w przenoszeniu Asi. Gdybyśmy tu nie trafili, myślelibyśmy, że niepełnosprawność dziecka to jedynie nasz problem. Siedzielibyśmy w domu i narzekali. Tu nauczyliśmy się, że z niepełnosprawnym na wózku możemy wiele, np. wejść do muzeum, umieszczonej na 1 piętrze bazyliki, a nawet na... dach elektrowni Turów i Kasprowy.



BARBARA POPLAWSKA
MAMA 25-LETNIEJ MIŁENY
(UPOŚLEDZENIE UMYSŁOWE)

– Ogromnym wsparciem dla nas okazały się nie tylko zajęcia dla dzieci, ale także dla rodziców. Tu dzielimy się naszymi przeżyciami, pocieszamy się wzajemnie, pomagamy, żartujemy. Łatwiej jest mi zaliczać sprawy, zwłaszcza trudne, związane z niepełnosprawnością córki, w urzędach. Gdy nie mam gdzie zostawić Miłeny, nie martwię się już, biorę ją ze sobą.



ELEONORA PIĄTEK
MAMA 23-LETNIEGO TOMKA
(PORAZENIE MÓZGOWE)

– Z Bogiem i rodzicami z koła można wiele. Wiadomo, że każdy chciałby mieć zdrowe dziecko, ale nauczyliśmy się cieszyć tym, co mamy. Gdyby Tomasz był sprawny, nie wiem, czy mielibyśmy tyle miłości, cierpliwości i tolerancji jak teraz. A nasze marzenia są niewielkie: na przykład uzbierać 60 tys., by zamontować w bloku windy, bo nie mamy już siły nosić Tomka po schodach.

